

FP 2373

# Tygodnik Polski

23, rue Talibout  
PARIS (IX)

CENA 0,60 F.  
PRIX

## LA SEMAINE POLONAISE

17 MAJA 1964  
M A I

Nr 20 (344)



LA SEMAINE DE L'AMITIE FRANCO-POLONAISE A LILLE — p. 5  
POSTANOWIENIA O GRANICY NA ODRZE I NYSIE SA OSTATECZNE — str. 12

Trzecią nagrodę w wielkim konkursie  
piękności w Lens zdobyła Janina Cnotka.  
O wyborach „Miss Presse 1964” — str. 6  
Janina Cnotka — troisième aux élec-  
tions de „Miss Presse 1964” — page 6





### „MAZOWSZE” PODBIŁO SERCA AMERYKANÓW

Dzięki „Mazowszu”, które od kilku tygodni odnosi wielkie sukcesy w USA, Amerykanie rozszerzyli zasób swojej wiedzy o geografii Europy. Po występach „Mazowsza” słyszy się rozmowy: „Muszę zobaczyć na mapie, gdzie dokładnie ta Polska leży”. Na zdjęciu piękne mazowszanki pokazują na palcach ilość miast, które odwiedził zespół w czasie swojego tournée po USA



### BOŻYSZCZE?

Dużą popularność wśród polskiej młodzieży zdobył piosenkarz i kompozytor Czesław Niemen - Wydrzycki. Występował on w grudniu w paryskiej „Olympii”



### VIEWPHONE

Na międzynarodowych Targach w Okada (Japonia) zademonstrowano „Viewphone”, aparat telefoniczny przekazujący zarazem zdjęcie rozmówcy. „Viewphone” nie może jednak przesyłać zdjęć ruchomych

### URATOWALI BEZCENNE SKARBY

Polscy archeolodzy zakończyli prace w Ferras, sudańskiej wsi położonej na pograniczu Egiptu. Dzięki Polakom kultura światowa uzyskała bezcennej wartości freski ery wczesnobizantyjskiej ze świątyni, które zostaną zalane wodami Nilu w związku z budową nowej tamy



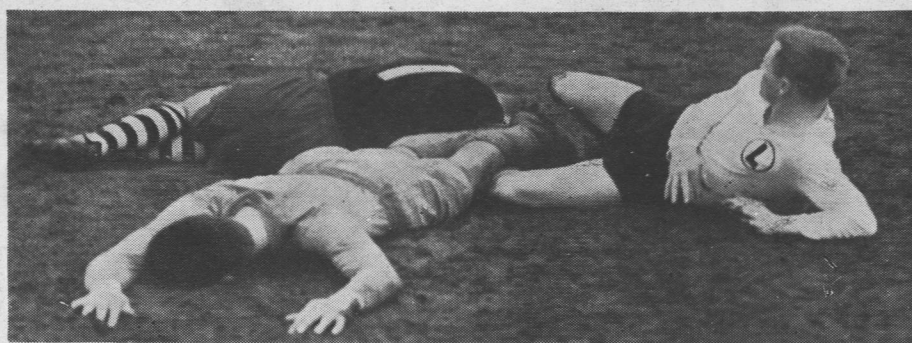
### W MOULIN ROUGE PAMIĘTAJĄ O TOULOUSE-LAUTREC

W Moulin Rouge, który tak często inspirował twórczość Toulouse-Lautrec, zebrało się szereg osobistości w celu opracowania planów obchodów związanych z setną rocznicą urodzin tego wielkiego malarza francuskiego



### PIESZEK Z KWIATÓW DLA OFIARY Z ESSEX

W lesie hrabstwa Essex w Anglii dokonano morderstwa na osobie 7-letniej Kim Roberts. Okoliczni mieszkańcy poruszeni do głębi tą okrutną zbrodnią zakupili wieniec z kwiatów ułożonych w kształcie ulubionego pieska małej Kim i złożyli na jej grobie



### PO AKCJI

Bywa i tak na boisku piłkarskim po gorącej akcji pod bramką. Na murawie leżą napastnik, obrońca i bramkarz. Zdjęcie to wykonano w Warszawie podczas meczu piłki nożnej między „Legią” i „Gwardią”

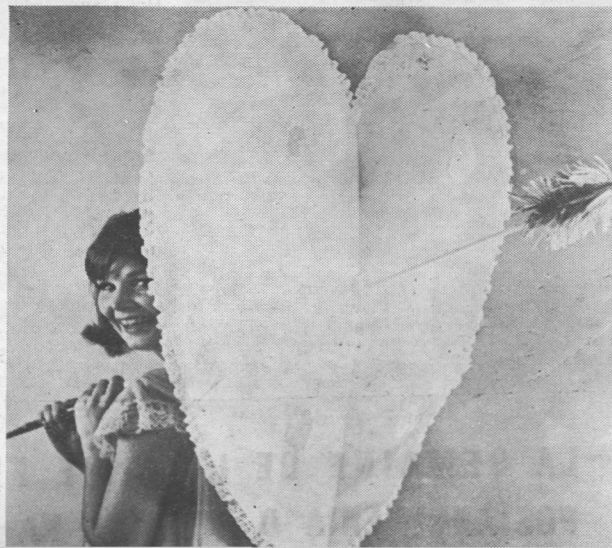


### CZY UDA SIĘ JE ROZDZIELIĆ?

Chirurdzy włoscy podjęli ryzykowną i bardzo trudną próbę rozdzielenia Santiny i Giuseppiny Foglia — sióstr syjamskich zrosniętych od urodzenia biodrami

### PARASOLE DLA ZAKOCHANYCH

Oto nowy model parasolek przeznaczonych specjalnie dla zakochanych. Parasolki mają kształt serca przebitego strzałą. Wykonane są z nieprzemakalnej tkaniny, na której wyhaftowane są małe serduszka



▲ L'ensemble „Mazowsze” a remporté un tel succès aux Etats-Unis que certains Américains se sont même décidés à chercher... la Pologne sur la carte.

▲ Funérailles de la petite Anglaise Kim Roberts, sauvagement assassinée dans une forêt de l'Essex.

▲ Czesław Niemen-Wydrzycki qui passait à l'Olympia en décembre — est une des „idoles” de la jeunesse polonaise.

▲ Le Viewphone, invention japonaise, permet aux interlocuteurs de se voir en photos, mais il ne transmet pas d'images mobiles.

▲ Plat-ventre général au cours du match Legia-Gwardia à Varsovie.

▲ Les archéologues polonais ont terminé leurs fouilles à Ferras, au Soudan. Les inestimables fresques de temples coptes et byzantins ont été sauvées.

▲ Des chirurgiens italiens ont tenté de séparer les soeurs siamoises Santina et Giuseppina Foglia, unies par les hanches.

▲ Au Moulin-Rouge — début de l'année du centenaire de Henri de Toulouse-Lautrec.

▲ Parapluie pour amoureux — en forme de coeur.

Zdjęcia: CAF  
i KEYSTONE



## Z OBRAD XII KRAJOWEJ KONFERENCJI STOWARZYSZENIA ODRA-NYSA W PARYŻU

JAK już informowaliśmy, w Paryżu odbyła się ostatnio XII krajowa Konferencja Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Było to wydarzenie o doniosłym znaczeniu, szczególnie, gdy się weźmie pod uwagę nasiloną obecnie w Niemieckiej Republice Federalnej działalność rewizjonistów i odwetowców, obejmującą i najwyższe w państwie tym czynniki, czego świadectwem było m. in. wystąpienie kanclerza Erharda, głoszące hasła tzw. „prawa Niemców do ojczyzny” czyli do polskich ziem zachodnich. Obecnie na konferencji liczne osobistości francuskie świata politycznego, kulturalnego i naukowego — reprezentujące różne kierunki polityczne — wypowiedziały się jednomyślnie w sprawie nienaruszalności polskiej granicy na Odrze i Nysie, potępiając działalność rewizjonistów i odwetowców zachodniemieckich popieraną przez rząd federalny.



# NIENARUSZALNOŚĆ POLSKICH GRANIC ZACHODNICH TO SPRAWA POKOJU W EUROPIE I NA CAŁYM ŚWIECIE

Do Prezydium Konferencji wpłynęło wiele listów i telegramów od różnych organizacji i osobistości z pozdrowieniami i wyrazami solidarności z walką, jaką prowadzi Stowarzyszenie. Przedstawiciel PRL w Paryżu, ambasador Jan Druto w liście swym stwierdził m. in., że:

„w chwili obecnej jesteśmy świadkami groźnego w swych konsekwencjach odradzania się w NRF militarystyki, zbrojeń i intensyfikacji kampanii rewizjonistycznej w stosunku do Polski i innych państw. Fakty te nie mogą nie budzić głębokiego niepokoju. Z tych właśnie przyczyn Polska, która poszukuje konkretnych rozwiązań, zaproponowała zamrożenie zbrojeń nuklearnych na aktualnym ich stadium, zamrożenie pod nazwą „Planu Gomułki”...”

Były ambasador Francji w Warszawie, p. Roger Garreau w liście do przewodniczącego Stowarzyszenia oświadczył m. in.:

„Jestem bardziej niż kiedykolwiek przekonany o konieczności zabezpieczenia i utrwalenia polskiej granicy na Odrze i Nysie, zwłaszcza wobec prowadzonej w NRF publicznej kampanii z oficjalnym poparciem rządu federalnego, mającej na celu restaurację granic Niemiec z 1937 r. ...”

## ZBRODNIARZE WOJENNI W SZEREGACH REWIZJONISTÓW



Aleksy Krakowiak — Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Odra—Nysa — w obszernym referacie przedstawił m. in. aktualny stan nastrojów i opinii w sprawie granicy na Odrze i Nysie oraz zobrazował na licznych przykładach działalność zachodniemieckich kół rewizjonistycznych i odwetowych. Przypomnił on, że niestety rewizjonizm zachodniemiecki znajduje oparcie w polityce rządu bońskiego. Świadczą o tym wystąpienia i deklaracje polityków bońskich w ciągu ostatnich lat a w szczególności ekskanclerza Adenauera i niedawno kanclerza Erharda na zjeździe przesiedleńców.

Stowarzyszenie Odra—Nysa z jeszcze większą siłą niż dotychczas będzie alarmowało opinię publiczną o niebezpieczeństwie, jakie mogą zrodzić podobne deklaracje. Mamy prawo twierdzić — oświadczył p. Krakowiak — że kierowana w ten sposób i popierana działalność różnych „stowarzyszeń uchodźców” w NRF stanowi realną groźbę dla pokoju. Naszym obowiązkiem jest ujawnianie, iż w kierownictwie tych organizacji znajdują się liczni przestępcy wojenni, zajmujący dziś jeszcze ważne stanowiska państwowe w NRF.

Niektórzy zbrodniarze sądzeni są aktualnie na procesie we Frankfurcie, niektórzy zaś, skompromitowani, musieli zrezygnować z różnych wysokich

funkcji rządowych, jak np. Oberlaender, Krueger Globke i inni. Różne organizacje w NRF prowadzące dziś oficjalną działalność rewizjonistyczną, licząc ponad 7 milionów członków, co pod względem liczebnym stawia je na drugim miejscu w NRF po syndykatach. Wydatki jednego tylko specjalnego ministerstwa patrolującego tym organizacjom były w 1963 r. ośmiokrotnie wyższe niż w roku 1956.

Mówca przytoczył liczne przykłady wielostronnej działalności rewizjonistycznej. Np. w Göttingen utworzono specjalny ośrodek „naukowy” pod nazwą „Göttinger Arbeitskreis” grupujący szereg znanych jeszcze przed wojną „specjalistów” od ekspansji niemieckiej na wschód. Charakteryzuje się on szczególną wrogością do Polski. Rolą ośrodka jest m. in. fałszowanie faktów historycznych i prawnych dotyczących granicy Odra—Nysa i przynależności ziem zachodnich do Polski. Ośrodek ten opublikował np. w 1963 r. trzydzieści też mających służyć narodowi niemieckiemu jako „przewodnik w walce o swoje prawa”. W publikacji przy pomocy fałszywych z gruntu argumentów usiłuje się kwestionować granicę na Odrze i Nysie.

Nieraz przy pomocy różnych chwytów usiłuje się siać niepokój i wprowadzać w błąd opinię publiczną jak to było np. z plotką o rzekomych „pertraktacjach” w sprawie Szczecina — przypomnieli p. Krakowiak. — Duży niepokój budzić musi udział NRF w tworzeniu multimilitarnej siły nuklearnej. Nie jest tajemnicą dla nikogo, że eksperci zachodniemieccy mają chęć zajęcia kluczowych pozycji w dowództwie tych sił. A kto może zagwarantować, że dowództwo Bundeswehry nie użyje siły wojskowej dla zrealizowania awanturniczych pla-

nów rewizjonistów i odwetowców? Już zostały pogwałcone np. podpisane przez NRF zobowiązania dotyczące niebudowania łodzi podwodnych i okrętów wojennych przekraczających określony tonaż a ostatnio są w toku prace nad wyprodukowaniem w NRF sterowanych rakiet przystosowanych do nuklearnych ładunków.

## OŚRODEK ODWETOWEJ PROPAGANDY PRZECIWIW POLSCE

W oparciu o liczne przykłady mówca naświetlił, w jaki sposób zachodniemiecka propaganda rewizjonistyczna przemycana jest i szerzona w innych krajach, również we Francji. Znajduje to m. in. wyraz w publikacjach szeroko kolportowanych przez różne placówki NRF we Francji, biura podróży, Instytuty Goethego w Paryżu, Tuluzie i innych miastach. Rewizjonistyczne wydawnictwa pojawiły się w Anglii, Szwajcarii, Norwegii, Izraelu i innych krajach. Nie przepuszczono nawet takiej okazji jak igrzyska olimpijskie w Innsbrucku w Austrii, gdzie rozprawdzano rewizjonistyczne mapy.

Stowarzyszenie Odra—Nysa we Francji informuje opinię publiczną i dostarcza jej odpowiednich argumentów w tych sprawach. Sprzyjającą okolicznością dla działalności Stowarzyszenia są głębokie uczucia przyjaźni łączące narody francuski i polski.

(DOKOŃCZENIE NA STRONIE 12)

## 20 LAT TEMU — MONTE CASSINO

„I poszli i udał się szturm i sztandar swój biało-czerwony zatknęli na gruzach wśród chmur”

JEDNĄ z wielkich kart w historii udziału polskich żołnierzy w walkach na frontach II wojny światowej jest zdobycie góry i klasztoru Monte Cassino we Włoszech. Miejscowość ta, zamieniona przez Niemców w potężną twierdzę i ufortyfikowana, okazała się wielką przeszkodą na drodze ofensywy wojsk sprzymierzonych w ich marszu na Rzym. Załamały się wielokrotnie szturmowe oddziały amerykańskich, indyjskich, nowozelandzkich i angielskich. Przez pięć i pół miesiąca ofensywa nie ruszyła ani na krok.

W nocy z 11 na 12 maja 1944 roku wprowadzono do akcji oddziały II korpusu, które rozpoczęły natarcie. „Polacy porwali się na zdobycie pozycji, które najoczywiej w świecie były nie do zdobycia i — opanowywali je kolejno” — relacjonował zdumiony korespondent angielskiej agencji informacyjnej. Walczono o każdy załom skalny, o każdy bunker. Polscy żołnierze z bezprzykładnym uporem i bohaterstwem nacierali w morderczym ogniu nieprzyjaciela, pnąc się po zboczach pod górę. Punkty oporu przechodzili z rąk do rąk. Dopiero szturm 17 maja, który na północnym zboczu trwał 27 godzin, zdecydował o powodzeniu tej ciężkiej operacji bojowej.

Następnego dnia 18 maja o godzinie 5 rano na ruinach głównego punktu oporu nieprzyjaciela,



Zdjęcie klasztoru na Monte Cassino wykonane w kilka dni po zwycięskim szturmie oddziałów polskich II Korpusu

klasztoru Monte Cassino, zatknięty został biało-czerwony sztandar. Drogo kosztowało Polaków to zwycięstwo. Blisko tysiąc żołnierzy pozostało na zawsze pod Monte Cassino, ponad 3 tysiące odniosło rany.

Dowódca frontu włoskiego, marszałek Alexander, w prostych, krótkich, a jakże wymownych słowach wyraził podziw i uznanie dla czynu bojowego Polaków:

„Gdyby mi dano do wyboru wszystkich żołnierzy świata — wybrałbym Was, żołnierze polscy!”

Nie żałowano strat. Na wyzwolenie czekały Włochy, czekała Francja, czekała umęczona Polska. Ruszyła ofensywa. II Korpus poszedł dalej na Anconę, Pessaro, Bolonię...



## SUKCES POLSKICH ARTYSTÓW WE FRANCJI

W ostatnich trzech tygodniach przeżyliśmy we Francji prawdziwy deszcz polskich imprez, występów artystycznych i wielkich triumfów polskiej sceny. Tę złotą serię zapoczątkowały: Studencki Teatr Fantomimy „Gest” z Wrocławia i Studencki Teatr Satyryczny z Warszawy. Na Światowym Festiwalu Teatru Uniwersyteckiego w Nancy Teatr Fantomimy „Gest” zdobył drugą nagrodę i spotkał się z ogromnym i zgodnym uznaniem jury festiwalowego, publiczności i prasy.

Wielkim sukcesem zespołu Teatru Narodowego z Warszawy zakończył się jego występ na scenie Théâtre des Nations w Paryżu. Średniowieczna sztuka — intermedium Mikołaja z Wilkowiecka „Historia o Chwalebnym Zmarłychwstaniu Pańskim” w inscenizacji i reżyserii Kazimierza Dejmka — z dekoracjami Andrzeja Stopki spotkała się z wręcz entuzjastycznym przyjęciem. Z uznaniem przyjęto również „Ryszarda II” W. Szekspira, wyróżniając zwłaszcza grę Gustawa Holoubka.

9 maja jury i publiczność XVII Festiwalu Filmowego w Cannes obejrzała

w skupieniu i z dużym zainteresowaniem ostatnie dzieło filmowe tragicznie zmarłego wybitnego reżysera polskiego Andrzeja Munka pt. „Pasażerka”. Film wracający do tragicznych czasów hitlerowskich obozów śmierci wywarł głębokie wrażenie na widzach.

Wreszcie w ostatnich dniach Orkiestra Kameralna Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Roberta Satanowskiego wystąpiła w Paryżu w ciekawym programie dawnej muzyki polskiej i zyskała pochlebne opinie znawców. Orkiestra wystąpiła również w Tuluzie, Montpellier i Valenciennes.

Paryska Sorbona była miejscem manifestacji przyjaźni i serdecznych więzów łączących naukę francuską i polską. Zorganizowano tu wielką wystawę poświęconą 600-leciu najstarszej polskiej uczelni — Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

(Szczegółowe relacje z wystawy poświęconej 600-leciu Uniwersytetu Jagiellońskiego na Sorbonie, pobytu studenckich teatrów z Warszawy i Wrocławia w Nancy oraz Teatru Narodowego w Paryżu zamieścimy w następnym numerze).

## Piękne wyroby POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ

- atrakcyjne wyroby ze słomy
- modne i poszukiwane BURSZTYNY
- uroczne lalki regionalne
- wyroby z DREWNA, CERAMIKI, METALU
- TKANINY I WYCINANKI
- RZEŻBY MEBLOWE

już możesz obejrzyć w polskim stoisku

# na FOIRE DE PARIS

(od 16 maja do 1 czerwca 1964 r.)

Eksporter polskiej prasy, znaczków pocztowych i sztuki ludowej  
PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU I IMPORTU „RUCH”  
Wilcza 46, Warszawa, Polska

z przyjemnością zawiadamia, że w czasie Targów zorganizowany będzie w stoisku polskim  
KIERMASZ,

na którym kupić można wszystkie wystawione ekspozaty polskiej sztuki ludowej, a także polską prasę!

Zaopatrzenie Kiermaszu wyjątkowo atrakcyjne!

Ceny konkurencyjne!

Przyjdź — WYJDZIESZ NA PEWNO ZADOWOLONY!



## JEST MI CIĘŻKO, ALE NIE CHCĘ ROZSTAWAĆ SIĘ Z „TYGODNIKIEM”

SZANOWNA REDAKCJO!

Na skutek ciężkich przeżyć, jakie mnie spotkały w 1963 r. i wynikłych trudności finansowych (mąż chorował 9 miesięcy na okrutną chorobę raka i umarł przed Bożym Narodzeniem) nie mogłam ostatnio regularnie opłacać prenumeraty „Tygodnika”.

Zostałam bez pracy z dzieckiem. Teraz już jest trochę lepiej, otrzymałam pracę więc posiadam dziś mandat na 10 franków. To stary dług.

Proszę mi wybaczyć, że jeszcze za legam z opłatą od października 1963 r., ale ureguluję innym razem jak znowu trochę zaoszczędzę, bo bardzo szkoda mi rozstać się z „Tygodnikiem”.

SZUSTER  
Landeves p/Vouziers  
(Ardennes)

## PROŚBA RODACZKI Z ŁĘBORKA

Droga Redakcjo!

Otrzymałem list mojej kuzynki z Kraju. Prosi mnie, abym napisał do „Tygodnika Polskiego”. Pragnie nawiązać korespondencję z rodakiem lub rodaczką z Belgii. Kuzynka studiuje na Akademii Wychowania Fizycznego, a w wolnych chwilach, dla przyjemności, zajmuje się zbieraniem znaczków pocztowych, widokówek i wycofanych z

## ODCZYT POLSKIEGO UCZONEGO NA SORBONIE

Ośrodek Polski przy Sorbonie rozwija szeroką i ciekawą działalność. Ostatnio wielkie zainteresowanie wywołał zorganizowany w paryskiej uczelni odczyt profesora Uniwersytetu Warszawskiego Tadeusza Manteuffla, poświęcony dziejom herezji religijnych w wiekach średnich.

Profesor Manteuffel, będący również dyrektorem Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, jest jednym z najwybitniejszych europejskich znawców średniowiecza. Prace jego znane są szeroko w kołach naukowych Francji, szczególnie jego „Polityka unifikacyjna Chlotara II”, poświęcona ciekawej postaci władcy, który w 613 r. stał się jedynym królem Franków.

obiegu pieniędzy. Proszę przeto o zamieszczenie jej adresu na łamach naszego „Tygodnika Polskiego”. Brzmienie: Alicja DŁOSZY, Pologne, Łębork, woj. gdańskie, ul. Bohaterów Westerplatte 14/1.

Z góry serdecznie dziękuję.

Jan GRABOWNICKI  
z Vucht — Limburgia (Belgia)

Nie wątpimy, że ktoś z młodych rodaków mieszkających w Belgii — mający podobne zainteresowania, nawiąże kontakt z młodą studentką, pochodzącą z miasta dobrze zapisanego w dziejach Polski na Pomorzu, które w 1945 r. powróciło do Macierzy.

## WYBITNI LEKARZE Z FRANCJI W WARSZAWIE I WROCŁAWIU

NA ZAPROSZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO wyjechała do Polski grupa wybitnych lekarzy francuskich, specjalistów z dziedziny chirurgii, reumatologii, hematologii, neurologii, onkologii i mikrobiologii. W grupie znaleźli się m.in.: prof. dr MALLET-GUY i doc. dr. P. MARION z Lyonu, prof. dr L. MASSÉ i doc. dr C. MASSÉ z Bordeaux, dr J. F. PASQUIER, dr L. ENNUYER i doc. dr P. ROYER z Paryża, prof. dr R. FONTAINE, prof. dr R. WAITZ i prof. dr F. THIEBAUT ze Strasburga.

Lekarze francuscy wezmą udział w „Semaine Médicale Franco-Polonaise”, którego program obejmuje kilka spotkań i dyskusji na posiedzeniach naukowych w gronie najwybitniejszych specjalistów polskich. Spotkania te będą poprzedzane referatami, które wygłoszą m.in.: prof. dr L. Massé, doc. dr P. Marion, prof. dr Mallet-Guy, dr L. Ennuyer, prof. dr R. Waitz. W bogatym programie wymiany poglądów i metod leczenia przewidziano również pokazowe operacje i wizytacje klinik Akademii Medycznych w Warszawie i Wrocławiu.

Podobna impreza naukowa odbyła się w Warszawie przed sześciu laty i przyniosła duże korzyści zarówno lekarzom polskim, jak i francuskim, co zdecydowało o zorganizowaniu nowego tegorocznego „Polsko-Francuskiego Tygodnia Medycyny”.

# BUTY I ZAROBKI

PANU ROMANOWI M. z Lemesnil-en-Thelle (Oise) jesteśmy winni drugą część odpowiedzi na jego list do „Tygodnika Polskiego”. Pierwszą zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów (pt. „Pieprz pana M. i polscy celnicy”). W drugiej chodzi o ceny obuwia i zarobki w Polsce. Pan M. pisze m. in. w swym liście: „proszę mi powiedzieć z czego w Polsce żyje robotnik jeżeli przez cały miesiąc zarobi na parę butów”.

Chętnie odpowiadamy.

Najpierw trzeba oczywiście wyjaśnić jakie są w Polsce zarobki. Jak wszędzie, w różnych działach gospodarki różne, jedni zarabiają lepiej inni gorzej. Ekonomiczny świat operuje jednak tzw. „przeciętnymi” czyli globalną sumą zarobków, podzieloną przez liczbę zatrudnionych. Otóż z danych oficjalnych, które podajemy za najbardziej dokładny w tej sprawie „Rocznikiem Statystycznym 1963” (Tabela 38 pt. „Przeciętne płace miesięczne brutto w przemyśle uspołecznionym”) wynika, że w poszczególnych działach zarobki miesięczne kształtują się następująco:

przemysł	robotników	techników i inżyn.	łącznie
	w złotych		
kopalnictwo	2776	4950	2865
energetyka	2316	3359	2203
hutnictwo żelaza	2343	3702	2426
hutnictwo metali nieżel.	2313	3894	2433
maszynowy	2003	2832	2084
metalowy	1867	2804	1940
chemiczny	1757	3078	1900
gumowy	1695	2957	1789
materiałów budowlanych	1729	2827	1799
szklarski	1740	2788	1795
porcelanowy	1648	2699	1710
drzewny	1605	2323	1656
papierniczy	1556	2784	1640
włókienniczy	1544	2941	1643
odzieżowy	1352	2458	1425
skórzany	1528	2573	1590
spożywczy	1600	2340	1662

Wymieniliśmy tylko część przemysłów, w tym zarówno tych najwyższej dochodowych dla pracujących, jak i mniej popłatnych. Z kolei przejdźmy do obuwia. Jakże są jego ceny?

Nie ma oczywiście, jak wszędzie na świecie, jakiejś jednej ceny. Cena bucików męskich kształtuje się w granicach od 120 do 400 złotych za parę, droższe obuwie jest już wyjątkowo luksusowe. Bardzo dobre buty kosztują ok. 300 zł. Buty robocze są znacznie tańsze, można je nabyć już za ok. 100 zł, a bardzo dobre za ok. 180 zł. Damskie obuwie ma, jak wszędzie, daleko większą rozpiętość cen aniżeli męskie.

Obuwie jest w Polsce stosunkowo tańsze od wielu innych artykułów. Od lat w tym dziale handlu nie ma w Kraju najmniejszych braków. Oprócz obuwia krajowego jest do nabycia w każdej miejscowości obuwie importowane — czechosłowackie, węgierskie czy jugosłowiańskie. Przed wojną Polska miała zaledwie dwie większe fabryki obuwia, i to nie własne, lecz zbudowane przez czechosłowacką firmę Bata. Fabryki te, w Radomiu (woj. kielecki) i w Chelmku (woj. opolskie) stanowiły filie wielkich zakładów Bata w Zlinie. W 1945 r. oba zakłady były zupełnie zdewastowane, a podobne placówki na ziemiach odzyskanych leżały bez reszty w gruzach. W ostatnim dwudziestolecu fabryki w Chelmku i Radomiu zostały znacznie rozbudowane. Nową wielką fabrykę zbudowano w Nowym Targu (na Podhalu, woj. krakowskie), po usunięciu ruin wzniesiono gigant obuwiczny w Otmęcie (woj. opolskie), który jest największą fabryką obuwia w Polsce, produkującą kilka milionów par rocznie. Duże fabryki butów istnieją ponadto w Prudniku (woj. opolskie), w Dzierżonowie (woj. wrocławskie), w Bydgoszczy, Lublinie i kilkunastu innych miejscowościach, a oprócz tego ok. 3700 mniejszych zakładów tego typu.

Produkcja fabryczna, z natury rzeczy najtańsza,

nie zlikwidowała w Polsce zawodu szewskiego. Słynni warszawscy szewcy, znani szeroko ze znakomitych bucików męskich, jak i liczni szewcy, wyrabiający najlepsze na świecie buty z cholewami mają nadal swoje warsztaty i prywatne sklepy. W Warszawie m. in. na głównych ulicach miasta. Występują oni ze swymi wyrobami na różnego rodzaju targach i wystawach, również międzynarodowych, często zdobywając odznaczenia.

W przeciwieństwie do okresu międzywojennego, w Polsce dzisiejszej nikt nie chodzi bez butów. Starsi Rodacy pamiętają dobrze, że zwłaszcza na wsi obuwie było przed wojną znacznym luksusem. Dzieci wiejskie tradycyjnie biegały w Polsce boso, nie dla przyjemności, lecz z powodu braku butów, lub dla ich oszczędzania. Dziś boso dziecko wywołaloby sensację. Dzięki temu może też normalnie funkcjonować szkolnictwo. W okresie międzywojennym bowiem, w niejednej wsi posiadającej szkołę trzeba było zimą zawieszać naukę, gdyż dzieci nie przychodziły do szkoły, nie mając co na nogi włożyć. Są jeszcze w Polsce braki, nie zdołano narazie odrobić wszystkich zaległości i zniszczeń, ale jak już powiedzieliśmy, bez butów nikt w Kraju nie chodzi. Nie zwraca się wprawdzie na to uwagi, przyjmując jako rzecz jak najbardziej naturalną, ale przecież my, starsi, pamiętamy dobrze inne czasy. To, że ludzie narzekają niczego nie dowodzi. Nie tylko w Polsce ludzie narzekają. Czy u nas we Francji nie narzekają?

Ile par butów można by kupić za miesięczny zarobek łatwo teraz obliczyć. U przeciętnie zarabiającego, w każdym nawet najślabiej płatnym zawodzie, wiele par. Nie starczyłoby dla nich nóg nawet najbardziej licznej rodziny. Informacje pana Romana M. co do cen i zarobków w Polsce pochodzą z bardzo niepewnego źródła. Są z gruntu fałszywe. Jakiś „znawca” stosunków w Polsce wyssał je po prostu z palca.



# SEMAINE DE L'AMITIÉ FRANCO-POLONAISE

*zorganizowali  
w Lille  
francuscy studenci*

**Zdjęcia: Władysław Stawny**



Profesor Herman, profesor Roussel i konsul Klasa na inauguracji „Tygodnia Przyjaźni” w Lille

**W** RAMACH OBCHODÓW 600-lecia istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz XX-lecia Polski Ludowej, we Francji, od dnia 20 do 25 kwietnia odbywał się w Lille Tydzień Przyjaźni Francusko-Polskiej. Organizatorem tej imprezy, która na długo pozostanie w pamięci studentów i ludności Lille, było „Association Générale des Etudiants de Lille” (w skrócie: A.G.E.L.). Patronat nad uroczystościami objęli: p. Roussel — dyrektor „Institut d'Expansion Universitaire” przy uniwersytecie w Lille, p. Lévy — prezes Izby Adwokackiej w Lille i prezes „Université Populaire”, profesor Wacław Godlewski, konsul PRL w Lille — p. Józef Klasa oraz prezes regionalny „France-Pologne” — p. Legrand.

Na uroczystości „Semaine de l'Amitié Franco-Polonaise” złożyły się: wystawa („Connaissance de la Pologne”), pokazy filmów polskich („Człowiek na torze” i „Błękitny krzyż” Andrzeja Munka oraz „Świadectwo urodzenia” Stanisława Różewicza) i wieczór galowy z występami zespołu folklorystycznego „Karolinka” z Carvin.

„Tydzień Przyjaźni Francusko-Polskiej” zainaugurowało uroczyste otwarcie wystawy „Connaissance de la Pologne” przy rue Ch. Debierre. Na wernisaż przybyło wiele osób, które objęły protektorat nad uroczystościami, m. in. prof. Herman, pani Rachel Lempereur — zastępca mera Lille, konsulowie Włoch i Maroka, wicekonsulowie Danii i Belgii, a z ramienia organizatorów — pp. Chellé — prezes „A.G.E.L.”, Lamarche — wiceprezes „A.G.E.L.” i Legrand — kierownik działu kulturalnego w zarządzie „A.G.E.L.”. Obecni byli również przedstawiciele miejscowej prasy francuskiej.

Przemówienia wygłosili: p. Chelle, prof. Roussel reprezentujący rektorat Uniwersytetu w Lille oraz



Uroczysta inauguracja „Tygodnia Przyjaźni Francusko-Polskiej” — w Lille odbyła się w lokalach miejscowego Uniwersytetu z udziałem osobistości, które objęły patronat nad imprezą oraz zaproszonych gości

konsul Klasa. Mówcy podkreślali, iż „Tydzień Przyjaźni Francusko-Polskiej” przyczyni się do dalszego rozwoju tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej.

Goście z dużym zainteresowaniem obejrzeni wystawę obrazującą osiągnięcia współczesnej Polski w takich dziedzinach jak: sport, turystyka, dorobek plastyczny w zakresie plakatu, polska sztuka ludowa.

„Dobrze się stało, że urządzono u nas taką francusko-polską imprezę — powiedział na wystawie p. Jean-Marie Hourdequin, student filologii hiszpańskiej i prezes Zrzeszenia Studentów na Wydziale „Lettres”. — Oglądamy na tej wystawie z przyjemnością rzeczy znane albo te, o których już słyszeliśmy. Ale nie odkrywamy tutaj Ameryki. Moja żona jest z domu Jankowska!

Nie, mówić po polsku nie umiem, znam tylko parę słów, słowo „rozumieć”, parę wyrażen studentkich... Ale o Polsce mam jednak jakieś wyobrażenie. Tak, moja żona była w Polsce niedawno temu. A w przyszłym roku pojedziemy oboje do Jarocina, bo stamtąd właśnie pochodzą rodzice mojej żony.”

\*

W dniach 20, 21 i 23 w amfiteatrze tzw. „U 1”, przy rue de Valmy odbyły się pokazy filmów polskich Munka i Różewicza połączone z bardzo ciekawymi dyskusjami. Po ostatnim pokazie odbył się wielki wieczór galowy — „soirée de gala”. Występowały w nim: zespół pieśni i tańca „Karolinka”, panna Lewandowska i p. Renart (recytacje), „Cercle de danse de l' Université de Lille” (folklor francuski, recytowano wiele utworów poetów polskich — Mickiewicza (fragmenty z „Pana Tadeusza”), Iwazkiewicza, Gałczyńskiego, Kasprowicza i francuskiego poety (pochodzenia polskiego) Appolinaire'a. (Jeśli chodzi o utwory Kasprowicza i Appolinaire'a — to stanowiły one „dwugłos o mostach paryskich” — recytowano bowiem wiersz pt. „Le Pont Neuf” Kasprowicza, a Appolinaire'a — słynny „Le Pont Mirabeau”).

Profesor Wacław Godlewski odczytał zaś fragmenty francuskiego przekładu największego rozmiarami i najbardziej oryginalnego z poematów Gałczyńskiego — „Balu u Salomona”, przekładu, którego autorem jest nasz współpracownik Stanisław Kocik.

Bravo Lille! Organizatorom i uczestnikom tej pięknej imprezy serdecznie gratulujemy i dziękujemy.

(j)



Konsulowie Włoch i Maroka z wielkim zainteresowaniem oglądali wyroby polskiej sztuki ludowej

L'Association Générale des Etudiants de Lille a organisé fin avril une Semaine de l'Amitié Franco-Polonaise. Placée sous le patronat de MM Roussel, directeur de l'Institut d'Expansion Universitaire, Lévy, président du barreau de Lille et de l'Université Populaire, Wacław Godlewski, professeur à l'Université, Józef Klasa, consul de Pologne et Legrand — président de la section de France-Pologne — cette manifestation a permis de visiter l'exposition „Connaissance de la Pologne”, d'assister à la projection d'excellents films polonais de Munk et Różewicz et à la Soirée de Gala: chants et danses de l'ensemble „Karolinka” et du Cercle de danse de l'Université de Lille, poésies et fragments littéraire dits par Mlle Lewandowska et M. Renart ainsi que par le professeur Godlewski. Remercions les organisateurs — MM Chellé, Lamarche et Legrand de l'AGEL, ainsi que les professeurs Herman et Roussel, Mme Rachel Lempereur, adjoint au maire de Lille, et toutes les autres personnalités qui ont aidé au succès de cette belle et utile manifestation.

Wśród wielu gości znaleźli się na imprezie m. in.: zastępca mera Lille — pani Rachel Lempereur (pierwsza z lewej) i prof. Herman (z prawej)







Z numerami w rękach kandydatki zaprezentowały się na scenie wszystkie jednocześnie. „Ambarass du choix” — szeptało z wielkim zakłopotaniem jury



Kandydatki zaprezentował publiczności p. Harold Kay z Radio Europe nr 1. Daniela Perkon z Montigny-en-Gohelle była rozmową z nim rozbawiona

## WSRÓD NAJPIĘKNIEJSZYCH wybory „Miss - Presse 1964” w Lens

**K**ANDYDATEK DO TYTUŁU „królowej piękności” było aż 175. Przez cały karnawał, podczas 60 zabaw zorganizowanych w Nordzie i Pas-de-Calais przeprowadzane były wybory w poszczególnych miejscowościach tych dwóch departamentów. Ostatnim etapem tej wdzięcznej imprezy były ostateczne eliminacje w sali kina „Apollo” w Lens, o czym wiemy już z prasy lokalnej. Wyborom patronował dziennik „LA VOIX DU NORD”

Monika Bednarek jest ekspedientką w sklepie w Sallaumines, ma lat 18

dlatego najpiękniejsza ze wszystkich dziewcząt otrzymała równocześnie tytuł „MISS-PRESSE 1964”.

Wśród pięknych kandydatek do tego tytułu nie brakło dziewcząt polskiego pochodzenia. Długa ich lista zawierała wiele nazwisk polskich: Monique BEDNAREK, Jacqueline BOZA, Stacha BUDDYCH, Christiane BUDZIŃSKA, Jeanine CNOTKA, Helène DOGIELSKA, Liliane DOGOTA, Marie FAGAS, Christiane FRANEK, Joselyne FRANKOWIAK, Annette GŁĘBOWSKA, Arlette GRZEŚKOWIAK, Anne-Marie GRZEŚKOWIAK, Marie-José HARENZA, Danièle PERKON, Nicole PAŁKA, Annie KAPOLA, Marie-Claire KUTZNER, Monique MADZIAREK, Aline MATUSZYK, Françoise MICHAŁOWSKI, Thérèse NOWOTARSKI, Dolly PACHURKA, Helène PALUSZKIEWICZ, Sophie PIĄTEK, Irène SŁODWIŃSKA, Bernadette STEFANIAK, Chantal ŻELEŹNIAK.

Wybory królowej piękności odbywały się zwykle uroczyście i długo. Trzeba wybrać najpiękniejszą spośród najładniejszych. W Lens wybory trwały... siedem godzin. Ale w czasie, gdy kandydatki do tytułu „Miss Presse” niecierpliwie spoglądały na zegarki i z niepokojem oczekiwały ogłoszenia wyniku konkursu, przez scenę kina „Apollo” przesunęło się kilkudziesięciu znanych artystów francuskich gorąco oklaskiwanych przez zgromadzonych w sali 5000 widzów.

Śpiewały więc: Colette Renard, Rosalie Dubois, a także zespół z Madagaskaru „Les Surfs”. Jean-Louis Bléze i Christian Nohel wywoływali burzę śmiechu swymi dowcipami. Wystąpiła para akrobatów Erna and Ray, no i cała plejada modnych pieśniarzy „ye-ye”: Alain Barrière, Robert Kogois, Jean-Pierre Eizner, Nino de Murcia, Dick Rivers, Jean-Claude Darnal, Odile Esrat i szczególnie gorąco oklaskiwany Henrico Macias.

W oczekiwaniu na wyniki konkursu publiczność sprawiła gorącą owację młodemu śpiewakowi Henrico Macias, jednemu z modnych „idoles des jeunes”



„Quel âge avez-vous?” „Ou travaillez-vous?” Odpowiada Annie Kapola, za chwilę kolej na Marie-Claire Kutzner

Około trzeciej nad ranem jury ogłosiło wyniki. Tytuł „Miss Presse” przyznany został, o czym już donosiliśmy, pannie Danièle POTTEAU. Wicekrólowymi zostały Gisèle DESMOUS i Jeanine CNOTKA. Ostatnim aktem uroczystości było wejście na scenę trzech pięknych i szczęśliwych wybranek losu i sądu konkursowego.

Nasza Rodaczka, Janina CNOTKA, wyglądała ślicznie w białej sukni i z bukietem goździków. Obecni na widowni matka i rodzeństwo nie ukrywali wzruszenia. Ojciec uroczej Janinki już nie żyje. Był górnikiem w Lens. Wymigrował wraz z żoną z Wielkopolski (pochodzą z Rawicza). We Francji znaleźli się jeszcze przed wojną. Tu urodziły się ich dzieci. Nasza piękna Rodaczka pracuje jako krawcowa w konfekcji koszul i dzielnie pomaga matce.

Laureatkom konkursu piękności wszyscy składali gratulacje i życzenia. Do życzeń tych przyłącza się najserdeczniej „Tygodnik Polski” i wraz z całą rzeszą swych Czytelników woła donośnie: Niech żyją nasze piękne i dzielne dziewczęta Nordu i Pas-de-Calais!

Pierwszą spośród występujących artystów była Colette Renard, znakomita pieśniarka, odznaczająca się przy tym nadzwyczajnym poczuciem humoru







Janina Cnotka jest w tej chwili jedną ze 175 kandydatek. Nie wie jeszcze, że nad ranem jury ogłosi ją „wicekrólową prasy 1964”

Helenka Dogielska z Courrières przybrała swą sukienkę rajskimi jabłuskami. Dało to oczywiście zaraz okazję do miłych żartów

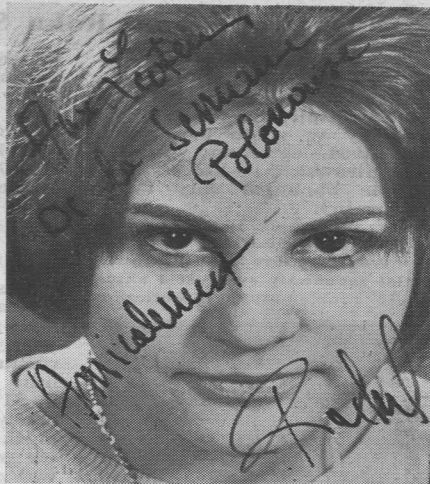


Joselyne Frankowiak i Marysia Fagas, podobnie jak wszystkie kandydatki, defilowały przed pięcioma tysiącami publiczności zgromadzonej w sali „Apollo”



## ROZMOWY TYGODNIKA z FRANCUSKIMI GWIAZDAMI FILMU i PIOSENKI

Mówi urocza  
*Rachel:*



## JESTEM ZAKOCHANA W POLSCE

Takie były pierwsze słowa naszej rozmowy z RACHEL, reprezentantką Francji w Wielkim Konkursie Piosenki „GRAND PRIX EUROVISION 1964 DE LA CHANSON EUROPEENNE”.

— Naprawdę jest Pani zakochana w Polsce, dlaczego?

— Naprawdę! Jestem zakochana w sposób, który zdumiewa mnie samą. Polska to kraj, do którego udałam się na moje pierwsze turnée zagraniczne i gdzie zostałam przyjęta bardzo serdecznie, mimo że nie pojechałam w charakterze „gwiazdy”. Byłam po prostu bardzo skromną, nieznaną piosenkarką biorącą udział w tym programie co popularny w Polsce i entuzjastycznie przyjmowany Paul Anka. Mimo owacji, z jakimi we wszystkich miastach spotykały się występy Paul Anki, nie czułam się nic nie znaczącym „zerem” przyćmionym jego sławą. Zawdzięczam to tylko niezwykłej wrażliwości i taktowi polskiej publiczności.

Nie umiem teraz wyrazić, jak bardzo to mnie wzruszyło i jak ogromną wdzięczność żywię dla polskiej publiczności. Nigdy, nigdy nie potrafię zapomnieć tych momentów, które są najpiękniejszym wspomnieniem, mówię to zresztą wszystkim, we wszystkich wywiadach, bo dziennikarze często stawiają pytanie: „Jaki jest najpiękniejszy i najważniejszy moment w pani życiu?”

— Czy wybiera się Pani znowu do Polski?

— Pojadę znowu w końcu maja na występ w Telewizji Warszawskiej i w sierpniu na Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie, jako przedstawicielka Francji.

Dodajmy tutaj, że przed Rachel otworzyły się nagle perspektywy międzynarodowej kariery, po udziale w Konkursie Eurowizji, gdzie została zakwalifikowana jako jedna z największych nadziei piosenki francuskiej.

Niewiele jednak wiemy o początkach kariery tej piosenkarki — prosimy ją zatem o kilka informacji.

— Punktem wyjścia było otrzymanie pierwszej nagrody w sierpniu 1961 roku na zorganizowanym przez dobrze znaną wszystkim panią Mireille (tę, która stworzyła i prowadzi w Paryżu „Le Petit Conservatoire de la Chanson”) Konkursie Piosenki w Peynnes-le-Sec.

— To niedaleko Pani rodzinnych okolic?

— Tak, niedaleko, urodziłam się w Cavillon.

— Proszę powiedzieć, kiedy się Pani urodziła? Od kiedy zaczęła Pani śpiewać? Co robią Pani rodzice?

— Urodziłam się 11 sierpnia 1942 roku. Ojciec mój jest murarzem. Śpiewałam zawsze, od dziecka... wszędzie, w domu, na wieczorkach młodzieżowych, nad morzem. Ale nie uczyłam się nigdy śpiewu. Byłam w szkole rolniczej i pasją moją było ulepszanie hodowli truszkówek. Do udziału w konkursie namówili mnie koledzy, ale nagroda nie zmieniła wcale moich planów i kontynuowałam naukę.

Pewnego dnia otrzymałam list z Paryża od pani Mireille, która zaproponowała mi udział w programie telewizyjnym, a potem zatrzymała mnie w Paryżu, abym uczęszczała do jej „Petit Conservatoire”.

Wszystko zawdzięczam pani Mireille, ona znalazła mi małeńki pokójek, „une petite chambre de bonne” i pracę „windziarki” w jednym z wielkich magazynów paryskich, abym miała z czego żyć. Pracowałam tak dwa lata, ale było mi bardzo ciężko. Z jednej strony studia u p. Mireille były fascynujące i nadzieja zostania piosenkarką stawiała się coraz bardziej realna, z drugiej zaś, praca całodzienna w dusznej windzie zabijała mnie. Nie mogłam wytrzymać bez słońca, bez wszystkiego, co zostawiłam w Cavillon, i pewnego pięknego dnia spakowałam walizki i wyjechałam do domu, nic nikomu nie mówiąc. Wolałam zrezygnować z nadziei zostania piosenkarką, niż mężczy się tak w dusznym mieście.

Nowy list p. Mireille sprowadził mnie znowu do Paryża. Tym razem postanowiłam wytrwać i dalej pracować. Nie wróciłam już do windy. Pani Mireille znalazła mi inną pracę, w firmie płyt „Barclay”, gdzie zajmowałam się korespondencją wielkich piosenkarzy. Pewnego dnia ja również nagrałam tu moją pierwszą płytę, a potem spotkało mnie to niezwykle wyróżnienie. Zostałam wybrana przez komisję, aby reprezentować piosenkę francuską w Eurowizji. Wydawało mi się najpierw, że to sen, po tylu trudnościach, a potem nagle ogarnął mnie paniczny strach. Mireille dodawała mi odwagi i zapewniała, że skoro zostałam wybrana przez tę srogą komisję, to znaczy, że jednak pokładają we mnie nadzieje.

— Mimo to była Pani uważana za groźną rywalkę dla młodzieżowej laureatki Wielkiej Nagrody Eurowizji, Włoszki Giglioli Cinquetti... czy nie jest Pani zawiedziona rezultatem?

— O nie! Broń Boże! Uważam że to bardzo sprawiedliwe! Ja sama dałabym pierwszą nagrodę tej „petite Giglioli”. Ja osobiście jestem zupełnie zadowolona z czwartego miejsca, jakie mi przypadło. Dało mi to zresztą bardzo dużo.

Największym moim sukcesem po Eurowizji jest fakt, że będę reprezentowała Francję na Festiwalu w Sopocie!

„A très bientôt” mówię całej kochanej polskiej publiczności i posyłam jej moje najserdeczniejsze pozdrowienia! (a)



Przed hotelem „Bristol” w Warszawie



● **Bogaty program Roku Szekspirowskiego**

23 kwietnia minęła 400 rocznica urodzin genialnego dramaturga angielskiego Williama Szekspira. Z okazji tej rocznicy w wielu państwach rok 1964 ogłoszono rokiem szekspirowskim, który uroczycie obchodzi cały świat kulturalny.

Szekspir napisał 36 utworów scenicznych, które mimo upływu 400 lat zachowały świeżość i aktualność problematyki filozoficzno-



-moralnej. Sztuki tego wielkiego dramaturga są współczesne w formie i grane są do dziś przez wszystkie czołowe teatry świata. Polski teatr od swego zarania wzrasta z Szekspirem. Szekspira grał twórca polskiego teatru Wojciech Bogusławski, z Szekspirem w ręku stworzył swój teatr Juliusz Słowacki. Z Szekspirem nie rozstał się Stanisław Wyspiański. Najlepsi polscy aktorzy wszystkich czasów grali w sztukach Szekspira. Angielski dramaturg mocno wrócił w polską kulturę teatralną i w polską literaturę.

Teatry polskie w okresie 20-lecia grały wszystkie nie-

● **Trzcina na budowy**



Sortowanie trzciny należącej do Spółdzielni Inwalidów w Karpicku koło Wolsztyna (woj. poznańskie). Wyrabia się tu maty trzciniowe, które znajdują coraz szersze zastosowanie w budownictwie. Znaczne ilości trzciny Spółdzielnia eksportuje do NRF.

● **Stare dokumenty**

Stare pergaminy są pasjonującą lekturą. Widoczny na zdjęciu dokument cechowy



mal czołowe utwory sceniczne Szekspira. Szekspir doczekał się w ostatnich dwudziestu latach w Polsce aż 48 wydań swoich dzieł. Wszyscy najlepsi współcześni aktorzy polscy starali się stworzyć najlepsze swoje kreacje właśnie w sztukach Szekspira.

W roku bieżącym ogłoszonym również w Polsce Rokiem Szekspirowskim na wszystkich czołowych scenach teatralnych wystawiono sztuki Szekspira. Wśród wystawianych obecnie sztuk wyróżnia się szczególnie znakomite przedstawienie „Ryszarda II” (sztuka ta od blisko stu lat nie była grana na scenie polskiej), którą Teatr Narodowy z Warszawy zaprezentował z powodzeniem w Teatrze Narodów w Paryżu i „Lady Mackbet”, którą wystawił w Warszawie Teatr Polski (na zdjęciu Nina Andrycz i Michał Pawlicki w rolach głównych tej sztuki).



● **Ślady rezydencji Chrobrego na Wawelu**

Wzgórze wawelskie, które od wielu lat jest terenem badań archeologicznych, dostarczyło naukowcom nowej sensacji: w czasie prac wykopaliskowych w podziemiach budynku dawnych kuchni królewskich natrafiono na fragmenty nieznanymi murów, przypominających odkrytą tu w pierwszej połowie XX wieku rotundę Feliksa i Aduakta. Jak przypuszczają naukowcy, nowo odkryte szczątki budowli stanowią mogą fragment palatium (dwór będący rezydencją) Bolesława Chrobrego. Przemawia za tym połączenie muru z rotundą Feliksa i Aduakta. Analogiczny układ palatium — ka-

● **Prototyp kotła przepływowego**

Ostatnio załoga Zakładów Przemysłu Terenowego w Brzegu na Opolszczyźnie wyprodukowała pierwszy w Kraju prototyp kotła przepływowego, tzw. wytwornicy pary WB-2, nadającego się do ogrzewania pociągów trakcji spalinowej. Kocioł polskiej produkcji wraz z towarzyszącymi urządzeniami daje około 200 kg pary na godzinę, zużywając 14,5 kg ropy. W ciągu tego roku Zakłady Przemysłu Terenowego w Brzegu wyprodukuje 28 takich kotłów, a w przyszłym roku już około 200.

zachowany w Końskowoli (pow. Puławy, woj. lubelskie), pochodzi z pierwszej połowy XVIII w. Informuje on, że do cechu szewców nie mógł należeć mężczyzna urodzony z nieślubnych związków. Kto zaś zajmował się tym rzemiosłem, a nie należał do cechu, podlegał zwyczajowi „zgrabienia” i był więziony.

Inny dokument podaje, że w XVI wieku w Koźuchowie (woj. zielonogórskie) szczególnie rozwinęło się sukienictwo. I chociaż ówczesne przepisy cechowe zabraniały przyjmowania kobiet do pracy w warsztatach, to jednak sukienicy koźuchowscy zatrudniali spory zastęp dziewcząt pod pozorem, iż wykonują one wyłącznie posługi domowe. Stanowiły one dla checiwych mistrzów najtańszą siłę roboczą, pracowały bowiem wyłącznie za wikt i grose tzw. „na wstążki”.



**RADOM** (Kieleckie) — W Oficerskiej Szkole Lotniczej imienia Żwirki i Wigury, dziennikarze mogli podziwiać pokaz akrobacji powietrznych wykonanych przez majora Meneta na nowym polskim szkolnym samolocie odrzutowym TS-II „Iskra”, dziele zespołu młodych konstruktorów pracujących pod kierownictwem docenta Tadeusza Sołtyka.

**GDYNIA** — Cieszący się dużą poczytnością „Tygodnik Morski”, pismo fachowe lecz przystępnie mówiące o wszystkich sprawach gospodarki morskiej, obchodził mały jubileusz trzechsetnego numeru.

**POLICE** (Szczecińskie) — Na terenie jednego z dawnych obozów śmierci, w którym hitlerowcy wymordowali dziewięć tysięcy jeńców, m. in. Polaków, Francuzów, Belgów, Włochów i Rosjan, urządzone zostanie muzeum.

**GŁOGÓW** (Wrocławskie) — Cały powiat przekształca się obecnie w „rejon cebulowy”, dzięki zamówieniom zagranicznym, spowodowanym wysoką jakością eksportowanej w ubiegłym roku cebuli głogowskiej.

**WINIARY** (Krakowskie) — Zderzenie autobusu PKS, dowożącego pracowników Nowej Huty, z ciężarówką spowodowało śmierć 5 osób, 30 zostało rannych.

**KIJANY** (Lubelskie) — W czasie powodzi, w miejscowej Izbie Porodowej przyszło na świat dziecko z tzw. konfliktem krwi. Konieczna była całkowita transfuzja, której normalnie dokonują jedynie wyspecjalizowane szpitale. Dr Węgrzecki dotarł jednak ze sprzętem do odciętej wodami wsi i uratował noworodka.

● **Milion ton węgla wydobyto spod fabryki**

Zakłady Urzędzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach koło Katowic stały się ostatnio bardzo ważnym poligonem doświadczalnym. Chodziło o wydobywanie węgla spod fabryki, nie przerywając jej pracy, przy jednoczesnym opracowaniu sposobów zabezpieczenia obiektu przed najmniejszymi nawet uszkodzonymi.

Metodę wybierania węgla z tzw. filarów ochronnych, czyli miejsc przebiegających pod miastami, wielkimi zakładami przemysłowymi opracowali kilkanaście lat temu naukowcy z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Sprawdzona ona została na mieście Bytom, gdzie w ciągu ostatnich dziesięciu lat dwie kopalnie: „Szombierki” i „Dymitrow” wyeksploatowały spod miasta filar ochronny z węgla. Miasto nieznacznie obniżyło swój poziom przy minimalnych uszkodzeniach na powierzchni. Nowa metoda zdobyła światowy rozgłos. Jak dotychczas nie stosowano jej jednak przy eksploatacji spod fabryk, których proces produkcyjny przebiega z precyzyjną dokładnością. Zrobiono to dopiero ostatnio.

Kopalnia „Polska”, której pokłady węgla przebiegają m. in. pod Zakładami „Zgoda”, wydobyla już milion ton

uwieżonego węgla. Jest to fakt bez precedensu w światowym górnictwie.

W tym wypadku oprócz sprawdzonej już metody samego wydobywania na dole, zaprojektowano w fabryce, pod obrabiarki, specjalne fundamenty, a ponadto pod maszynami założono kliny regulacyjne amortyzujące przechyły. Na fundamentach i korpusach obrabiarek zainstalowano czułe liczniki kontrolne i aparaty rejestrujące wszelkie zmiany w położeniu maszyn, wynikające z ruchów górotworu. Te czułe i niezawodne aparaty notujące takie zmiany wykonali naukowcy z Katedry Obrabiarek Politechniki Krakowskiej pod kierownictwem prof. Tadeusza Riedla.

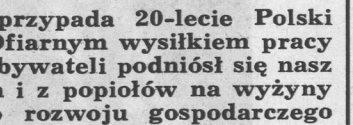
● **W Lubiniu — blisko półmetka**

Rok temu górniczy kopalni „Lubin” wydobyli z szybu „wschodniego” pierwszą tonę rudy miedzi. Wydarty z ziemi kruszec badają specjaliści z instytutów i wyższych uczelni, opracowują technologię przerobki rudy i sposoby odzyskiwania metali towarzyszących.

Przeprowadzone dotąd badania wykazały, że zawartość kruszcu w lubińskiej rudzie jest wysoka.

Przy budowie dwóch kopalni w zagłębiu lubińskim pracuje około 4 tysięcy osób. W tym roku osiągnie się w Lubiniu półmetek robót szybowych planowanych do wykonania w dwóch kopalniach. W ciągu ubiegłego roku wzrosło znacznie tempo robót górniczych, a to dzięki zastosowaniu szeregu nowoczesnych urządzeń i nowatorskich metod pracy. Tak np. na pewnych głębokościach zamiast drogich tubingów stosuje się obudowę betonową. Zmechanizowano produkcję i podawanie betonu. Dzięki licznym innowacjom technicznym, a także zdobyciu doświadczenia w pracach, górnicy osiągają obecnie niemal dwukrotnie wyższe tempo drążenia szybów niż na początku 1962 r.

W kopalni „Lubin” wydrąży się w tym roku pierwszy kilometr chodnika poziomego — ogólna długość chodników w tym zakładzie przekroczy 25 km.



● **Pomnik martyrologii koło Częstochowy**

W Olsztynie (nie mylić z Olsztynem na Warmii) koło Częstochowy rozpoczęto pierwsze prace przy porządkowaniu miejsca, na którym zginęły tysiące patriotów. Tutaj w roku 1863 wieszano schwytych powstańców; w roku 1905 znów wzniesiono szubienicę, na której zawiśli rewolucjoniści. Również w tej samej miejscowości w latach 1940, 1941 i 1942 hitlerowcy dokonali masowych egzekucji, mordując Polaków, Żydów i

● **Polskie dywany na Bliskim Wschodzie**

Fabryka Dywanów Smyrneńskich w Kowarach ponad 50 procent swoich wyrobów wysyła za granicę. Polskie dywany największym powodzeniem cieszą się w krajach Bliskiego Wschodu — w Iraku, Syrii a nawet w „ojczyźnie dywanów” — Iranie. Obecnie w Kowarach opracowuje się kilka nowych wzorów dywanów smyrneńskich, przeznaczonych dla kraju i na eksport.

● **Starsi ludzie nie są sami**

W Koszalinie został niedawno otwarty Klub Przyjaciół Starego Człowieka zorganizowany wspólnie przez Ligę Kobiet, Polski Komitet Opieki Społecznej oraz Związek Inwalidów i Rencistów. Do

Klubu przychodzą starsi, samotni ludzie. Znajdują tu rozrywkę i przyjemnie spędzają wieczory. Członkowie Klubu przychodzą tu poczytać gazety, podyskutować albo obejrzeć telewizję.



# Tygodniowa GAWĘDA

Dla ludobójców nie ma przedawnienia ♦ Sens moralny polskiej ustawy ♦ Przykład powinien znaleźć naśladowców

Z absolutną jednogłośnieścią, bez sprzeciwu i bez głosu wstrzymującego przyjął Sejm polski ustawę o wstrzymaniu przedawnienia dla zbrodni przestępstw wojennych. Pisał już o tym „Tygodnik” w poprzednim numerze. To jedna z tych kwestii, co do których w Kraju panuje pełna jednogłośnieść: dla ludobójców nie ma przedawnienia! Nikt nie powinien uciec kary za zbrodnie dokonane w czasie hitlerowskiej okupacji tylko dlatego, że zdołał się przez dwadzieścia lat skutecznie ukrywać, bądź dlatego, że niedoskonały wymiar sprawiedliwości — jak to się dzieje w niektórych krajach — nie ścigał zbrodniarzy.

Ustawa polska nie precyzuje — i słusznie — ani narodowości ani obywatelstwa zbrodniarzy, którzy powinni być ukarani. Obojętne, czy chodzi tu o SS-manów i gestapowców niemieckich, którzy dokonali zbrodni na terenie polskim i nie zostali dotychczas ukarani, czy też o tych nielicznych zdrajców własnego kraju, którzy poszli na usługi okupanta i stali się jego postusznymi, a niekiedy i chętnymi narzędziami zbrodni. Polska od wielu lat domaga się wydania zbrodniarzy wojennych typu von dem Bacha, generała SS, współwinowajcy zniszczenia Warszawy w 1944 roku, ale na polskiej liście zbrodniarzy wojennych znajduje się również przebywający w Londynie warszawski lekarz Władysław Dering, który pomagał SS-mańskim lekarzom w Oświęcimiu w zbrodniczych eksperymentach na więźniach, przyjął tzw. volkslistę i został w nagrodę za swoje wycieczki „urlopowany” z Oświęcimia. Oczywiście jest różnica między jednym a drugim — wspólne jest jednak to, że nie odpokutowali za swoje zbrodnie.

Ustawa polskiego parlamentu, stwierdzająca, że nie ma przedawnienia dla zbrodni wojennych, ma przede wszystkim sens moralny. Praktycznie niewielu zbrodniarzy będzie jeszcze odpowiadało przed polskimi sądami, gdyż są oni poza granicami Polski, nie kwapią się oczywiście do przyjazdu na miejsce zbrodni, a kraje, gdzie mieszkają, nie mają ochoty ich wydać polskiemu sądom. Tak na przykład Niemiecka Republika Federalna, gdzie znajduje się większość wchodzących tu w rachubę, nie wydała Polsego nikogo (w latach 1945—1947 ludobójcy, jak komendant Oświęcimia Hoess, dygnitarze hitlerowscy Greiser z Poznania, Fischer z Warszawy, Amon Goeth, komendant obozu w Płaszowie pod Krakowem czy Forster z Gdańska zostali wydani przez aliantów). Również np. Ghana, gdzie zbrodniarz oświęcimski, lekarz SS Schumann pełni oficjalne funkcje w służbie zdrowia, odmawia wydania go sądom.

Ale nie to jest najważniejsze. Od lat organizacje kombatanckie i organizacje byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych domagają się zniesienia przedawnienia i dalszego ścigania zbrodni hitlerowskich na całym świecie. Sprawa jest te-

raz szczególnie aktualna, gdyż wiele prawodawstw przewiduje przedawnienie po upływie 20 lat. Tyle właśnie lat upływa wkrótce od zakończenia wojny. Ale zbrodnie hitlerowskie, zbrodnie ludobójstwa nie znane były przedtem cywilizowanym ustawodawstwom, nie mieściły się w ogóle w ludzkim pojęciu. To też dla tego typu niezwykłych, straszliwych w swym rozmiarze zbrodni nie mogą obowiązywać normalne reguły prawne. Polski Sejm, uchwalając ustawę o zniesieniu przedawnienia w stosunku do tych zbrodni, jako pierwszy parlament świata dał dobry przykład.

Znany pisarz katolicki, członek Rady Państwa, poseł Jerzy Zawieyski przytoczył w debacie sejmowej uchwałę Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego, stwierdzając, że byłym więźniom obce jest poczucie zemsty, że nie może być zadośćuczynienia za popełnione zbrodnie, ale karanie zbrodniarzy konieczne jest ze względów sprawiedliwości i dla wychowania młodego pokolenia. W imię tych celów, których słuszności nie może i nie zechce zaprzeczyć żaden uczciwy człowiek na świecie, trzeba, by polski przykład znalazł naśladowców w innych krajach.

MARIAN



MURARZY W POLSCE LUDOWEJ nazwał ktoś „robotniczą szlachtą”. W żarcie tym jest dużo przesady, ale i sporo prawdy. W pierwszym okresie powojennej odbudowy Kraju zawód ich zdobył rangę pierwszego wśród ważnych. Wielki ruch budowlany przyczynił się do rewolucyjnych zmian w metodach pracy murarskiej i do generalnego awansu murarzy, zawodowego i społecznego. Nieprzypadkowo poeci i kompozytorzy poświęcili murarzom wiele wierszy i piosenek. W zawodackim zwołaniu: „hop, siup, dom z kominem! Hop, siup, przed terminem” zawarta była głęboka treść rzetelnego trudu murarskiego i zdumiewającego tempa pracy. Na nowe domy czekały tysiące ludzi, murarzy oklaskiwano, schlebiano ich dumie zawodowej, oni odwzajemniali się nowymi domami.

Po lewej: lipiec 1952, młodzi murarze. Zdzisław Skórzyński, Zdzisław Wilman i Piotr Włodarkiewicz ustanawiają rekord układając w ciągu 8 godzin 32 087 cegieł. Po prawej: październik 1963, Zdzisław Skórzyński otrzymuje Order Sztandaru Pracy I klasy



## MURARSKI ŻYCIORYS

JEDNYM Z ZASŁUŻONYCH MURARZY, budowniczych Warszawy, jest pan Zdzisław Skórzyński. W budownictwie pracuje już siedemnaście lat. Zaczął jako praktykant, a potem robotnik w brygadzie betoniarzkiej Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniowego budującego jedno z pierwszych osiedli mieszkaniowych powojennej Warszawy na Muranowie. Wkrótce awansował na brygadzystę młodzieżowej grupy betoniarzkiej.

Trzeba było więcej i szybciej budować. Ludzie czekali na mieszkania. Skórzyński zabrał się do murarki, pozażródził tym, którzy stawiają domy. W lipcu 1952 r. młodzi murarze: Zdzisław Skórzyński, Zdzisław Wilman i Piotr Włodarkiewicz ustanowili rekord Polski w murarstwie, układając w ciągu 8 godzin trójkowy system pracy



Państwo Skórzyńscy mają czworo dzieci. Synowie uczą się w Technikum Samochodowym, starsza córka kończy w tym roku szkołę podstawową, a najmłodsza pociecha, również córka, od września będzie także uczennicą pierwszej klasy

święcił wówczas triumfy w murarstwie. Nie było jeszcze dostatecznej ilości maszyn ani transporterów, robiono dopiero próby z gotowymi elementami i prefabrykatami, decydowała praca mięśni i zręczność murarzy. Skórzyński awansował na instruktora, bo na budowach zaroilo się od nowych pracowników, trzeba było uczyć młodszych i starszych jak pracować wydajnie, lepiej i oszczędniej. A Skórzyński był już starym wygą, miał aż ośmioletni staż pracy i doświadczenia najtrudniejszego okresu odbudowy, pierwszego heroicznego wysiłku murarzy.

W budownictwie zaczęto wprowadzać coraz to nowe metody pracy. Budowlane zagłębie Warszawy od Mariensztatu aż po Koło i od Wierzbna aż do Młocin tętniło pracą, do akcji wprowadzono maszyny, transportery, dźwigi. Zaczęto gigantyczną rozbudowę Warszawy. Zdzisław Skórzyński przodował już nie tylko w pracy zawodowej. Wyodróżniał się jak tysiące innych w pracy społecznej dla dobra swojego miasta i swojego Kraju. Z aktywnego działacza Związku Młodzieży Polskiej wyrósł na postać i zasiadł w Sejmie Polskiej Rzeczypospo-

litej Ludowej. Za wybitne osiągnięcia w budowie Warszawy odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi a następnie wysokim odznaczeniem państwowym — Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Uczyl się dalej, pracował skromny i uczynny zdobywał łatwo sympatię współpracowników, załóg budowlanych, reprezentował interesy braci murarskiej w związkach zawodowych. W ubiegłym roku z okazji 70-lecia Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa Zdzisław Skórzyński, szanowany i lubiany aktywista związkowy, wzorowy pracownik i uczynny kolega, odznaczony został w uznaniu zasług Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

Długą drogę przebył pan Zdzisław Skórzyński od zwykłego podręcznego robotnika budowlanego do stanowiska starszego majstra robót tynkarskich. Wysokie kwalifikacje zdobył rzetelną pracą i cierpliwą nauką, wyrósł wraz z miastem, wraz z budowami, które stawiał, na człowieka lubianego, szanowanego, godnego największego szacunku, takiego, jakim otaczają go uczniowie, przyjaciele, budowlani Warszawy.

Zdzisław Skórzyński cieszy się wielkim autorytetem i jest bardzo lubiany przez wszystkich budowlanych Warszawy



## KRAJ i ŚWIAT

### POLSKO-WŁOSKA WSPÓLPRACA NAUKOWO-TECHNICZNA

W Polsce przebywał ostatnio sekretarz generalny Włoskiej Federacji Stowarzyszeń Naukowych i Technicznych FAST dr Cesare Savoldi. Zapoznał się on z problematyką pracy Naczelnej Organizacji Technicznej w Polsce. Omówiono m. in. sprawy zacieśnienia współpracy między obu organizacjami — głównie w zakresie wymiany informacji technicznej, organizacji zjazdów naukowych, odczytów, wystaw itp.

### WZROST ROCZNYCH OBROTÓW POLSKO- JUGOSŁOWIAŃSKICH DO 100 MILIONÓW DOLARÓW

W wyniku prac polsko-jugosłowiańskiej komisji stwierdzono wzrost obrotów, zwłaszcza po stronie polskiego eksportu do Jugosławii (przed wszystkim maszyn). Podpisane zostało dodatkowe porozumienie, które zwiększa przewidywane uprzednio obroty o około 15 procent. W ten sposób w bieżącym roku osiągnięta zostanie we wzajemnych obrotach kwota 100 milionów dolarów (500 milionów franków). Porozumienie przewiduje dostawy do Jugosławii pewnych ilości węgla, wyrobów walcowanych i towarów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku. Te ostatnie towary odgrywać będą także poważną rolę w dostawach z Jugosławii do Polski. Warto nadmienić, iż polski wicepremier Piotr Jarszewicz w czasie ostatniego

pobytu w Jugosławii odwiedził fabrykę jugosłowiańskich „Fiatów” w Kragujevcu i omawiał tam możliwość kooperacji przemysłu motoryzacyjnego obu krajów.

### ROZWOJ STOSUNKÓW POLSKO-SZWEDZKICH

Szwecja należy do najważniejszych partnerów gospodarczych Kraju. Umowa wioletoletnia zawarta w 1961 r. doprowadziła już do zwiększenia obrotów o 40 procent, a udział surowców (węgla, koks, cynku) zmalał o 20 procent na korzyść maszyn i urządzeń, artykułów przemysłowych powszechnego użytku oraz towarów rolno-spożywczych. Polska importuje natomiast maszyny i urządzenia dla łączności, energetyki, hutnictwa oraz przemysłu okrętowego, maszynowego i spożywczego.

W zakresie nauki szczególnie owocnie rozwija się współpraca atomistów obu krajów. Obejmuje ona głównie fizykę neutronową oraz zastosowanie izotopów w medycynie i przemyśle.

### NOWOCZESNE MASZYNY DROGOWE POLSKIEJ PRODUKCJI

Polska jest producentem nowoczesnego sprzętu do budowy dróg i ich konserwacji. W ubiegłym roku w Kraju wyprodukowano 3800 maszyn drogowych. Ponadto opracowano dokumentację konstrukcyjną na 11 typów nowych maszyn, jak kotły do podgrzewania bitumu, rozcieracze do asfaltu, cysterny do przewożenia bitumu itd.





**GIGANTYCZNY  
„MÓZG ELEKTRONOWY”**

Europejska Organizacja Badań Jądrowych w Genewie (CERN) instaluje nową, gigantyczną maszynę matematyczną (mózg elektroniczny), która służyć będzie do eksperymentów fizycznych z dziedziny wysokich energii. Maszyna będzie wykonywała ponad milion działań liczbowych w ciągu jednej sekundy.

**„PATARAK” — RATUNEK  
DLA KOBIET W ANGLII**

Ostatnio w Anglii zdarza się coraz więcej napadów na kobiety. Powodowany szlachetną intencją obrony słabej płci, pewien przedsiębiorca wynalazł i wypuścił na rynek nowy rodzaj broni „Patarak”. Jest to niewielkie czworokątne pudełko, które mieści się doskonale w damskiej torebce. Wystarczy nacisnąć odpowiedni guziczek, umieszczony na zewnętrznej stronie torbki, a z pudełeczka wydobywa się silny strumień fioletowego płynu, który oślepią na kilka sekund i „dusi” napastnika, pozostawiając na jego ubraniu i skórze plamy trudne do wywabienia.

**FEMTOSEKUNDA,  
ATTOGRAM...**

Nauki ścisłe, a zwłaszcza fizyka, operują dzisiaj tak małymi wielkościami, że co jakiś czas wyłania się konieczność tworzenia nowych nazw, określających ułamki jednostek miary i wagi. Ostatnio Międzynarodowy Komitet Miar i Wąg ustalił, że jedna trylionowa część (10<sup>15</sup>) danej jednostki otrzymuje przedrostek „femto” np. „femtosekunda” itd., jedna kwadrylionowa część (10<sup>18</sup>) przedrostek „atto” — np. attogram itp. Dotychczas najmniejszymi oznaczonymi uławkami

jednostek była jedna miliardowa część. Pierwsza miała przedrostek „nano”, np. „nanosekunda”, druga — „piko” np. „pikofarad”.

**ROBERT KENNEDY —  
FAWORYTEM**

Pomimo, że minister sprawiedliwości USA, Robert Kennedy, brat zamordowanego prezydenta, nie kandyduje w wyborach prezydenckich, nie ulega już wątpliwości, że jest on bardzo popularny i wielu Amerykanów pragnęłoby widzieć go w Białym Domu. Instytutu Badania Opinii podają, że przed miesiącem 37 proc. wyborców z partii demokratycznej wysuwało kandydaturę Roberta Kennedy’ego, a obecnie liczba ich wzrosła do 47 proc. Następnym kandydatem jest stały delegat USA w ONZ, Adlai Stevenson, który otrzymał 18 proc. głosów, trzecim — senator Herbert Humphrey — z 10 proc. głosów.

**BULGARSKI EKSPORT**

Bulgaria słynie z różnych doskonałych artykułów spożywczych, toteż zakłady tej gałęzi gospodarki stanowią aż 22 procent ogólnej liczby przedsiębiorstw przemysłowych. W roku bieżącym na ich modernizację i budowę nowych fabryk przeznaczona jest dwukrotnie większe sumy aniżeli w 1963 roku. Warto dodać, że bardzo znaczna część artykułów spożywczych idzie na eksport. Tak więc zagranicą kupuje 96 proc. bułgarskiego „koniaku”, 90 proc. — pasty pomidorowej, 90 proc. tytoniu oraz 73 proc. różnych konserw.

**KURACJA ODMŁADZAJĄCA  
DLA KSIAŻEK**

Don Mario Panzuti, 39-letni mnich zakonu benedyktynów, wynalazł rewelacyjną metodę „odmładzania” starych ksiąg i manuskryptów. Stосуje on, ze świetnymi ponoć rezultatami, specjalną „witaminową kurację”. Metoda ta, jak i rodzaj używanych witamin, utrzymywane są dotychczas w tajemnicy. Panzuti wynalazł również sposób wzmocnienia papieru książkowego. Oslabienie, czyli starzenie się ksiąg następuje w wyniku utraty przez papier plukociny i proteiny. Proces ten można zahamować — twierdzi don Panzuti — drogą „dokarmiania” papieru różnymi witaminami, np. PP, B, C itp. Don Mario Panzuti 5 lat temu zaproszony został do Watykanu, gdzie papież Jan XXIII powierzył mu zorganizowanie instytutu naukowej konserwacji ksiąg.

**DATY  
i FAKTY**

- ▲ RZĄD FRANCUSKI podjął decyzję wycofania swoich oficerów marynarki spod dowództwa OTAN. (27.IV.).
- ▲ PROCES WSPÓLNIKÓW EICHMANNA, b. gestapowców H. Krumy i O. Hunzschego rozpoczął się we Frankfurcie nad Menem.
- ▲ PREMIER CHRUSZCZOW odbył rozmowę z bawiącym w ZSRR prezydentem Ben Bella.
- ▲ PREMIER GRECKI Papandreu złożył w parlamencie projekt ustawy o zniesieniu zarządzeń nadzwyczajnych. Oznaczałoby to m.in. uwolnienie około 400 więźniów politycznych.
- ▲ POLICJA HISZPAŃSKA przeprowadziła masowe aresztowania wśród komunistów tego kraju.
- ▲ KOMITET ROZBROJENIOWY w Genewie zawiesił obrady do 9 czerwca.
- ▲ NELSON ROCKEFELLER, gubernator stanu Nowy Jork i kandydat na prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej wypowiedział się za rozszerzeniem działań wojennych w południowo-wschodniej Azji, na Kambodżę, Laos i Demokratyczną Republikę Wietnamu.
- ▲ SEKRETARZ GENERALNY ONZ U THANT przebywał na zaproszenie rządu francuskiego w Paryżu (26—29.IV.).
- ▲ PAN F. J. STRAUSS, były minister obrony NRF, popisał się znowu w Har-

- heim wypowiedzią przeciwko granicy na Odrze i Nysie (26.IV.).
- ▲ REPUBLIKA CZADU ZAŻĄDAŁA wycofania z jej terenów wojsk francuskich.
- ▲ SĄD W DALLAS ODRZUCIŁ wniosek obrony o rewizję procesu zabójcy Oswalda, Ruby’ego.
- ▲ SENAT ZACHODNIOBERLIŃSKI odmówił zgody na zawarcie nowego porozumienia z Niemiecką Republiką Demokratyczną, które by umożliwiło mieszkańcom zachodniego Berlina odwiedzenie wschodniej części miasta w okresie od 6 do 18 maja.
- ▲ SEKRETARZ GENERALNY ONZ, U THANT, opracował sprawozdanie dla Rady Bezpieczeństwa, w którym proponuje m.in. ewakuowanie i zniesienie wszystkich ufortyfikowanych pozycji znajdujących się w rękach Turków i Greków i domaga się, by Makarios i Kuczuk stwierdzili publicznie, że wobec obecności wojsk ONZ na Cyprze nie ma potrzeby kontynuowania walk (29.IV.).
- ▲ BRITYJSKI MINISTER LOTNICTWA, Amery, oświadczył w Izbie Gmin, że W. Brytania będzie sama produkować głowice nuklearne do rakiet „Polaris”, zamiast stosować głowice amerykańskie.
- ▲ IZBA HANDLOWA USA wezwała rząd, aby złagodził ograniczenia w handlu z ZSRR i socjalistycznymi krajami Europy wschodniej.
- ▲ XIX DOROCZNA SESJA Europejskiej Komisji Gospodarczej (CEE) ONZ zakończyła się w Genewie (30.IV.).
- ▲ STAN WYJĄTKOWY OGŁOSZONO W SYRII. Władze podjęły szereg drastycznych metod dla złamania strajku kupców damasceńskich.
- ▲ OPERACJE WOJSK SALAZARA w portugalskiej Gwinei, zmierzające do zduszenia ognisk powstania narodowo-wyzwoleńczego, załamały się.
- ▲ LAUREATAMI LENINOWSKIEJ Nagrody Pokoju „za utrwalenie pokoju między narodami” za 1963 rok zostali Ahmed

**Kronika  
FRANCUSKA**

**Żołądek żołądkiem,  
ale co dalej?**

Konsumpcja przypadająca na przeciętnego Francuza wzrosła w ubiegłym roku zaledwie o 3,7 procent. Jest to najniższy odsetek zanotowany w okresie ostatnich 4 lat. W 1960 roku konsumpcja wzrosła bowiem o 4,4 procenta, w 1961 r. o 4,7 procenta, a w 1962 r. nawet o 5 procent. Należy cofnąć się do „chudych lat” i dewaluacji franka, aby spotkać się z niższym odsetkiem. Jest rzeczą charakterystyczną, że spożycie artykułów żywnościowych wykazuje analogiczny wzrost jak w latach ubiegłych, wahając się wokół 3,7 procenta. Francuzi oszczędzają więc na innych pozycjach. Stagnacja występuje przy zakupach odzieży i wydatkach na transport. Zmalał natomiast gwałtownie wzrost wydatków na rozrywkę i kulturę, podnosząc się zaledwie o 1 procent wobec 5 procent 2 lata temu. Cyfry te zawiązujemy ośrodkowi badań i dokumentacji nad konsumpcją CREDOC. Ośrodek motywuje ten stan rzeczy wyjątkowo silną zwyczajną cen, która w roku ubiegłym dosięgła 4,9 procenta naruszając poważnie budżety rodzinne. Zwyczajka cen pochłonęła przeciętnie połowę nominalnej podwyżki płac. Jedynie zwolnienie tempa inwestycji i świadome podjęcie ryzyka deficytu w wymianie handlowej z zagranicą pozwoliły na podniesienie konsumpcji na osobę przeciętnie o wzmiankowane 3,7 procenta. Chodzi oczywiście o średnią krajową, gdyż statystyki wykazują wielką nierównomierność w tej dziedzinie, podobnie jak różnicowane są indywidualne dochody. W tym stanie rzeczy godne są porównania porównawcze cyfry 1962 roku. Podówczas konsumpcja jarzyn podskoczyła o 6 procent, owoców o 6,3 procenta, a różnych gatunków mięsa od 5 do 8 procent. Napływ repatriantów z Algierii wpłynął na znaczne ożywienie interesów w branży tekstylnej i obuwniczej. Rosło zapotrzebowanie na lodówki (plus 12%) i pralki (plus 21%). Sprzedaż drobnych aparatów elektrycznych podniosła się nawet o 30%. Zmniejszyła się wprawdzie liczba nabywców telewizorów, ale

prosperowała sprzedaż aparatów fotograficznych (plus 20%) i adapterów (plus 30%). Wszelkie jednak rekordy było zapotrzebowanie na samochody. W 1962 r. zarejestrowano 890 tysięcy nowych wozów.

**Dawne to były czasy**

Ekspedycja zorganizowana przez marynarkę wojenną odkryła wrak fregaty „Boussole”, którą dowodził osobiście La Pérouse podczas swej podróży wokół Pacyfiku w latach 1785—1788. Płetwonurkowie zaokrętowani na poławiaczu min „Dunkerquoise” ustalili mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych dokładne miejsce, gdzie pod 60-metrową warstwą wody u brzegów wyspy Vanikoro (Melanezja) spoczywają szczątki statku. Zdołano wyciągnąć na powierzchnię dzwon pokładowy i elementy pompy.

Wrak innej fregaty tej samej ekspedycji, „Astrolabe”, został odkryty przez Dumonta d’Urville jeszcze w 1828 roku. Opierając się na przekazanych z ojca na syna opowieściach miejscowej ludności, ustalono obecnie, po 175 latach miejsce spoczynku „Boussole”.

W ten sposób została całkowicie wyjaśniona tajemnica otaczająca zaginięcie ekspedycji La Pérouse. Ten oficer marynarki francuskiej, który walczył o niepodległość Stanów Zjednoczonych, otrzymał od Ludwika XVI misję zbadania Pacyfiku. 1 sierpnia 1785 roku z portu w Breście wypłynęły obydwie fregaty. Na pokładzie znajdowała się grupa uczonych i artystów, którzy mieli badać i odtwarzać nieznanne wówczas rejony.

9 kwietnia 1786 roku ekspedycja dotarła do Wyspy Wielkanocnej. 29 maja tego samego roku zatrzymano się u brzegów Hawaj, ustalając na mapach dokładną pozycję geograficzną tych wysp. Przed La Pérouse sytuowano ten archipelag o 500 km dalej na wschód. 2 lipca wyprawa dotarła do Alaski, zwracając później w kierunku Macao i Filipin. Następnym etapem podróży były Wyspy Japońskie. Jeden z przesmyków nosi jeszcze po dziś dzień miano La Pérouse. 7 września 1787 roku obie fregaty zatrzymały się przy Kamczatce. Stamtąd La Pérouse wysłał do Francji jednego ze swych współpracowników wraz z dziennikiem pokładowym i mapami.

Tragiczny był postój na Samoa, gdzie zginął jeden z oficerów. Ostatni raport nadszedł z Australii 26 stycznia 1788 roku. Od tego czasu nikt już nie słyszał o losach wyprawy.

**Dobra waga**

Wielce ceniona nagroda „Cassisi 1964”, ufundowana przez Stowarzyszenie Dziennikarzy z Dijon, została uroczysto przekazana kanclerzowi miasta Neuchâtel Jeanowi — Pierre Baillod. W tym też mieście odbyły się związane z nagrodą podniosłe uroczystości przy czynnym udziale okolicznych właścicieli winnic.

Czcigodny kanclerz otrzymał zgodnie z tradycją tyle tego cennego likworu laskoczącego przyjemnie podniebienie, ale i ścinającego z nóg, ile ważył, to jest całe 84 kg. Niestety, chodziło o wagę brutto, gdyż wliczano do niej butelki.

Jak można było oczekiwać, popularny kanonik Kir, najstarszy wiekiem deputowany Francuskiego Zgromadzenia Narodowego i mer miasta Dijon, przewodniczył uroczystości.

Delegacja francuska powróciła w znakomitych humorach na łono rodziny. W specjalnym wagonie zarezerwowanym dla przedstawicieli miasta wieziono bowiem nie tylko część nagrody, ale również kilka baryłek prześwietnego białego wina Neuchâtel. Trudny podróży pokonano z łatwością doskonałą mieszanką tych dwóch trunków, znaną powszechnie pod nazwą „Burgunda kanonika Kira”.

B. M.

- Ben Bella, Dolores Ibarruri i duński grafik-karykaturzysta Herluf Bidstrup.
- ▲ NA POLECENIE BRAZYLJSKIEGO MINISTERSTWA PRACY zawieszono działalność niemal wszystkich związków zawodowych.
- ▲ DEPARTAMENT STANU USA oznajmił ponownie, że Stany Zjednoczone zamierzają nadal wysłać samoloty wywiadowcze na terytorium Kuby.
- ▲ 57 DELEGATÓW PAŃSTW GRUPY AFRO-AZJATYCKIEJ W ONZ zażądało zwolnienia Rady Bezpieczeństwa dla zajęcia się polityką apartheidu (segregacji rasowej) w Republice Południowo-Afrykańskiej.
- ▲ „BAASIŚCI PRZEKSZTAŁCILI SYRIĘ w jeden wielki obóz koncentracyjny” — oświadczył prezydent Nasser, omawiając sytuację w tym kraju.
- ▲ PRZYWÓDCA PARTII PRACY H. Wilson w audycji, prezentowanej przez telewizję Bremy w ogólnokrajowym programie NRF, poparł polskie propozycje rozbrojeniu.
- ▲ RZĄDY ZSRR I W. BRYTANI w liście do rządów państw-uczestników konferencji genewskiej w sprawie Laosu i do trzech ugrupowań politycznych Laosu potępiają zamach stanu, dokonany w tym kraju 19 kwietnia.
- ▲ OTWARCIE KONFERENCJI pod nazwą „Rundy Kennedy’ego” nastąpiło w Genewie. Jej celem jest obniżenie taryf celnych w ramach GATT o 50 procent. Inicjatywę zwolnienia konferencji wysunęły USA (4.V.).
- ▲ PREZYDENT JEMENU SALLAL udał się 10 maja do Kairu na zaproszenie prezydenta Nassera.
- ▲ SEKRETARZ STANU USA RUSK bawił 9 maja w Brukseli, po czym w dn. 12—14 maja wziął udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych OTAN w Hadze.
- ▲ MALAJAZJA nawiązuje 18 maja stosunki dyplomatyczne z Filipinami, zerwane we wrześniu ub. roku.





**D**U 18 au 21 mai se tiendra à Varsovie la II Conférence Internationale des Travailleurs du Commerce qui, pour la première fois réunira des militants ressortissants de toutes les grandes centrales syndicales — FSM, CISL et syndicats chrétiens. Peut être nulle part ailleurs les progrès accomplis par le commerce ne sont aussi spectaculaires qu'en Pologne. Le passage des boutiques étriquées, encombrées aux spacieux magasins, libre-services, super-market, étonne ceux qui connaissaient la Pologne d'avant-guerre. Bien sûr, la gamme des marchandises offertes aux clients laisse encore parfois à désirer, mais si le client des Galeries Lafayette ferait la moue — celui des "Uniprix" se sentirait chez lui.

## W KRÓLESTWIE MERKUREGO

W dniach od 18 do 21 maja Warszawa gościć będzie na II Międzynarodowej Konferencji Pracowników Handlowych działaczy związkowego ruchu, zgrupowanych w trzech międzynarodowych zrzeszeniach: w Światowej Federacji Związków Zawodowych, w Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych. Wszystkie te organizacje związkowe dążą do wspólnego celu — do poprawy warunków pracy i bytu swych członków, choć dążenia te mają nieraz nieco odmienne formy. Nie ma jeszcze dotąd wypracowanej tradycji wspólnego działania wszystkich tych skupisk światowego ruchu związkowego. Właśnie pracownicy handlu, może dzięki nabytej w swym zawodzie elastyczności, najłatwiej przechodzą nad subtelnościami różnic, dzielących jeszcze te organizacje.

Gdy Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Handlu (sekcja Światowej Federacji Związków Zawodowych) zleciło polskiej centrali związkowej handlowców zorganizowanie II Międzynarodowej Konferencji, zaproszenia do udziału w niej skierowano nie tylko do 27 branżowych stowarzyszeń kolegów spod znaku Merkurego, zrzeszonych w SFZZ, ale do wszystkich 80, jakie działają na świecie, w tym również do takich, które nigdy dotąd nie brały udziału w podobnych spotkaniach. 76 organizacji potwierdziło przyjęcie zaproszeń, 43 spośród nich przesyłały oficjalne zawiadomienia o udziale w warszawskiej Konferencji.



Coraz większą popularnością cieszą się samoobsługowe formy sprzedaży. Z koszykiem wędruje się swobodnie po całym sklepie, wybiera co dusza zapragnie, po czym przy kasie oblicza się zawartość koszyka i płaci za wybrany przez siebie towar



**P**RZESTRONNE, barwne wnętrza, przeszklone wielkimi taflami olbrzymich okien pomieszczenia, półki z estetycznie, a tylko z pozoru bezładnie rozrzuconym bogactwem i różnorodnością towarów, błyski neonowych reklam i nieustanny gwar kupujących. Sklepy, magazyny, salony towarowe. Gdzie? W Paryżu? Brukseli? Oczywiście. Znamy je wszyscy. Ale te, opisywane przez nas, to sklepy Warszawy, Krakowa i wielu miast polskich, również miast powiatowych. Nie dziwimy się, jeśli nie chcecie wierzyć, że takie porównania można w ogóle przytaczać, a jednak przyjrzyjcie się uważnie zdjęciom.

U ludzi znających międzywojenną Polskę, pojęcie handlu kojarzy się ze sklepikarstwem, straganiarstwem, bezkami śledzi, worami kasz i maki, którymi zawałono aż po sufit małe kłitki z odrapanym kontuarem i szalkową wagą. Tak było. Handel jako źródło zysku, dorobienia się, stanowił cel dla ruchliwych i sprytnych ludzi, rzadko kiedy kierujących się w działaniu uczciwością.

Handel w międzywojennej Polsce, to stłoczenie i zacięta walka o egzystencję prymitywnych sklepików, warsztaćków, knajpek, w których higiena i ochrona sanitarna były mało znanymi pojęciami. Istniały co prawda w Warszawie i innych miastach Polski wielkie magazyny i domy towarowe, choćby wymienić firmy: Pakulskich czy Jabłkowski, ale to były krople w morzu.

W czasach okupacji, terroru i głodu handel w Polsce przybrał nowe oblicze — stał się walką, protestem, wyzwaniem

dla wroga, wielkim ryzykiem, jedną z licznych form ruchu oporu. Ceną kilku kilo słońny, przewożonej potajemnie pod ubraniem, wbrew zakazom okupantów, był często obóz koncentracyjny, Pawiak, nieraz i śmierć przez rozstrzelanie.

\*

**Z**TAKĄ SPUSCIZNĄ, wśród ruin i piwnic, dwadzieścia lat temu zaczęto budować w Warszawie podwaliny handlu jako sztuki, trudnej umiejętności, jako formy wychowywania i oddziaływania na ludzi. Nie przyszło to łatwo, trzeba było kształtować nawyki i przyzwyczajenia nie tylko sprzedających, ale i kupujących. Po raz pierwszy o tym, gdzie ma w danej dzielnicy powstać sklep jakiejś branży, decydował nie posiadacz pieniędzy, który chciał je szybko pomnożyć, lecz architekt i ekonomiści, którzy równomiernym rozmieszczeniem sklepów i magazynów dawali dowód myślenia nie o kasie, lecz o wygodzie klienta i użytkowników.

Nakłonić ludzi pracujących w handlu do kierowania się interesem społecznym, do zerwania ze starymi nawykami, do nowej roli w handlu społecznym, nie było łatwo. Od czasu starożytnych Fenicjan handel służył przede wszystkim dorabianiu się bez ograniczeń i bez skrupułów i mało kto chciał na to inaczej patrzeć, czy też pracować dla klienta z zyskiem regulowanym przez państwo. Wielu ludzi pracujących w handlu rezygnowało z pracy tylko dlatego, że w nowych stosunkach społecznych postawiono tamę nieuczciwości i nadmiernym zyskom nie pochodzącym z pracy, a wynikającym tylko z wykorzystywania koniunktury i uprzywilejowanej sytuacji posiadacza towarów. Dla potrzeb uspołecznionego handlu zorganizowano liczne szkoły handlowe, hotelarskie, gastronomiczne, kształcące i wychowujące ekspedientów, kierowników sklepów, magazynierów, różnego rodzaju specjalistów handlowych, ludzi o kwalifikacjach zawodowych i moralnych dla wykonywania

Te stoiska w niczym nie przypominają, ani wyglądem, ani urządzeniami dawnych sklepów ani dużych magazynów



swoich funkcji. Niełatwo było stworzyć kadre pracowników handlu uspołecznionego; nawyki i złe tradycje tego zawodu utrudniały realizację idei handlu jako służby społecznej.

Dziś większość pracowników handlowych w Polsce, zwłaszcza w miastach, to ludzie wykształceni zawodowo, fachowcy wysokiej klasy, chociaż pozostało jeszcze wiele do zrobienia, aby lada przestała dzielić — jak bariera — ludzi w sklepach na sprzedających i kupujących, aby sprzedający był przyjacielem i doradcą kupującego.

Ta właśnie działalność handlowa, jej nowe formy, społeczne oblicze, stawiają polski ruch zawodowy pracowników handlu w czołówce tej branży w całej środkowej i wschodniej Europie. Polskie wystąpienia na międzynarodowej konferencji przed dwoma laty stały się programem rozwinięcia różnych form działalności handlowej w tej części starego kontynentu. Trzeba przy tym dodać, że Polska jest jednym z bardzo niewielu krajów na świecie, gdzie dzięki staraniom związków zawodowych w sposób faktyczny i na mocy ustawy unormowano tydzień pracy handlowców.

Pod koniec ubiegłego roku w Polsce zatrudnionych było w handlu 783 526 osób, w tym 415 228 kobiet. Najwięcej, bo 275 407 osób pracowało w państwowych placówkach handlowych ogólnokrajowych i miejskich podległych Ministerstwu Handlu Wewnętrznego i radom narodowym. Wiejska spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu kierująca placówkami handlowymi na wsi zatrudniała 264 266 pracowników, natomiast Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” prowadzący działalność handlową w miastach zatrudniał 160 300 osób. Spośród pracowników zatrudnionych w handlu ponad 751 tysięcy jest członkami Związku Zawodowego.



# WALKA NASZA JEST POT

## Z OBRAD XII KONFERENCJI STOWARZYSZENIA „ODRA-N

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Opinia publiczna we Francji — o czym świadczą chociażby wyniki ostatnich akcji Stowarzyszenia — udziela szerokiego poparcia sprawie ostatecznego potwierdzenia nienaruszalności granic na Odrze i Nysie. Świadectwem tego poparcia są również niezliczone deklaracje i oświadczenia wybitnych osobistości francuskich składane w ciągu kilkunastu lat istnienia Stowarzyszenia.

Głosy za ostatecznym potwierdzeniem granicy coraz liczniej odzywają się w całym świecie. Znane jest przychylenie dla Polski stanowisko prezydenta Francji — de Gaulle'a w tej sprawie. Ostatnio wypowiedzieli jeszcze swoje stanowisko w sprawie granicy Odra—Nysa — przywódca brytyjskiej partii pracy — Harold Wilson i minister spraw zagranicznych Belgii — Henrii Spaak. Liczne poważne głosy odezwały się również ostatnio w USA. Nawet w Niemieckiej Republice Federalnej nie ma

jest trzeźwych i realistycznych wystąpień intelektualistów niemieckich, którzy zalecają rezygnację z roszczeń terytorialnych i zaprzestanie propagandy odwetu i rewizjonizmu w imię utrzymania pokoju w świecie.

Zyczylibyśmy sobie — stwierdził mówca — żeby Francja podjęła inicjatywę wobec innych mocarstw o ostateczne potwierdzenie granicy. Pomogłoby to niewątpliwie sprawie umocnienia atmosfery pokoju i zaufania, której tak bardzo pragną wszystkie narody. Sprzyja temu również ostatnia inicjatywa polska w sprawie tzw. „zamrożenia zbrojeń atomowych w Europie środkowej” znana pod nazwą „Plan Gomułki”.

\*

A oto fragmenty niektórych przemówień wygłoszonych w dyskusji na XII Konferencji:

**MARCEL EDMOND NAEGELEN** — b. minister

### „SPRAWY GRANIC POLSKI I POKOJU SĄ NIEROZŁĄCZNE“



**RAYMOND LAURENT** — b. minister

### „ZIEMIE ZACHODNIE SĄ NAPRAWDĘ POLSKIE“

„...Obecność na tej konferencji licznych osobistości francuskich reprezentujących różne kierunki ideologiczne i polityczne ma swoją jednoznaczną wymowę: w sprawie granicy na Odrze i Nysie wszyscy jesteśmy jednomyślni tak, jak jednomyślna jest francuska opinia publiczna.

„...Nasz pogląd na tę sprawę jest jednakowy — ziemie zachodnie są naprawdę polskie, nie tylko historycznie, ale i współcześnie.

„...Polska odbudowała i zagospodarowała te ziemie, stworzyła nową, lepszą ekonomikę, na ziemiach tych mieszkają dziś miliony Polaków, a wśród nich miliony tych, którzy się już na tych ziemiach urodzili. Systematyczna działalność rewizjonistyczna i odwetowa prowadzona dziś publicznie w NRF jest szokująca... Faktów tych nie możemy przemilczeć, musimy je ujawniać i piętnować w oczach francuskiej opinii publicznej...“

**LEO HAMON** — prof. Uniwersytetu w Dijon

### „FRANCJA POPARŁA GRANICĘ NA ODRZE I NYSIE“



„Francja poparła granicę na Odrze i Nysie. Wypowiedział się jasno w tej sprawie prezydent de Gaulle i to jest wciąż aktualne. Granice te są potrzebne dla utrzymania pokoju, nie „robi się” pokoju przy pomocy zmiany mapy...“

**FLORIMOND BONTE** — b. deputowany, członek honorowy parlamentu

### „ROSZCZENIA SPRZECZNE Z UKŁADEM POCZDAMSKIM“

„...Roszczenia terytorialne wysuwane w NRF są sprzeczne z układem poczdamskim i wszelkie pretensje w sprawie zmiany jego postanowień nie mają najmniejszego usprawiedliwienia... Doszło dziś w NRF do tego, że pojawiają się żądania uzbrojenia atomowego dla Bundeswehry...“

Po linii naszych życzeń byłoby wystąpienie rządu francuskiego z inicjatywą ostatecznego potwierdzenia polskiej granicy zachodniej przez wszystkie mocarstwa...“



**PIERRE-LAURENT DARNAR** — dyrektor polityczny „Dauphiné Libéré“

### „DONIOSŁA INICJATYWA POKOJOWA“

„Stała deformacja prawdy historycznej w oczach młodzieży zachodnoniemieckiej i propaganda roszczeń terytorialnych prowadzona w NRF może prowadzić na tę samą drogę, na którą wkroczyła III Rzesza. O tym nie wolno nam ani na chwilę zapominać, i wszystkie nasze wysiłki powinny zmierzać do szerokiego i prawidłowego informowania o tych sprawach opinii publicznej we Francji. Nowa propozycja Polski — „Plan Gomułki” — jest doniosłą inicjatywą pokojową i stwarza realne warunki perspektyw bezpieczeństwa w Europie i świecie...“



**WALDECK L'HUILLIER** — deputowany, mer Gennevilliers

### „WIDZIAŁEM WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA POLSKI“

„Jesteśmy całym sercem za nienaruszalnością granicy Odra—Nysa, którą uważamy za granicę pokoju, uregulowaną w układzie poczdamskim. Będąc jako członek delegacji w Niemieckiej Republice

Demokratycznej miałem możliwość stwierdzić w rozmowach z parlamentarzystami NRD i różnych innych spotkaniach, że problem „granicy” w NRD nie istnieje, że granica ta stała się dla NRD granicą przyjaźni z Polską... Miałem okazję być kilka razy w Polsce, widziałem Gdańsk, Szczecin, Wrocław i wspaniałe osiągnięcia Polski w rozwoju tych ziem...“



**ROGER MARIA** — président de l'Association des Anciens de Montluc „SPRAWY POKOJU OBCHODZĄ NIE TYLKO DYPLOMATÓW“



„Rola Stowarzyszenia Odra—Nysa wiąże się ściśle z walką o bezpieczeństwo i pokój w świecie. Przed światem stoją jeszcze nie rozwiązane problemy rozbrojenia i wyeliminowania ryzyka wojny. Nowe propozycje Gomułki odznaczają się realizmem, opierają się na aktualnej sytuacji, jaka istnieje w najbardziej niewralgicznej części Europy. Plan Gomułki stwarza

dużą pokojową szansę. W naszym interesie leży, aby ta szansa została wykorzystana. Istnieją jednak i to nie anonimowe siły w świecie, siły redukujące w NRF, które każdej zarysowującej się możliwości odprężenia na świecie usiłują przeszkodzić. Stowarzyszenie ma do spełnienia dużą rolę w uświadamianiu opinii publicznej, bo te sprawy pokoju, to sprawy obchodzące nie tylko dyplomatów, lecz całe społeczeństwa...“

**LUCIENNE NETTER** — profesor, agrégée de l'Université

### „PODRĘCZNIKI PRZESYCONO FALSZEM“

L. NETTER cytując liczne przykłady stwierdziła, że w NRF różne wydawnictwa do użytku szkół, programy nauki, podręczniki — zwłaszcza historii

## XII Conférence de l'Assoc

Dans la conjoncture internationale actuelle, tena nérale au maintien de la paix, à la coexistence, à l'a et — d'autre part — des inquiétantes manifestations que jamais nombreuses en Allemagne fédérale — l' ciation „Oder-Neisse” a été une importante mani En cette page nous publions, dans leur traduction terventions, ainsi que — ci dessous — la résol

Les délégués réunis le 26 avril 1964 à Paris, à la 12-ème Confi des Frontières sur l'Order et la Neisse

● s'élèvent vigoureusement contre les revendications territ ● constatent que le gouvernement de Bonn encourage offic et, par les déclarations de ses ministres, aide à développer d et de supériorité vis-à-vis des autres nations.

Les dirigeants de ces associations, pour la plupart comp jour'hui des postes hautement responsables à Bonn, s'effo mondiale de remettre en cause la frontière Oder-Neisse. Ils c rement sensible, un climat d'insécurité et enveniment la sit tentative de changer cette frontière de Paix, peut entra

Constatent avec satisfaction que l'opinion publique en Fran qui, au cours d'une récente manifestation révisionniste, avait établie par les accords de Potsdam et aujourd'hui recon que mondiale.

Les délégués s'élèvent avec indignation contre le caractère p de „Réfugiés” en Allemagne et appellent l'opinion publi

En fêtant le 19-ème anniversaire du retour des territoires grandes réalisations obtenues sur ces terres par l'effort conj

Dans tous les domaines: dans ceux de l'industrie, de l'agric les réalisations sont incontestables et forcent l'admiration des tiques.

Le grand désir du peuple polonais est de pouvoir en paix son pays, à développer de bons rapports avec tous les Etats: polonaises de création d'une zone dénucléarisée en Europe Cent en Europe, plus connue sous le nom de plan Gomułka qui té mement et consolider la Paix.

Les délégués souhaitent que le gouvernement français pren finitive de la frontière Oder-Neisse par les puissances occide blèmes litigieux en Europe et préserverait la paix. Par des c faveur de l'intangibilité de la frontière Oder-Neisse, ils s'enga dans toutes les régions de France.



# TRZEBNA -NYSA" W PARYŻU

i geografii — przesycone są fałszami, zamazują prawdę o odpowiedzialności Niemiec za wywołanie ostatniej wojny, przemilczają dokonane morderstwa oraz zawierają tezy o „tymczasowości” aktualnych granic, o prawie Niemców do „odebranych ziem” itd. Fakty te są mało znane we Francji i dlatego powinniśmy o nich szeroko i nieustannie informować francuską opinię publiczną. W imię naszych własnych interesów, w imię pokojowej przyszłości świata powinniśmy szczególnie wysiłki poświęcać sprawie informowania nauzczyli szkół francuskich, którzy ponoszą odpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia...



**GASTON MAURICE** — dr praw,  
advokat przy Sądzie Apelacyjnym w Paryżu

## „PLAN GOMULKI BAZĄ MIĘDZYNARODOWEJ DYSKUSJI“



czą przyjazne stosunki i która uznała granicę Odra-Nysa za ostateczną...

...Winniśmy prowadzić nadal energiczną walkę, żeby granica na Odrze i Nysie znalazła ostateczne potwierdzenie przez wszystkie państwa. Z punktu widzenia pokoju i bezpieczeństwa światowego konieczna jest walka o niedopuszczenie do sytuacji, w której by Niemcy mogli dysponować bronią atomową i szantażować narody. Duże możliwości umocnienia pokoju stwarza nowy plan Gomułki w sprawie zamrożenia stanu zbrojeń nuklearnych w środkowej Europie. Plan ten powinien stać się bazą międzynarodowej dyskusji...

## Association Oder-Neisse

le, tenant compte d'une part de l'aspiration générale, à l'amicale coopération entre tous les peuples, festations revanchardes, souvent officielles, plus ale — la XII-ème Conférence Nationale de l'Association de l'opinion publique française. uction polonaise, des fragments de plusieurs in- a résolution votée par les délégués.

me Conférence Nationale de l'Association pour le Respect

ns territoriales de l'Allemagne fédérale, age officiellement l'activité des Associations de „Réfugiés” lopper des sentiments de haine et un esprit de révisionnisme

rt compromis comme criminels de guerre et occupant au- n, s'efforcent 19 ans après la fin de la deuxième guerre ise. Ils créent ainsi dans une région de l'Europe particulie- nt la situation internationale. Ils savent pourtant, que toute t entraîner la guerre en Europe.

en France a condamné la déclaration du chancelier Erhard e, aait à nouveau mis en cause la frontière Oder-Neisse, i reconnue apr de nombreux Etats et par l'opinion publi-

actère particulièrement agressif et chauvin des associations a publique en France à condamner leurs rassemblements. rritoires de l'ouest à la Pologne, les délégués saluent les ort conjugué de tout le peuple.

le l'agriculture, de l'éducation et du développement culturel, ion des visiteurs de divers pays et de toutes opinions poli-

in paix continuer à augmenter le potentiel économique de les Etats. De là découlent, entre autres, les propositions pe Centrale (plan Rapacki) et de gel des armes atomiques ca qui tendent toutes les deux à faire progresser le désar-

ais prenne des initiatives pour obtenir la confirmation des occidentales, ce qui faciliterait la solution d'autres prou- r des conférences, des expositions et des manifestations en ls s'engagent à développer une campagne d'information



Młodziutka członkini paryskiej „Syreny” życzy zebrany m owocnych obrad w imieniu zespołów folkloru

**GEORGES CASTELLAN** — profesor  
Uniwersytetu w Poitiers

## „NA TYCH ZIEMIACH ISTNIEJE POLSKA“



...Historia całych wieków dostarcza nam licznych argumentów i dowodów polskości ziem nad Odrą i Nysą. To jest bardzo ważne, ale niezmiernie istotny jest również stan aktualny: na tych ziemiach istnieje faktycznie Polska, ziemię te są organiczną częścią państwa polskiego, ziemię te są w całości zamieszkałe przez Polaków, którzy pracują nad ich rozkwitem...

**ROGER-PAUL BUGNET** — adwokat  
przy Sądzie Apelacyjnym w Paryżu,  
członek Rady Krajowej „Odra-Nysa”  
„UDANA AKCJA PODPISÓW“

Mówca przedstawił w imieniu Rady Krajowej działalność Stowarzyszenia w okresie ostatniego roku. Z relacji wynika, że Stowarzyszenie zorganizowało liczne seanse filmowe, kolokwia, wystawy o polskich ziemiach zachodnich, różne imprezy, prowadziło działalność wydawniczą oraz akcję zbierania wśród osóbności francuskich i społeczeństwa podpisów pod apelem o ostateczne potwierdzenie polskiej granicy zachodniej przez wszystkie mocarstwa. M. in. 4000 radnych municypalnych reprezentujących ponad 100 miejscowości francuskich złożyło swoje podpisy pod tym apelem.

**MICHEL GROJNOWSKI** — Sekretarz  
Stowarzyszenia „Odra-Nysa”

## „OGROMNE ŚRODKI NA PROPAGANDĘ ODWETOWĄ“



Instytut Goethego rozwijana jest zwykła działalność rewizjonistyczna.” (Mówca zacytował również liczne przykłady, fakty i cyfry świadczące o rozwoju polskich ziem zachodnich i osiągnięciach we wszystkich dziedzinach, które przewyższają znacznie poziom z okresu administracji niemieckiej).

**RITA THALMANN** — Profesor z Paryża

## „SA W NIEMCZECH ZACHODNICH LUDZIE POTRZEBUJĄCY NASZEGO POPARCIA“



„Istnieją również w NRF ludzie, którzy pragnęliby widzieć swój kraj i naród pracujący dla pokoju i współpracujący w tym duchu z wszystkimi krajami a w szczególności z sąsiadami, którzy tyle razy byli obiektem ataku Niemiec... Ci ludzie są często jednak w ich własnym kraju obrzucani kalumniami i atakowani. Ci ludzie potrzebują naszego poparcia... Musimy ze szczególną siłą kontynuować naszą walkę i oddziaływać na opinię publiczną wykorzystując wszystkie środki takie, jak różne konferencje międzynarodowe, spotkania, prasę, radio, wydawnictwa, w celu demaskowania wszelkich przejawów odwetowo-rewizjonistycznej działalności...”

**ROLAND WOLFF** — adwokat  
przy Sądzie Apelacyjnym w Strasburgu  
„KTO ZATRUWA UMYSŁY...”



zy „praw” niemieckich do polskich ziem zachodnich i zaatakować ostatecznie oświadczenie Gomułki w sprawie granic na Odrze i Nysie.”

**ÉLIE BLONCOURT** — profesor honorowy,  
były deputowany, prezes Związku  
Niewidomych Inwalidów Wojennych  
„JAK MOŻNA BYĆ OBOJĘTNYM?”



„...Jak można być obojętnym wobec tego, co dzieje się dziś w NRF? Wsuwanie hasel odwetowych, dobre posady i odpowiedzialne stanowiska zajmowane przez b. hitlerowców... To wszystko stanowi groźbę dla pokoju, który kosztował tyle ofiar ludzkich i o który walczyliśmy. ...Niepokój budzić musi również to, że od pewnego czasu wydawnictwa głoszące hasła odwetowe i rewizjonistyczne trafiają do rąk czytelnika we Francji...”



# MAŁY TYGODNIK

 Nr  
78


Nowości konstrukcyjne dla młodych techników

## MŁODZIEŻOWY PODUSZKOWIEC

Wasi młodzi rówieśnicy ze Stacji Młodego Technika w Warszawie zbudowali własnymi siłami pojazd poruszający się na poduszce sprężonego powietrza. Budowa poduszkowca trwała rok. Autorem planów i kierownikiem prac z ramienia Stacji jest inż. A. Moldenhawer.

Poduszkowiec posiada drewnianą obudowę, a napędzany jest dwoma silnikami motocyklowymi, jeden z nich wytwarza poduszkę sprężonego powietrza unoszącą pojazd do góry, a drugi daje mu napęd poziomy. Cały aparat waży ok. 120 kg, posiada 3 m długości i 1,5 m szerokości. Próby techniczne poduszkowca powiodły się.

Obecnie poduszkowiec jest udoskonalany i niebawem dokonane zostaną pierwsze próby przelotu przez Wisłę. Konstrukcją podobnych poduszkowców zajmuje się od niedawna również młodzież francuska.

A czy Wy zajmujecie się konstrukcją pojazdów opartych na własnych pomysłach? Młodych techników-czytelników „Małego Tygodnika” prosimy o nadsyłanie materiałów zawierających informacje, zdjęcia lub szkice graficzne o Waszych sukcesach technicznych.

Najciekawsze z nadesłanych przez Was wypowiedzi zamieszczamy w „Małym Tygodniku” i nagradzamy cennymi upominkami.

### JUREK CHOJNICKI Z CALONNE - RICOUART ZDOBYŁ GŁÓWNA NAGRODĘ W KONKURSIE POLSKIEGO RADIA

Polskie Radio zorganizowało Konkurs z okazji XX-lecia Polski Ludowej dla młodzieży polonijnej, słuchającej audycji dla Polaków za granicą.

Na Konkurs wpłynęły 773 trafne odpowiedzi od młodych słuchaczy z 21 krajów. Miło nam donieść, że dwie główne nagrody w radiowym konkursie, bezpłatne przejazdy i pobyt na koloniach letnich w Polsce, wylosowali: dwunastoletni Jurek CHOJNICKI z Calonne-Ricouart w dep. Pas-de-Calais we Francji i czternastoletnia Helenka POGODA ze Slough w Anglii.

Wśród pozostałych uczestników konkursu rozlosowano 150 dalszych nagród w postaci wydawnictw albumowych, ciekawych książek — najcenniejszych pozycji polskiej literatury, płyt z nagraniami polskiej muzyki, klaserów z nowymi seriami polskich znaczków pocztowych, wyrobów polskiej sztuki ludowej itp.

Przyznano również nagrody naszym najmłodszym Czytelnikom z Francji i Belgii. Są to: Zosia Sroka z Beringen, (Limburgia), Alek Kozłowski z Trivières (Hainaut), Czesiek Jedynak z Carvin (P. de C.), Franek Janas z Bruay-en-Artois (P. de C.) i Zuzia Banasiak z Gautherets (S. et L.). Wszystkim uczestnikom konkursu POLSKIE RADIO serdecznie dziękuje, a zdobywcom nagród gratuluje.

## Z torby naszego pocztyliona

Wasi rówieśnicy z Kraju pragną nawiązać z Wami korespondencję, wymieniać znaczki pocztowe, różne pisma, fotografie, widokówki itp. Czy ułatwicie im nawiązanie korespondencji? Wszystkich naszych Czytelników „Małego Tygodnika” zapraszamy do nadsyłania swoich adresów i zgłoszeń, które drukować będziemy w kąciku pt. „Z torby naszego pocztyliona”.

Dzisiaj ogłaszamy pierwszą porcję zgłoszeń i listów z Polski. Zanotujcie adresy i zostańcie stałymi korespondentami i przyjaciółmi Waszych koleżanek oraz kolegów:

Zamienię 9 widokówek — 5 z Sopotu (czyste), 2 z Torunia i 2 z gór (zapisane) na 27 znaczków zagranicznych.

Janina DAWIDOWSKA,  
Gdańsk-Oliwa, ul. Chociszewskiego 1/2

Zamienię 20 fotosów Brigitte Bardot, Giny Lollobrigidy, Jean Marais na 7 kolorowych widokówek z Hiszpanii, Belgii lub Grecji.

Lucyna SZYCHOWSKA,  
Łódź, ul. Mokra 25, bl. 14 m. 43

Zamienię 90 etykietek zapalcanych na 30 znaczków pocztowych — z Afryki, Azji i Ameryki Południowej.

Stanisław MAZURKIEWICZ  
Stalowa Wola, ul. Staszica 15a/23 woj. Rzeszów

20 pocztówek przedstawiających kwiaty zamienię na 30 znaczków zagranicznych, 30 etykietek zapalcanych zamienię na 20 znaczków pocztowych.

Marek GOŚCIEWSKI  
Suwałki, ul. Kościuszki 85 m. 2

Zamienię serię polskich etykietek zapalcanych „Zwiedzajcie ZOO” (10 szt.) na serię znaczków zagranicznych z dziedziny zoologii albo botaniki oraz 10 różnych etykietek zapalcanych na tyle samo znaczków zagranicznych. Etykietyki są nowe, nie przyklejone; wymienię je tylko na znaczki w dobrym stanie.

Maria KAMIŃSKA  
Kraków, ul. Floriańska 47 m. 3

Kolejny, dziesiąty odcinek  
naszego stałego cyklu pt.  
„WOJSKO POLSKIE W TYSIĄCLECIU”  
zamieścimy w następnym numerze

## POCIĄG



Pędzi pociąg po wystawie,  
wagoniki cztery ma.  
Był w Krakowie, jest w Warszawie,  
będzie w Gdańsku — ale gna!

Pociąg malutki,  
pociąg pospieszny,  
wywozi smutki,  
zwozi uśmieški!  
Ha, ha, ha, ha!

Nagle — tunel! Noc w tunelu.  
Gdzie jest pociąg? Nie ma. Znikł.

Znów go widać! Gna do celu  
i w Toruniu będzie w mig!  
Parowozik, wagoniki...  
No, a dokąd jedzie miś?  
Do Torunia! Na pierniki!  
Ha! ha! Nigdy nie zgadłbyś!

Pociąg malutki,  
pociąg pospieszny,  
wywozi smutki,  
zwozi uśmieški!  
Ha, ha, ha, ha!



2 obszerne nowoczesne magazyny gwarantują Wam nie spotykany dotąd wybór.  
CONFORLUX ELECTROMÉNAGER: Elementy — szafki — kredensy — stoły i krzesła (stałe na składzie 150 stołów różnych rozmiarów i kolorów) — Kuchnie gazowe i na węgiel — Pralki elektryczne — Lodówki — Telewizory — Aparaty radiowe (Modulation de Fréquence)  
CONFORLUX AMEUBLEMENT: Sypialnie — jadalnie (klasyczne i nowoczesne) — Studia, Salony...

### KORZYŚCI:

- Bezpłatna konserwacja po sprzedaży (części i robocizna) w ciągu roku
- Dogodne warunki sprzedaży kredytowej

- Rabat 10% przy szybkiej wpłacie
- Premia dla każdego kupującego

ETS. JACQUES DEVAUX — 2-bis, rue Pasteur (obok fosse 2-bis) MARLES-LES-MINES — Tel: 10



# LES SUCCÈS DU B-64

Cela fait quelque mois à peine que le m/s „Pioniersk” quittait les chantiers navals polonais de Gdansk pour sa première croisière. On sait maintenant sa pleine réussite.

C'est là une unité d'une type nouveau, jusqu'à présent inconnu sur les océans. Le B-64 (nom de la série) est la création la plus récente des constructeurs polonais — qu'il faudrait appeler „navire-usine — base de pêche”.

Jaugeant 10 mille tonnes, le „Pioniersk” peut desservir les

flottes de pêche aussi bien dans les régions polaires que sous les tropiques. Entièrement climatisé, il dispose de cales pouvant être réfrigérées à — 25°.

Première des sept unités commandées par un armateur soviétique, cette base flottante fournit les chalutiers en eau, sel, carburant, tonneaux etc. Elle assure l'assistance médicale et même les soins hospitaliers à tous les équipages. Salle d'opération ultramoderne, cabinet stomatolo-

gique, salon de coiffure, piscine, laverie automatique, salle de cinéma, club et bibliothèque sont à la disposition des pêcheurs.

Le „Pioniersk” est également une usine flottante, mécanisée à un degré auparavant inconnu. Groupes de machines pour le filetage du poisson, conserverie, bacs de réfrigération, trois lignes pour la transformation du hareng, installations pour la transformation en farine de 100 tonnes de déchets de poisson par jour... n'épuisent pas encore la liste.

La nouvelle unité construite suivant les projets du professeur dr Janusz Staszewski de l'Université Polytechnique de Gdansk embarque 248 personnes — équipage et personnel. Elle peut séjourner 90 jours en mer sans relâcher. Développant 15 noeuds, le „Pioniersk” dispose du radar, d'une station météorologique, d'un poste de dispatching radio à grande puissance équipé de telex etc.

Les expériences découlant de l'exploitation du m/s „Pioniersk” auront une grande importance pour les chantiers polonais qui veulent conserver leur seconde place dans le monde, après le Japon, dans la construction de bateaux de grande pêche.



C'EST dans le cadre d'une cérémonie solennelle que le professeur Léopold Boissier, président de la Croix Rouge Internationale, s'est vu remettre le titre de docteur honoris causa de l'Université de Varsovie, en présence de hautes personnalités gouvernementales polonaises et des ambassadeurs de Suisse, France, Yougoslavie, Mexique, Norvège et Turquie.

Sous la présidence du prof. Boissier la Croix Rouge a grandement développé ses activités sur une base d'absolue universalité, par delà les frontières et les systèmes politiques, sortant de ses domaines traditionnels pour s'occuper entre autres de la codification du droit humanitaire international. Le prof. Boissier s'est particulièrement intéressé au sort des déportés polonais qui à Auschwitz furent victimes de criminelles expériences „médicales”.

Sur notre photo: le prof. Boissier (assis à gauche) écoute le discours prononcé par le professeur Turcki, recteur de l'Université de Varsovie.

## LA LUTTE CONTRE LE CANCER

L'Institut du Cancer de Varsovie et ses filiales de Cracovie et Gliwice disposent de

tout l'arsenal des substances radio-actives. Mais la première place revient maintenant aux rayons à grande énergie, dont la „bombe au cobalt” est l'exemple le plus connu du grand public. Les rayons gamma engendrés par cet appareil sont plus pénétrants. Ils peuvent attaquer et détruire des tumeurs malignes profondément cachées dans l'organisme humain. Et cela avec des risques de complications et de lésions beaucoup moindres. Les résultats des expériences polonaises dans ce domaine concordent parfaitement avec les rapports des spécialistes français, anglais et américains.

Les chirurgiens cancérologues polonais poursuivent depuis un certain temps des recherches concernant l'utilisation de substances fortement toxiques pour le traitement du cancer. L'introduction de telles substances dans le membre attaqué (bras ou jambe) oblige à „débrancher” ce membre du circuit sanguin normal pour le relier à un appareil de circulation artificielle. Les premiers résultats de ces expériences semblent prometteurs.

En Pologne, comme ailleurs, les femmes sont particulièrement sujettes au cancer, 60% des cas constatés les concernant, plus de 20% atteignent les organes génitaux. Aussi a-t-on réuni à Cracovie et étudié les résultats d'examen prophylactiques auxquels ont été soumises 45 mille patientes. L'extension de cette méthode de diagnostic précoce a diminué de 75% les cas de cancer généralisé chez les femmes. Et une combinaison rationnelle des traitements chirurgicaux, pharmacologiques et radiologiques a permis d'obtenir un pourcentage élevé de guérisons dans les cas de cancer des organes génitaux: 80% au premier stade, 40 au second, et 22 au stade le plus avancé.

On prévoit donc l'extension de la prophylaxie cancérologique à toutes les Polonaises d'abord, puis à toute la population du pays.

Les travaux des Polonais sont très suivis à l'étranger. L'Institut varsovien, avec des savants français, italiens et américains, poursuit un cycle de recherches communes sur le cancer du sein et l'épidémiologie du cancer.



Nombre de Bohémiens ont en Pologne abandonné la vie errante pour s'installer dans les centres industriels. Mais il en est qui continuent à courir les routes. La plupart ont renouvelé leurs „caravanes” dont l'originalité attire les curieux. La belle saison approchant, on les rencontre sur toutes les routes menant vers les lacs de Mazurie et les rivages de la Mer Baltique

ADAM MICKIEWICZ

## LES TROIS BUDRYS

Dans notre numéro 16 du 19 avril nous avons publié un entretien avec Didier Castagnou, éminent linguiste slavisant, qui nous avait parlé des problèmes soulevés par la traduction des oeuvres poétiques polonaises. Faute de place nous n'avions pu publier l'excellente traduction du poème de Mickiewicz „Les trois Budrys”, due à Henri Grégoire. Nos lecteurs en prendront avec intérêt connaissance aujourd'hui.

Dans la cour de Budrys — sont debout ses trois fils —  
ceux qu'en rudes Litvins il élève:  
„Sortez donc vos coursiers — et vos cottes d'acier,  
aiguisé javelines et glaives.

On m'a dit qu'à Wilna — le héraut claironna  
qu'on ferait cet été trois campagnes —  
Olgiard va vers les Lacs — Skirgiell sus aux Polaks,  
et Kestoutt, aux Croisés d'Allemagne.

Servez, forts et joyeux — le Pays et nos Dieux  
qui seront avec vous sans nul doute;  
moi, je reste au pays — mais oyez mes avis,  
trois vous êtes: allez par trois routes!

Traduit par Henri Grégoire

Qu'Olgiard prenne avec soi — le premier de vous trois,  
vers Vilmen, et Novgrad, ou s'entasse  
aux comptoirs des marchands — zibeline d'argent.  
Ce pays a plus d'or que de glace.

Le second fera route — aux côtés de Kestoutt —  
Sus aux chiens de Croisés! qu'il les pille!  
Il prendra monceaux d'ambre — et draps d'or dans  
leurs chambres,  
et joyaux et chasubles qui brillent.

Que Skirgiell, toi, t'emmène: — au delà du Niemen  
ni joyaux, ni parures qui plaisent!  
Mais prends-y boucliers — et bons sabres légers,  
et m'amène une bru polonaise!

Là, plus douces qu'ailleurs — sont les filles;  
meilleur  
est l'amour: ce sont chattes jeunettes.  
Teint de lait, et cils noirs; et leurs yeux, dans le  
soir,  
ont l'éclat des étoiles muettes.

Et leurs seins sont plus durs — que des coings  
demi-mûrs,  
et leurs pieds si petits que sans peine  
l'un tiendrait dans la fleur — qui d'un lis  
a l'ampleur,  
et qu'on nomme „Soulier de la Reine”.

Voilà bien cinquante ans — j'étais jeune en ce  
temps —  
j'y allai me chercher une amante;  
dans la tombe elle git — son image aujourd'hui,  
quand par là je regarde, me hante!”

Ayant dit, le vieillard les bénit d'un regard;  
ils s'armèrent; en selle ils se mirent.  
L'hiver touche à sa fin; — aucun d'eux ne revint.  
Budrys croit qu'à la guerre ils périrent.

Neige... Un preux qui galope... — Et sa cape  
enveloppe  
un butin assez vaste... et qui pèse...  
„Je le vois, charge double; — est-ce hermine, ou  
bien roubles?  
„Non, non père; une bru polonaise...”

L'autre arrive et galope — et sa cape enveloppe  
un butin assez vaste — et qui pèse...  
„Qu'as-tu pris aux Germains? — deux quintaux  
de saucun  
de succin!  
„Non, c'est, père — une bru polonaise...”

Le troisième galope — et sa cape enveloppe  
le butin des campagnes féroces...  
Mais avant d'en rien voir — Budrys fait, pour le  
soir,  
inviter ses féaux aux trois noces (1)!

1) Olgiard, Skirgiell, Kestoutt: grands-princes de Lithuanie (XIV siècle) Litvinn — Lithutnien.

# SIMCA 1300



BELLE, CONFORTABLE ET SURE  
7 CV. 7.950 F + t.l.

chez votre concessionnaire :

**GARAGE SAINTE-BARBE (Près des Grands Bureaux)**  
Agence BONDU Frères BRUAY-en-ARTOIS  
wylączny przedstawiciel na kanton Bruay-Houdain  
3, rue Anatole France, tél. 42



## KĄCIK FILATELISTY

## Ptaki wodne na polskich znaczkach



W czerwcu br. ukaże się barwna seria polskich znaczków. Na dziesięciu znaczkach są reprodukcje ptaków wodnych. Na siedmiu umieszczono ptaki pozostające pod ochroną, a na dwu ptaki łowne, żyjące w Polsce.

Znaczki projektował artysta-grafik Jerzy Desselberger. Drukowane będą techniką wielobarwnej rotograviury, na papierze kredowym, w nakładach:

30 gr — 6 mln, 40 gr — 8 mln, 50 gr — 6 mln, 60 gr — 8 mln, 90 gr — 5 mln, 1,35 zł — 4,5 mln, 1,55 zł — 5 mln, 5,60 gr — 1,3 mln i 6,50 zł — 1,3 mln.

Formaty znaczków: 30 gr, 40 gr, 50 gr, 1,55 zł, 5,60 zł i 6,50 zł — 40,5 × 40,5 mm; 60 gr, 90 gr i 1,35 gr — 40,5 × 54 mm.

en



Sprzedż polskich znaczków pocztowych prowadzi we Francji firma  
**LA BOUTIQUE POLONAISE 25, rue Drouot, Paris IXe**

## Rady od serca

DROGA PANI ANNO!

Mam okropną synową. Złą i ziośliwą. Po prostu zatrąwa mi życie. Ile razy do nich przyjdę, jest niezadowolona. Widzę to po jej minie. Przejstaje się w ogóle odzywać, siedzi, jakby kij poknęła. Jest dla mnie niegrzeczna, nieuprzejma, wyśmiewa się z mojego nieuctwa i chyba wstydy się mnie. Jestem prostą kobietą, ale całe życie uczciwie pracowałam i uważam, że mam prawo do szacunku i miłości ze strony najbliższych. Syn jest dla mnie bardzo dobry, gdy synowej nie ma odnosi się do mnie zupełnie tak, jak dawniej, jak wtedy gdy był u mnie. Ale gdy ona przyjdzie i on się zmienia, widocznie się jej boi.

Oni mają dzieci. Bardzo je kocham. Nie mogę obejść się bez nich, bo mi smutno i źle samej. Co robić, jak postępować z taką kobietą? Ona dla męża i dla dzieci jest dobra, tylko dla mnie taka podła. Gdy wracam od nich, zawsze płacze i sąsiadka już się parę razy pytała, co mi tam złego robią. Nie mówiałam nikomu, bo się wstydzę, tylko do pani wszystko szczerze napisałam.

TESCIOWA

KOCHANA PANI!

Bardzo smutny jest pani list. Chciałabym pani pomóc i sama nie wiem jak. Myślę, że powinna pani rzadziej

bywać u syna. Starać się przez pewien czas nie widywać synowej, a dzieci i syna zapraszać do siebie. Gdy syn zapyta o przyczynę tej zmiany — powinna pani mu wszystko szczerze powiedzieć.

Myślę, że syn pani nie zdaje sobie w pełni sprawy z tragedii, jaką pani przeżywa. Trzeba więc, by wiedział. Mężczyźni często nie zauważają takich rzeczy. Jestem przekonana, że rozmowa z synem trochę pomoże, a przynajmniej pani ulży. Życzę pani odrobiny życzliwości ze strony synowej i mam nadzieję, że sytuacja się zmieni. Pozdrawiam panią z całego serca.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Nie wiem, czy tak dziś jest wszędzie, czy tylko u nas. Moja córka (16 lat) twierdzi, że to normalne i że ja jestem staroświecka. Zaraz pani napiszę, o co mi chodzi. Moja córka ma kolegów i koleżanki. Chodzi na zabawy, na tańce, do kina. Ale w zeszłym tygodniu było tak — powiedziała mi, że w sobotę idzie na zabawę. Dokąd? — pytam. „Jeszcze nie wiem — odrzekła. — Mam się spotkać z Jurkiem, to mnie zaprowadzi”. Nie bardzo mi się to podobało, ale cóż miałam robić. Naprawdę zdenerwowałam się dopiero po jej powrocie. Pytam znowu — gdzie byłaś, a ona na to: „Nie wiem. Nie znam tego chłopca. To kolega Jurka kolegi. Potrzebna była dziewczyna do pary, to poszłam”. Rodziców nie było w domu. Okazało się, że młodzież sobie dobrze podpiła, no i bawili się swobodnie.

Muszę dodać, że moja córka nie jest zepsuta, raczej skromna, cicha, spokojna. Nie mam z nią kłopotów. Ale jak

zaczyna ją ciągnąć, to wszystko się zaczyna. Zupełnie nie wiem, jak mam postępować. Po jej ostatniej „zabawie” zrobiliśmy dziewczynie awanturę, miała się popłakać i powiedziała, że jesteśmy zacołani. Ciekawa jestem, co pani o tym myśli.

MATKA

SZANOWNA PANI!

Myślę chyba tak samo jak pani. Ze dziewczyna nie powinna chodzić do obcych ludzi, że zabawy nie powinny się odbywać pod nieobecność dorosłych, że dziewczęta muszą dbać o swoją godność. Sprawa jednak jest bardzo trudna, dlatego że wiele rodziców pozostaje pod terrorem swoich pociech, ustępuje im we wszystkim i stara się jak najwygodniej urządzić ich życie. Wielu rodziców wykazuje zupełny brak konsekwencji w wychowaniu dzieci i dlatego tak ciężko innym rodzicom przeprowadzać jak najbardziej słuszne postulaty wychowawcze.

Na młodzież działa przede wszystkim przykład — jeśli kilka koleżanek pani córki prowadzi tryb życia swobodniejszy i ona taki będzie chciała prowadzić, nawet jeśli nie posiada predyspozycji. Ale będzie się wstydziała przyznać. Jaka jest więc rada? Powtarzam ją uporczywie we wszystkich poradach wychowawczych. Najważniejsze jest to, by nie stracić zaufania swych dzieci. Tylko wtedy, gdy się wszystko o nich wie, można przeciwdziałać złu. Dlatego też nie są najlepszą metodą wychowawczą awantury, ponieważ tworzą tamę zwierzeniom i szczerości.

ANNA



Maszyny do trykotażu

PASSAP

Ets. PRINCE: 14, rue Ste-Anne-LILLE

Pokazy-Wyjaśnienia w języku polskim

ALFA Marque de la qualité

## SPRZEDAŻ HURTOWA HENRI SPRECHER

72, rue Molinel — LILLE, tél. 57-35-08

- Konfekcja męska i damska
- Polskie poszwy — wsypy — damasy
- Materiały dekoracyjne (do wnętrz mieszkalnych)
- Firanki tergalowe
- Nakrycia na łóżka

PUCH

PIERZE



Pani Genowefa S.  
PROVINS (Seine-et-Marne)

Czy mając kartę pobytu mieszkańca uprzywilejowanego mogę, jako obywatelka polska, kupić sklep spożywczy na moje nazwisko?

Wedle przyjętego orzecznictwa sądowego, posiadanie karty specjalnej upoważniającej do uprawiania handlu jest we Francji obowiązkowe dla wszystkich cudzoziemców, którzy pragną pracować w tym zawodzie.

Taką pozycję przyjął również Sąd Najwyższy. Mimo tego 12 Izba paryskiego Sądu Karnego wyrokiem z dnia 27 listopada 1962 r. zdecydowała, że w zastosowaniu konwencji francusko-hiszpańskiej z 1862 r., która zezwala obywatelom hiszpańskim na uprawianie handlu we Francji, i konwencji francusko-włoskiej z 1951 r., która zawiera klauzulę traktowania obywateli każdej układającej się strony, jako obywatela państwa najbardziej uprzywilejowanego, obywatele włoscy nie są zobowiązani do starania się o specjalną kartę identyczności dla wykonywania handlu (art. 1, dekretu z 12 listopada 1938 r. i art. 5 dekretu z 2 lutego 1939 r.).

Wyrok ten jest ciekawy o tyle, że podkreśla fakt, iż umowy międzynarodowe normalnie ratyfikowane mają wyższą moc od ustaw wewnętrznych.

Pan Michał ZDEB —  
La Fère-Million (Aisne)

Jestem od lat na emeryturze. Czy należy mi się dodatkowa renta i do kogo mam się w tej sprawie zwrócić.

Jeżeli Pan pracował stale w tym samym przedsiębiorstwie, należy się zwrócić do niego, ażeby zajęło się ustaleniem pańskich praw do renty dodatkowej. Jeżeli Pan pracował w kilku przedsiębiorstwach należy zwrócić się do instytucji rent dodatkowych, do której należały te przedsiębiorstwa. Radzimy udać się w tej sprawie do jednego z miejscowych syndykatów, gdzie Pan otrzyma odpowiednie informacje, oraz formularz potrzebny do złożenia wniosku.

Może Pan również zwrócić się do instytucji A.R.R. C.O. 162, rue du Faubourg St. Honoré Paris 8-e.



# Kobiety w przestworzach

**180** LAT TEMU, w 1784 roku pierwsza kobieta, pani THIBLE „wzleciała blisko nieba, tam gdzie panuje majestatyczna cisza i wieczny spokój” — jak pisała później w pamiętniku. Lot odbył się w Londynie i trwał 45 minut, a balon, którym szybowiała, miał się wzniesić na wysokość 2700 m. Od tego pamiętnego dnia podróż balonem odbywało coraz więcej kobiet. Pierwszą kobietą w Polsce, która latała balonem, była Francuzka, panna Ernestyna HENRY. Dokonała ona pokazowego lotu balonem w Warszawie dnia 10 maja 1799 r. w towarzystwie sławnego wówczas aeronauty Blancharda, wynalazcy spadochronu.

Pierwszym „podróżem napowietrznym” kobiet towarzyszyło publiczne zgorzienie. Uważano to za rzecz niemoralną i... szkodliwą dla słabego i delikatnego organizmu płci pięknej. Wiekowe przesady nie potrafiły jednak zagrozić kobietom dróg do latania. Po balonach przyszła kolej na samoloty. W 1908 r. w Mediolanie znowu Francuzka Thérèse PELTIER, jako pierwsza kobieta, odbyła z pil. Delagrangem przelot na samolocie, a następnie została pilotką.

W latach dwudziestych coraz więcej kobiet w różnych krajach garnie się do lotnictwa i ustanawia pierwsze samolotowe rekordy świata, aby następnie w latach trzydziestych błysnąć pełnią możliwości wyczynowych w sporcie lotniczym, dalekich rajdach i przelotach oraz lotach wysokościowych. Z tego okresu historia lotnictwa zanotowała cały szereg nazwisk lotniczek: francuskich (m. in. M. Hilsz, H. Boucher, M. Bastie, H. Wincza), amerykańskich (m. in. Fr. Marsalis, A. Earhart, J. Cochrane), angielskich (m. in. J. Molisson, B. Markham), radzieckich (m. in. Raskowa, Grizodubowa, Fiedkiewa, Osipienko) oraz in-

nych, które wslawiły się znakomitymi osiągnięciami lotniczymi.

**W** ŚRÓD TEJ PLEJADY kobiet, które na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat były i są lotniczkami, walczyły o zdobycie przestworzy i powietrznych szlaków oraz pracowały w lotnictwie, nie brakuje również Polek. Niektóre z nich poszczylić się mogły wieloma zaszczytami, nagrodami i wyróżnieniami. Jedną z pierwszych była Janina MEY z Warszawy, pierwsza Polka, która skoczyła ze spadochronem z balonu w dniu 25 sierpnia 1893 r. Kronikarz ówczesny podaje, że „Janina Mey była młodą, ładną i żądną podróży napowietrznej”. Inna warszawianka — Maria MROZINSKA — jako pierwsza Polka uczyła się w 1911 r. latać na samolocie w szkole pilotażu Warszawskiego Towarzystwa Lotniczego „Aviata”. W charakterze pasażerki odbyła w 1910 r. w Warszawie lot na samolocie ze słynnym pilotem rosyjskim Utoczkinem.

Jedną z pierwszych pilotek polskich była Wanda OLSZEWSKA, pionierka uprawiania sportu lotniczego przez kobiety w Polsce. W 1931 r. (m. in. wraz z Sikorzanką) brała udział w rajdzie samolotowym kobiet dookoła Polski. W 1933 r. brała udział w ogólnopolskich zawodach samolotów turystycznych.

Czołową polską pilotką szybowcową była Wanda MODLIBOWSKA. Rekordzistka świata (w 1937 r. ustanowiła na szybowcu „Komar” międzynarodowy rekord długości lotu — 24 godziny i 14 minut), w 1938 r. przeleciała na szybowcu odległość 343 km.

Czołową szybowniczką polską okresu międzywojennego była również Maria YOUNGA-MIKULSKA. W latach 1931—1935 ustanowiła m. in. następujące rekordy: wyso-

kości lotu — 2260 m, długości przelotu otwartego — 45 km, długości przelotu — 8 godzin i 11 minut. Pionierka kobiecych szybowcowych lotów holowanych za samolotem. Była pierwszą w Polsce kobietą pełniącą etatowo funkcję instruktora szybowcowego (w szkole na Sokolej Górze).

We współczesnym polskim lotnictwie również nie brak kobiet. Latają na szybowcach i samolotach, są instruktorami (uczą mężczyzn!), pracują w biurach konstrukcyjnych i fabrykach, są techniczkami, inżynierkami i konstruktorkami, stewardessami i pracownikami lotnictwa, ale o tym w następnym numerze.

**Tylko DLA KOBIEC**

**Fryzjer polski**

**FRANÇOIS et JACQUELINE**

**53, rue des Acacias — PARIS XVII**

(na rogu Avenue Mac — Mahon)

**Tel.: GALvani 93-59**  
**Métro — ETOILE**



Teatr „Syrena” w Warszawie wystąpił z premierą satyryczno-rozrywkowej składanki pt. „Szafa gra” w reżyserii znanego polskiego komika Adolfa Dymyzy. W programie tym Dymyza występuje również jako niezrównany wykonawca i autor niektórych tekstów. Występuje również znana aktorka i piosenkarka Lidia Korsakówna (na zdjęciu), była solistka Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

**D. DOWOJNA — BIENAIMÉ**

**TŁUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU**

**Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji**

**23, quai de la Tournelle PARIS (5e)**

**TELEFON: ODEon 41-17**  
**METRO: PONT-MARIE**

na górze) słowo: „Ja wam powiadam, żebyście się nie przeciwili złemu”. Pięknie! Ale jeśli nie należy przeciwic się złemu, to prosty chłopski rozum wskazuje, żeby się nie przeciwic i dobru.

Jest w człowieku, w więzieniu serca zamknięty anioł i zamknięty szatan. Cóż jest złe? Mało wiemy, co jest złe. Nieco więcej wiemy, co jest dobro. Ja tedy nie zajmuję się złem, zostawiam je na uboczu. I tak nie zmarnieje... Dużo jest frantów, którzy mu się „nie przeciwiają”, i to z entuzjazmem. Kiedy więc oni uznają za słusne wyzwałac szatana, ja znajduję przyjemność, mam taką polską manię, żeby wyzwałac anioła. Lubię patrzeć, gdy mu rosną skrzydła. Jest w tym zresztą dużo wyrachowania. Wyrachowania, papużko! Może skrzydła którego z nich, gdy popłynie ku niebu, zaniosą daleko grzeszną moją modlitwę za Martę! Ba! ale ty nie wiesz nawet, kto to jest Marta... Bądź zdrowa!

**K**iedy nazajutrz Ewa znalazła się w dziedzińcu wskazanego hotelu, już wolant hrabiego Bodzanty stał zaprzężony. Furman siedział na koźle. Był to człowiek stary z siwymi, łokciowymi wąsikami. Gdy Ewa z palącym wstydem a pogardliwie rozglądała się po podwórzu, ów furman patrzył na nią długo i uważnie, aż wreszcie zwrócił się z zapytaniem:

— Z przeproszeniem... A czy panna nie do Bodzanty?  
— Właśnie... do pana Bodzanty...  
— A rzeczy są jakie?  
— Mam tutaj.  
— No to proszę. Tylko ja nie zlezę, bo konie mam strachliwe, a do tego i na nogę kulawy. Niech no pani ino sobie zada, to się i dźwignie. Nie świeci garnki lepia!  
— O, ja udźwignę, proszę pana!  
— Et, ja ta z tych pomniejszych panów... Na imię mi Teodor. Zaraz i pan pewno nadejdzie, to w try miga pojedziemy, bo to u niego wszystko pędem. Upał — prawda? Ale pod wieczór się ma, to i przechłodnie. Szkoda tylko, że kurz będziemy mieli. Deszczyka nie ma — ot to bieda! A pani w nasze strony pierwszy raz?  
— Pierwszy.  
— To pewnie pani na Majdan?  
— Ja nie... nie wiem. Pan Bodzanta obiecał mi miejsce u siebie na wsi.  
— No, to ta pewnikiem na Majdan. Już jak ino miejsce, to na Majdan.  
— A cóż to jest Majdan?  
— To widać pani nawet się nie miała czasu rozmówic z panem... Majdan, widzisz pani — mówił uroczyście — to jakżeby tu powiedzieć, nie zełgać? To jest taki niby zakon albo klasztor.

— A pan jak się nazywa?  
— Bodzanta. Śliczne masz włosy, śliczne masz włosy, oczy, usteczka... Czeszesz się, widzisz jak Domna Julia...  
— Jaka znowu?  
— Żona Septimiusa Sewera, tego wiesz, co to ma luk w Rzymie, Syryjka. Była taka przed wiekami. Teraz stoi skromnie w ciemnym zaułku muzeum.  
— Czeszę się jak Cléo Mérode.  
— Cléo... Cóż za ordynarny wzór! Przecie ona tańczy ohydnie. Tyle, że się rozkłada i pokazuje swe brylanty. Nie masz rodziców?  
— Nie mam.  
— A dawno obrałaś sobie ten zawód?  
— Dawno.  
— I teraz oto... „jadasz popiół jako chleb, a napój swój mieszasz ze łzami”...  
— Tak znowu źle nie jadam i nie pijam.  
— Bo pohafbienie pokruszyło twoje serce. Powiedz mi — a umiesz czytać?  
— Och, jakiś społecznikarz, nawracacz, feminiściarz... Cóż to za nudy! I egzaminuje jak na pensji... Cóż to będzie? Umieć mówić, proszę pana miłosierdziarza, po francusku, byłam w Nicei i w Paryżu, na Korsyce, i niejednego hrabiego wodziłam za nossek...  
— Ja też od razu sprostzę, że ty jesteś... bagatela! *Per Bacco!* Powiedz...  
— Nie, już dość tej rozmowy!... Jestem zaangażowana...  
— A może byś zamiast tych angażowań wolała zostać urzędniczką w biurze. Mnie się zdaje, że bardziej by to pasowało do twojej osoby niż to zajęcie dziewki publicznej.  
— Nie prosiłam pana o posadę, to niech mi pan od dziewczek publicznych nie wymyśla.  
— Jać nie wymyślał, dziecko, tylko mówię otwartymi słowami. Po cóż mamy owijać rzeczy cuchnące w różowe bibułki. Co? Jak myślisz? Skąd może być w człowieku ta właściwość, że nawet tu, w twoim mieszkaniu, nie chce przed samym sobą przyznać się do siebie. Lubi człowiek żyć w fałszu przed samym sobą, lubi samego siebie podrabiać, fałszować. Jak w upiększającym zwierciadle chce się w swej sfałszowanej postaci przeglądać i odbijać. Skąd to jest w człowieku? Może to jest takie echo ideału niewiadomego czy też egoizmu albo dążenie bezwiedne do umówionego społecznie szablonu?... Jak ty myślisz? Na przykład ty wiesz przecie, że musisz być dziewczką każdego draba, każdej szui...  
— No, nie tak znowu każdego!  
— Każdego, kto ma trochę pieniędzy. Chciałabyś jednak, żeby to się nie nazywało wcale... Ale mniejsza! Proponuję ci posadę. Dostaniesz mieszkanie, utrzymanie, pensję...





**POLSKI PILOT  
UCZESTNIK WALK  
O FRANCJĘ I ANGLIĘ  
CZŁONEK SŁYNNEGO**

**„CYRKU  
SKALSKIEGO”  
AUTOREM NASZEJ  
KOLEJNEJ POWIEŚCI  
RYSUNKOWEJ pt.**

## PO PROSTU OMYŁKA

MIECZYŚLAW WYSZOWSKI służy w lotnictwie polskim od 1936 r. Przed wojną był on pilotem myśliwskim. Po kampanii wrześniowej w 1939 r. przedostaje się do Francji, gdzie lata w Base Aérienne de Chateauroux na samolocie myśliwskim „Bloch 151”, broniąc obiektów przemysłowych przed atakami niemieckich bombowców. Następnie walczy w Anglii w polskich dywizjonach 303, 306 i 316 oraz w północnej Afryce w polskim dywizjone lotniczym znanym pod nazwą „Cyrku Skalskiego”, od nazwiska dowódcy i brawurowych wyczynów bojowych pilotów. Po koniec kampanii afrykańskiej zostaje zestrzelony nad Tuniszem. W czasie wojny zniszczył wiele samolotów niemieckich oraz celów ziemnych. Posiada liczne odznaczenia francuskie, angielskie, polskie. Po wojnie do roku 1949 przebywał w Anglii. Po powrocie do Polski lata w służbie lotnictwa cywilnego na liniach lotniczych PLL „LOT”. Często przylatuje do Francji. Przewoził samolotami polskie dzieci z Lille, Nantes i Paryża do Polski na wakacje.

\*

Akcja powieści rysunkowej pt. „PO PROSTU OMYŁKA” rozgrywa się w październiku 1942 r. w dywizjonie 306 stacjonującym na lotnisku RAF w Northolt pod Londynem. Po okresie ciężkich walk nad Anglią i obronie Londynu polskie dywizjony lotnicze latają z Northolt i Heston w osłonie bombowców nad północną Francją i Belgią oraz wykonują operacje specjalne. W jednej z takich operacji bojowych bierze udział autor powieści, porucznik pilot Mieczysław Wyszowski oraz ppor. pilot nazwiskiem Benoit — syn Francuza i Polki. Jego brat również służy w lotnictwie i walczy w polskim dywizjone bombowców. Piloci pełnią dyżury pogotowia tzw. „readiness” i czekają na rozkaz operacji...

\*

Druk powieści pt. „Po prostu omyłka” rozpoczniemy w jednym z następnych numerów „Tygodnika”.

- Gdzie to?
- Na wsi.
- U pana?
- Tak, tam, gdzie ja mieszkam.
- To jest, jeśli już mówić otwarcie, nie owijając rzeczy w różową bibułkę, chce mi pan wziąć na utrzymanie? Jeszcze mi pan przecie wcale nie zna.
- Nie chcę cię brać na utrzymanie, tylko wypchnąć.
- Wypchnąć?
- No oczywiście. Zechcesz zostać znowu człowiekiem, no to dobrze, a nie zechcesz, no to wrócisz przecie do swych draniów, szujów, świszczypałów, szubrawców!
- Wywrzaskiwał to tak donośnym głosem, że pewnie go było słychać na ulicy. Ewa czuła to już od dawna, że o to chodzi. Widziała tajemnym wzrokiem, czuła za pomocą zimnego drżenia w całym ciele, że stoi przed nią nie szuja, nie gość jej codzienny, lecz jakiś upiór Jaśniachowy. Prawda była w jego przesywających oczach i w jego ustach twardo zamkniętych. Miała obrzydłe uczucie, że coś w niej pęka, wali się w grzy... Jeszcze chwila i z kłutwą czy jękiem na ustach runie przed nim na kolana, legnie jak pies nieruchomy u jego stóp. Zachichotała jednak całym wysiłkiem woli, jak wówczas, gdy się rozbiierać zaczęła, na modłę śmiechu dziewczynek ulicznych.
- Znam ja się na tych pokusach. Posada! Znam i te posady.
- Jak? „Znam i te posady”. Uważasz... Nie zbliżam się po rozkosz do kobiety, której nie Kocham. Ciebie nie Kocham przecie. Rozumiesz? Więc jakież podstęp? Co? Jeden mędrzec starożytny, Pitagoras, tak mówi: „Nie poddawaj się rozkoszy zmysłowej, dopóki nie poczujesz, że ona jest niższą od ciebie”. Uważasz?
- Uważam. Gadanina... „Niższa od ciebie”... Od was wszystkich to tysięcy razy wyższą jest wasza rozpusta.
- Rozpusta — tak. Ale, siostrzyczko, rozpusta — sama przez się, nie istnieje. Rozumiemy się? — Sama przez się... My ją w sobie wytwarzamy za pomocą słabości naszej woli i układu naszych stosunków. Ale istnieje miłość, którą znowu poniżyliśmy aż do rzędu rozpusty. Rozpusta jest to wynalazek. Podobno można ją wyniszczyć — przez co? Podobno przez wywołanie i wskrzeszenie miłości. Ja się tymi pytaniami nie zajmuję. Mówię tylko do każdego człowieka: Synu boży, dźwigaj się, wstań, wyprostuj się, chodź! Więc i do ciebie... Jeżeli ci obmierzała sobacza służba w jarzmie ludzkiej rozpusty, no to dźwigaj się, wstawaj, chodź!
- Dobrze! Pójdę!
- A widzisz! Chwała bądź Bogu...
- Ale jeśli mi pan zdradzisz! — krzyknęła podchodząc ku niemu z zacisniętymi pięściami.

WACŁAW SIEROSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

115

Szlachcic Jan Twardowski, student krakowskiej Akademii, żeni się z Kasią Balczarówną. Po ślubie wywozi żonę do rodziców, a sam wraca do Krakowa. W „diabelskiej pieczarze” spotyka szatana i podejmuje z nim walkę. Posadzony o podpalenie Krakowa, opuszcza miasto. Wraca na wieść o śmierci królowej Barbary i przywołuje jej ducha, na widok którego król mdleje, a dworzanie ujmują Twardowskiego. Wykupuje go podstępem Maciek. Po powrocie z Litwy król poślubia księżnę Katarzynę. Po zaprzysiężeniu pary królewskiej w mieście odbywa się turniej. Najcięższe walki wygrywa Twardowski. Zamiast nagrody prosi króla o zezwolenie na powrót do miasta. Otrzymałszy list ostrzegający przed pozostaniem w Krakowie, Twardowski ucieka. Schronienie zapewniła mu Bianka, która wyznaje mu swą miłość i powierza tajemnice swego życia.

— Będę pamiętał. Mądra jesteś! — odrzekł Twardowski, powstając.

Ucałował jej ręce i usta, po czym wziął ze stołu sznur pereł i włożył jej na szyję.

Siedziała chwilę mocno zarumieniona, po czym zdjęła pereł i kładąc je z powrotem na kobierzec stołu, powiedziała cicho:

— Zabierz je. Ja nic nie potrzebuję, prócz twojej miłości... Zbuduj sobie lepiej za to nowe alchemiczne laboratorium...

— W cudzym domu, to niemożliwe; zbyt wiele trzeba by zmian i przeróbek... Gospodarz się nie zgodzi... Zresztą...

— To kup sobie dom, starczy ci! — przerwała mu, wskazując na złoto i drogie kamienie.

— Zresztą... — powtórzył — już raz spałem to miasto!... Nie będę tu zakładał ogniowej pracowni...

Podeszła ku niemu i objęła go pieścizotliwym ramieniem.

— Zrobisz, jak zechcesz. Lecz gdybyś chciał, ukochany, założyć pracownię za miastem, to pamiętaj, że my mamy niedaleko zameczek!

— Pomyślimy o tym z czasem. Ale na razie chcę poweselić się trochę, pożyć po dawnemu z ludźmi, zabawić, wypocząć...

Teraz już sama chwyciła go w objęcia i przyłgnęła ku niemu.

STEFAN ŻEROMSKI  
DZIEJE GRZECHU



V

Po długich staraniach, gdyż mimo wszelkie osobiste i pieniężne protekcje trzeba było zdawać egzamin proloco, uzyskał nareszcie Giovanni Durcchini-Campoletti licencjat na swój padewski dyplom doktorski. Pozwolono mu praktykować w Krakowie i wszej Polsce w „medycynie i chirurgii”, przepisywać i sporządzać lekarstwa, czynić wszelkie zabiegi „ku uzdrowieniu i pomyślności ciała ludzkiego”.

Uśmiechnął się wyniośle, z radosną ironią, odmiennie i zachwycająco. Mówił jej prosto w oczy:

— Będę czasami patrzył na twoje śliczne włosy i myślał, że twoja piękność wydartą została z gnoju miejskiego, że twoja piękność jest jakby... wrócona Bogu...

— Gdyby pan wiedział wszystko! Może by pan wtedy...

— Bóg wie wszystko. Ja nie mam prawa nic wiedzieć. Nic mi to nie obchodzi i nic też nie chcę wiedzieć.

— „Wrócona Bogu...” A czy jest Bóg? — spytała raptownie, szeptem, ujmując w swe ręce, jak we dwa płomienie, jego rękę.

— He? „A czy jest Bóg?” — przepowiedział sobie z cicha, patrząc z dziecięcym uśmiechem w jej oczy. — Czy jest Bóg? Nikt tego nie wie, czy jest Bóg. I nikt z ludzi na to pytanie bliźniemu odpowiedzi dać nie może. Podobno „umarł”. Tak piszą poeci. Nie masz Boga, mówi w sercu swym człowiek wyniosły, bo gdyby Bóg był, jakżebym ja zniósł, abym bogiem nie był. Są wszakże tacy, którzy Go w sercu noszą i gorącymi ustami stwierdzają: żywie Pan! Jeżeli ty sama sobie tego nie powiedziałaś, to jakże ja ci to mam powiedzieć, jakim sposobem wcieli to w twe serce?

— Więc co mam zrobić?

— Sprzedaj pierwszej lepszej handlarce starzyny wszystkie fatałachy, bo tam ci przecie nie będą potrzebne. Z tym, wiesz, to jak z paleciem tytoniu; od jednego zamachu. (W zatraceniu siebie jest żywot! — dorzucił cicho). Kup sukienkę przystołą, nawet ładną, drugą codzienną. Kup bielizny, trzewiki dobre, kapeluszek modny, ale nie taki, żeby było widać, że to z lat dawnych. Przyjdź jutro do Hotelu Polskiego o godzinie czwartej i zapytaj się o Bodzanta.

Zachłysnęła się z jękiem, z okrzykiem.

— Nie sądz tylko — krzyknął Bodzanta — że jestem jakimś magdaleniarzem, nawracaczem z zawodu upadłych kokot, cnotliwcom jawnym, uprawiającym rozkosz tajemnie. Nie wierzę w wyniszczenie nierządu. Zawsze będzie. Tak przypuszczam... A ty jak przypuszczasz — co? Nic nie wiesz? To najlepiej. Nie przeszkadzam tylko dobru w człowieku. Kiedy mogę przyczynić się, żeby w człowieku dobro się objawiło, no to przyczyniam się. Mam chyba, do diaska, po temu prawo! Nie sprzeciwiam się dobru. Dobru — słyszysz? Bo to nieprawda, żebyśmy absolutnie nie wiedzieli, co jest dobro. My wiemy, że jest dobro. Wiemy, że stoi ono wyżej niż piękno. Piękno ukazuje nam istotę spraw, ale musi mieć na sobie szatę sztuki. Dobro zaś jest niewidzialne, jak nerw, a sięga w ducha i działa w nim tajemnie, jak nerw sięga w ciało i działa w nim. Bo mówią — i to nawet czerpiąc z Pisma — że należy nie przeciwieć się złemu. Jest w rzeczy samej u Mateusza w rozdziale 5 (Kazanie



Obyczaj wymagał, aby taki rezultat uwieńczony został ucztą dla zaproszonych profesorów i znajomych. Ponieważ Campoletti słynął za bardzo zamożnego, wiele sobie z tej uczyt obiecywano i śledzono pilnie przygotowania do niej. Rolę „majordomusa” objął Maciek.

Już na parę tygodni przed wyznaczonym terminem sprowadził beczkę małmazji, dwie beczki wina węgierskiego, parę tuzinów an-tałków przedniego piwa „proszowickiego” oraz modnego „warszawskiego”. Prowadził jednocześnie długie narady z wynajętym kuchaczem nad układaniem jadłospisu i kolejki potraw.

— Nie żałuj, niczego nie lituj! Żeby, Boże uchwaj, nie byli głodni i żeby wyszli pijani!... Pamiętaj, Maciek!... — zapowiadał słudze Twardowski.

— Adyć wiem, jak wasza miłość lubi! Ino całego Krakowa nie napasie!... Jezusie! Ile to zeżrą pieniędzy i nawet Bóg zapłać nie powiedzą! Wierę popóźniej obszczekają! Ja ich znam!

— Nu, nu! Nie mądruj! Dodać ci pieniędzy, co?

— Nie trza, nie trza!... Je dosyć!

Sam wypytywał się o ceny i co dzień posyłał szafarkę na targ po zakupy.

Z zaproszonych gości do pierwszego stołu miało być osiemdziesiąt. Każdy z nich miał dostać po całym kurczeniu w potrawkach lub pieczyństwie i po pół gęsi, nie licząc mięsa wołowego, cielęciny, ozorów, szoldry wieprzowej, jarzyn, ryżu, ciast, cukrów, przypraw. Ułożyli z kuchmistrem następny porządek potraw: po pierwsze: mięso wraz z potrawką z kapłonów z krupkami jęczmiennymi; po drugie: potrawkę z gotowanych kurcząt z korzeniami; po trzecie: pieczeń cielęcą i pół kurczenia pieczonego; po czwarte: mięso wieprzowe z morelami; po piątą: ozory i ogórki kwaszone zamiast sosu; po szóste: potrawa z gęsiną; po siódme: róż z masłem posypyany papryką; po ósme: jabłka, gruszki, orzechy, ser, cukry... Bułek, chleba, ciast — ile kto zje...

— Jezusie Nazareński, ile to tego! — biał Maciek.

— Prostych potraw — mięsa, wieprzowiny, szkopowiny, szoldry — trza dolożyć w dwójnasób dla służby, zaków, wesołków, muzyków, waganów... Nawali tego co najmniej jak gości! — dowodził kucharz.

— Juźciż, że zleca się wszystkie nieroby jak kruki na wyzerkę... A co nakradną, niech Bóg uchwaj!

— Toteż trza na wszystko położyć dużo więcej!... I na złodzieja także!...

— A waszmoście od czego?... Płacą wam, żebyście pilnowali! — krzyczał Maciek.

— Kto ich tam upilnuje w takim młynie?! — mrucał kucharz.

Istotnie w dzień uczyt od samego rana uczynił się w domu imci pana Durccini-Campolettiego młyn niemały. Warzono, smażono, pieczono; zapachy leciały na całą ulicę; dobrze, że wiosna już była i można było okna i drzwi otworzyć na przestrzał. Na piętrze służba pod nadzorem Maćka rozstawiała stoły, ławy i zydle, kryła je wzorzystymi obrusami, rozmieszczała w porządku dzbany, kielichy, szklenice.

Zaraz po mszy zaczęli się goście schodzić. Przodem szli w długich czarnych togach, w beretach, ze złotymi krzyżami na piersiach profesorowie, magistry i doktorowie Akademii z rektorem na czele; potem przyszedł sam burmistrz z poniekłtórymi rajcami, w pysznych strojach miejskich; przybywała szlachta konno i pieszo, a wśród nich na pierwszym miejscu pan Kacper Zebrzydowski i pan Stypek „Junior” di Stypkowice. I zaraz stanął w progu obok Campoletti, który we wspaniałym włoskim stroju z bogatą szpadą przy boku i z upierzonym kapeluszem w rękę przyjmował gości. Kłaniał się wdzięcznie, zapraszał tego słowem włoskim, tego łacińskim, tego uprzejmym gestem do komnat, gdzie czekały już stoły błyszczące od srebrnych dzbanów, kruz i pucharów, zasłane kwieciami i pachnącym majerankiem.

Dalszy ciąg nastąpi

Champagnole, niewielkie miasteczko malowniczo położone wśród wzgórz departamentu Jura. Mieszka tutaj trochę polskich rodzin, ale trudno byłoby utrzymać, że w Champagnole istnieje jakieś „polskie życie”. No i nagle, nieoczekiwanie dla większości miejscowej ludności niewtajemniczonej w projekty organizatorów, odbywa się tutaj wielka impreza polska, „Une veillée polonaise” — zakrojona na wielką skalę: przedstawienie, przezrocza, koncert, seans filmowy, występy taneczne, pantomima itd. W sumie przygotowały tę imprezę 104 osoby. Gdyby to się odbywało w jakimś wielkim skupisku polskim w Nordzie czy Pas-de-Calais, nie byłoby w tym nic dziwnego. W Champagnole — „La veillée polonaise” była prawdziwym i niecodziennym wydarzeniem.

IMPREZA W CHAMPAGNOLE zorganizowana została przez p. Tadeusza WICHLIŃSKIEGO profesora... matematyki, fizyki i chemii, a zarazem entuzjastę sztuki polskiej, folkloru, miłośnika polskiej historii, legend, tradycji. Wysiłkom p. Wichlińskiego sekundowała dzielnie jego małżonka, Francuzka, której wielką zasługą jest przetłumaczenie tekstów tego wielkiego montażu literacko-muzycznego na język francuski.

Przygotowania trwały pół roku. Montowanie sceny i dekoracji, instalacji elektrycznej, szycie polskich kostiumów ludowych według wzorów sprowadzonych z Kraju, zbieranie tekstów, nut, obrazów, afiszów, pisanie scenariusza, tłumaczenie go na francuski, uczenie się ról, uczenie się tańców, próby solistów i całego zespołu wypełniły w tym okresie sześć miesięcy całej wolny czas państwa Wichlińskich i setki ich współpracowników.

Młodzież — uczniowie miejscowych szkół francuskich — która zaangażowano do wykonania ról w przedstawieniu, profesorowie liceów i wielu Francuzów zamieszkałych w Champagnole zabralo się do roboty z entuzjazmem i z sercem. Starsze pokolenie, którego pomoc była niezbędna, okazało niemniej zapału aniżeli młodzież. Do współpracy przystąpił p. Jean PERRIN — dyrektor „Maison de Jeunes et de la Culture”, p. Michel DONNAY — dyrektor orkiestry miejskiej, a przede wszystkim mer Champagnole, radca generalny departamentu i jednocześnie prezes „Foyer d'Education Populaire” — pan André SOCIÉ. Pomoc mera, opieka nad imprezą, nadzwyczajna życzliwość dla sprawy polskiej imprezy okazały się szczególnie cenne. Stanowiło to oczywiście ogromną zachętę dla młodzieży do wytrwałości w podjętej pracy.

NA PARĘ DNI przed imprezą pojawiły się na ulicach miasta afisze, a w wystawach sklepowych ukazały się manekiny w strojach krakowskich i łowickich. Również i lokalna prasa szeroko rozreklamowała imprezę.

Hejnał z Wieży Mariackiej i lajkonik wskrzesili obraz średniowiecznego życia starego Krakowa



Champagnole — niewielkie miasteczko malowniczo położone wśród wzgórz departamentu Jura

## „VEILLEE POLONAISE” W CHAMPAGNOLE

Gdy wreszcie dni przedstawień nadeszły, okazało się, że już wszystkie miejsca są zarezerwowane.

Organizatorzy byli zdania, że o Polsce wie się za mało. Dlatego w początek przedstawienia wpleli zrecznie parę danych o położeniu kraju, usytuowali go w wyobraźni widzów i zilustrowali od razu przezroczeniami — krajo-brazami Polski. Potem następowały coraz nowe obrazy, występy, recytacje, tańce, inscenizacje. Hejnał z Wieży Mariackiej i lajkonikiem wskrzeszono obraz średniowiecznego życia starego Krakowa, okres najazdów tatarskich. Legendami i wspomnieniami historycznymi przedstawiano bohaterskie dzieje Polski. „Dziady” i „Pan Tadeusz” (fragmenty w przekładzie francuskim) oczarowały publiczność pięknym polską poezją romantyczną. Przepływały się z nią utwory Chopina, Wieniawskiego, wykonywane przez p. PAQUETTE i p. Yvonne CHAUVIN. Porwały widzów bajecznie kolorowe stroje ludowe różnych regionów polskich, sztański rytm tańców. Gdy film o Warszawie, z doskonałym komentarzem mówionym przez Marię Casarès, ukazał martyrologię polskiej stolicy i bestialstwo niemieckich najeźdźców, salę ogarnęło głębokie wzruszenie.

Widowisko w Champagnole wywołało szczerą sympatię dla Polski wśród ludzi, którzy niewiele dotąd o niej wiedzieli. Po zakończonym spektaklu toczyły się rozmowy, dyskusje, padały projekty zorganizowania wycieczki do Polski.

Kultura polska, bogactwo sztuki naszego narodu stanowiły dla francuskiej ludności rewelację. Wiedzano o tym, że w fabrykach i kopalniach francuskich pracuje wielu Polaków. Wiedzano, że przed wojną w wielu domach zamożnych rodzin francuskich służącymi byli Polki. Ale nie spodziewano się, że dorobek tyśiąclecia dziejów tego kraju jest tak bogaty i atrakcyjny. I na tym właśnie polega rewelacyjność imprezy w Champagnole.

Prasa pisała o niej bardzo wiele. W jednej z recenzji znaleźliśmy zdanie: „EXCELLENT TRAVAIL D'EDUCATION POPULAIRE”.



P. Tadeusz WICHLIŃSKI z małżonką poświęcili przygotowaniu imprezy sześć miesięcy pracy

NOUS en avons été les premiers étonnés et ravis. Champagnole, ville de quelque 6 mille habitants dans le Jura, a été le théâtre d'une très belle manifestation culturelle polonaise qui aurait de quoi rendre fiers bien des grands centres de l'émigration dans le Nord ou le Pas-de-Calais.

M. Thadée Wichliński, professeur de mathématiques, physique et chimie, se passionne en privé pour la culture, l'histoire, les traditions et le folklore polonais. Il eut l'idée d'organiser une grande „veillée polonaise”. Secondé par sa femme qui prépara tous les textes français il sut attirer au total 104 personnes qui ensemble préparèrent cette manifestation, entre autres M. Jean Perrin, directeur de la „Maison des Jeunes et de la Culture”, M. Michel Donnay, directeur de l'Orchestre Municipal et surtout M. André Socié, maire de Champagnole, conseiller général et président du „Foyer d'Education Populaire”.

Les préparatifs durèrent six mois: montage de la scène, des décors et des éclairages, préparation des costumes, apprentissage des textes, des chansons, répétitions etc., etc. Quelques jours avant la veillée, les murs se couvrirent d'affiches, des mannequins en costumes de Cracovie et de Łowicz apparurent dans les vitrines, la presse locale en parla largement. Et pour tous les spectateurs les billets manquèrent bientôt.

Une brève introduction, illustrée de projections, situa le sujet, donna des renseignements généraux sur la Pologne. Puis à un rythme croissant, une succession de montages scéniques, de récitations, de chants et de danses, d'oeuvres de Chopin, le tout se terminant sur le très beau film „Varsovie quand même” — enthousiasma le public, éveilla son intérêt pour tout ce qui touche à la Pologne.

Un grand bravo pour Champagnole, un grand merci à tous ses habitants et surtout à ceux qui — professeurs des lycées ou élèves des écoles, jeunes et adultes de toutes professions — oeuvrèrent au succès de ces belles veillées.



Nasze hasło:

# WAKACJE 1964 SPĘDZAMY W POLSCE NAJMIŁEJ TANIEJ ŁADNIEJ

## WYCIECZKA ZUPRO DO POLSKI

Podobnie jak w latach poprzednich ZUPRO w Lille organizuje w tym roku wycieczkę do Polski. Wyjazd nastąpi 1 sierpnia br. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Feliks DUNAJSKI — 2, rue Cabanis, app. 7, LILLE FIVES (Nord).



Ogólny widok pięknej doliny Sanu w Bieszczadach

## NASZ KONKURS NA FOTOGRAFIĘ Z POLSKI

rozpoczął się zgodnie z zapowiedzią w dniu 1 maja (szczegóły ogłosiliśmy w numerze 18(342) „Tygodnika Polskiego” z 3 maja). Czekamy na Wasze zdjęcia upamiętniające pobyt w Polsce. Autorzy zdjęć wyróżnionych otrzymają ciekawe nagrody.

Przypominamy, że do każdego zdjęcia powinien być dołączony krótki dopisek: gdzie i kiedy je wykonano oraz adres i nazwisko autora zdjęcia.

## MIĘDZYNARODOWY RAJD ASSOCIATION INTERNATIONALE TOURISTIQUE i POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO

Tegoroczny sezon turystyki motorowej w Polsce zapowiada się bardzo ciekawie. Oprócz lokalnych zlotów i rajdów Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze organizuje na terenie Kraju wspólnie z AIT, Międzynarodowy Rajd Turystyczny z zakończeniem w sercu Jezior Mazurskich, przepięknej miejscowości Ruciane w specjalnie na ten cel przygotowanym obowisku.

W rajdzie mogą brać udział wszyscy turyści jeżdżący na skuterach, motorowerach i rowerach oprócz motocyklistów, których niestety wyłączone ze względu na organizacyjnych. Rajd, w którym swój udział zapowiedzieli już liczni turyści zagranicą, trwać będzie od 3 do 16 sierpnia br. z tym, że uczestnicy rozpoczynając go z dowolnej miejscowości w Kraju lub za granicą winni przyjechać do Rucianego w dniu 13 sierpnia.

Na zakończenie rajdu przewidziane są konkursy sprawności dla kolarzy i turystów zmotoryzowanych, jazdy po turystycznych torach przeszkód, ogniska, wycieczki i występy zespołów artystycznych. Dla zwycięzców przewidziano ciekawe nagrody.

Zgłoszenia na rajd nadsyłać można do dnia 10 lipca br. pod adresem: Komitet Organizacyjny Rajdu „AIT-PTTK”. Zarząd Główny PTTK — Warszawa, ul. Senatorska 11.

## LISTY Józefa Grzybka

Cudze chwalicie,  
swego nie znacie

Panie Redaktorze!  
„Tygodnik” zwrócił się ostatnio do Czytelników z ciekawym pytaniem: „jakie osiągnięcia Polski Ludowej w okresie minionego dwudziestolecia uważam za największe i dlaczego?” Chciałbym dzisiaj na to pytanie po swojemu odpowiedzieć. Nie jako uczestnik zorganizowanego przez „Tygodnik” z okazji XX-lecia Polski Ludowej nowego konkursu, ale — „tak”, normalnie, jako autor cotygodniowych „Listów”, jako Józef Grzybek i nie więcej (Niech Pan mnie, Panie Redaktorze, nie wpisze na listę kandydatów do nagród).

Pytanie konkursowe wydaje mi się wyjątkowo ciekawe dlatego, że — chyba się nie mylę — daje ono możliwość myślenia i pisania aż na dwa wdzięczne i miłe tematy: o współczesnej, tak nam wszystkim drogą Polsce, i o tym także, które z licznych i różnorodnych osiągnięć powojennej Polski uważamy za największe, za szczególnie doniosłe, co niewątpliwie pozwala w jakimś sensie „wypisać się” także i na temat swoich szczególnych zainteresowań.

Jeśli chodzi o mnie, to — kiedy myślę: „Polska”, prawie natychmiast przychodzi mi na myśl słowo „historia”. Powie ktoś: — Panie, to bardzo ładnie, ale odbiega pan od właściwego tematu. Przecież pytanie konkursowe jest chyba sformułowane dostatecznie wyraźnie: „Jakie osiągnięcia Polski Ludowej w okresie minionego dwudziestolecia uważam za największe i dlaczego?” Polska Ludowa, minionego dwudziestolecie, słyszy pan? Co to ma wspólnego z historią?

Otóż — Polska Ludowa ma wiele wspólnego z historią Polski w ogóle. Śmiało można powiedzieć, że do największych osiągnięć Polski Ludowej należą — mais oui! — przeprowadzone w okresie minionego dwudziestolecia badania nad przeszłością naszego narodu i wyniki tych badań.

Przed wszystkim zaś chyba badania nad początkami państwa polskiego, narodu, społeczeństwa, kultury polskiej. Badania, które stanowią jak gdyby podbudowę tej ogromnych rozmiarów imprezy, jaką są obchody Tysiąclecia. W tym miejscu zastanówmy się na chwilę nad pytaniem: jak w ogóle doszło do tego, że obchodzimy oto, wspólnie ze społeczeństwem w Kraju, Tysiąclecie? Przecież na pewno nie tak, że ktoś zarządził: obchodzimy Tysiąclecie i „basta”. Nie, na pewno nie tak. Więc jak? Otóż wydaje mi się, że na to pytanie odpowiedzieć można mniej więcej tak oto: Tysiąclecie obchodzimy dlatego, że „upoważnili” nas do tego badający dzieje Polski historycy.

Jakie ich praca data i daje rezultaty? Pozwolę sobie tutaj przytoczyć wyjątki z wypowiedzi wybitnego polskiego historyka, prof. Aleksandra Gieysztora, na którą szczęśliwie natrafiłem w jednej z gazet krajowych: „...nowe fakty zdobyte w ostatnich kilkunastu latach, to katalog obszerne. Od drobnych zjawisk życia codziennego począwszy, bo dopiero od kilkunastu lat domyślamy się, jak pracował, jakimi narzędziami się posługiwał, co jadł Polak w X czy XI wieku. Ten katalog nowości obejmuje także lepszą niż była znajomość organizacji obronnej i administracyjnej państwa. Poza tym można już dzisiaj powiedzieć, które ze zbóż były siane rzadziej, które częściej, ilu mieszkańców liczył Szczecin w końcu XI wieku. Ujawniły się też

zjawiska wyjątkowe w swojej skali, zjawiska monumentalne, jak np. architektura murywana czasów Chrobrego, która świadczyłaby o powstaniu w ciągu trzydziestu lat jego panowania co najmniej 9 zespołów architektonicznych w nowej technice budowlanej” I jeszcze: „...dostawnie w ostatnich latach w wyniku prac młodszego pokolenia historyków, w atmosferze łączących wysiłków i dyskusji ujawnił się cały rozmach organizacji grodowej... Okazało się, że... miasta polskie nie powstały w XIII i XIV wieku jako nowe twory. Wyrosły z okresu wczesnomiejskiego, który zaczyna się co najmniej od X wieku.” I wreszcie: „...ani państwo polskie, ani narodowość polska nie wyskoczyły w połowie X wieku zniecka, ani też nie narodziły się one z głowy Mieszka Siemomysłowicza (Mieszka I — J. G.), pierwszego lepiej oświetlonego dzięki tekstom księcia polskiego, ale wiek X był mimo to czasem startu Polski do nowego życia.”

W wyniku tych badań podjętych w związku z Tysiącleciem powstały kapitalnej wagi prace historyczne. Pozytywny numer jeden jest w tej dziedzinie — wedle prof. Gieysztora — dzieło Henryka Łowiańskiego pt. „Początki Polski”. W wyniku tych badań powstały także ciekawe prace popularnonaukowe i książki znakomitego publicysty Pawła Jasienicy („Polska Piastów”, „Polska Jagiellonów”). Wyniki tych badań burzą definitywnie tendencyjne propagowane mitem o niższości i nieudolności organizacyjnej Słowian („Mit to obcy — mówił prof. Gieysztor — a za długo polemizowaliśmy z nim tylko słowem...”). Wyniki tych badań znane są i cenione nie tylko w Polsce, ale i w krajach zachodnich (...bez fałszywej skromności — stwierdził w cytowanej przeze mnie wypowiedzi — można skonstatować, że odgrywamy już pewną rolę w badaniach nad wczesnym okresem miejskim w skali całej Europy. Dwie publikacje zbiorowe w językach kongresowych, to znaczy dostępne czytelnikom obcym, sumując obrady dwu spotkań specjalistycznych z 1958 i 1959 roku, mają już

swoje efekty w syntezach ogólnych i lokalnych. Na nasze wyniki powołuje się ambitywny tom R. S. Lopeza o narodzinach Europy (1962) lub najnowsza historia Bordeaux (pióra Ch. Higounet).

Tu znowu ktoś mógłby powiedzieć: — No, owszem, owszem. Ale dlaczego w pańskim mniemaniu te osiągnięcia polskich nauk historycznych w okresie minionego dwudziestolecia są aż tak ważne? Czy pan sądzi, że wytrzymują one porównanie z osiągnięciami Polski Ludowej w dziedzinach takich jak na przykład przemysł, higiena społeczna, budownictwo?

Sądzę, że tak. Jestem zdania, że wyniki badań, o których mówił prof. Gieysztor, są równie ważne jak — dajmy na to — budownictwo Turoszowa. Dlatego, że w wyniku tych badań w społeczeństwie w Kraju i w rozsiadanych po całym prawie świecie skupiskach polonijnych nastąpił wzrost zainteresowania historią Polski; dlatego, że za sprawą tych badań społeczeństwo polskie, Polacy w ogóle posiadli głębszą, pełniejszą świadomość swoich własnych, przeszło tysiącletnich dziejów.

Czy to jest aż tak ważne — świadomość historyczna? Wydaje mi się, że tak. Ze to jest bardzo ważne. Bardzo ważne — współcześnie: bo człowiek nie żyje samym tylko chlebem ani samym tylko przemysłem ciężkim — choć i te sprawy się liczą i to jeszcze jak! — ale także i wiedzą o swojej przeszłości. Wiedza, która przy budowie przyszłości jest również nieodzowna jak chleb, marzenia i przymysł. I innymi słowy:

„Każda historia, i średnio-wieczna także, jest obecna w naszej współczesności” (prof. Gieysztor). „Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej” (Cyprian Kamil Norwid).

Po dwudziestu latach istnienia Polski Ludowej raczej dla nas niepoehlebne stwierdzenie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie” przestało wreszcie wyrażać prawdę... Naprawdę duże osiągnięcie. Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK  
z Nordu

## BURSZTYNY z polskiego Bałtyku robią od lat furorę na całym świecie

Jeśli chcesz być modną —  
noś bursztynową biżuterię!

Popularna już we Francji firma

LA BOUTIQUE POLONAISE  
25, rue Drouot - Paris IXe

poleca Ci po bardzo przystępnych cenach:

- NASZYJNIKI BURSZTYNOWE — w różnych odcieniach i kształtach,
- BRANSOLETY, BROSZKI, WISIORKI i PIERŚCIONKI z bursztynu,
- BURSZTYNOWE SPINKI do mankietów, a także śliczne jachniki z bursztynu i bursztynowe flakoniki do perfum.

R

PAMIĘTAJ!

Dodadzą Ci urody

BURSZTYNY z „La Boutique Polonaise”





### WYRÓŻNIENIE GÓRNIKÓW

**SAINTE - MARIE - AUX-CHÈNES.** Srebrny medal pracy za 25-letnią działalność zawodową otrzymał p. **Paweł Kukielka**, natomiast p. **Józef Brzeziński** — inwalida — wyróżniony został trzema medalami: srebrnym, „vermeil” i złotym.

### „MADELON” RÓCZNIKA 1944

**SAINTE - MARIE - AUX-CHÈNES.** Dorocznym zwycięzajem miejscowi młodzieńcy, poborowi rocznika 1944 r. wybrali swą „Madelon”. Została nią p. **Daniela Piechacz**. Jej damami dworu ogłoszono pp. **Elżbietę Jarosz** i **Monikę Świdęrską**.

### DZIELNA KAWIARKA

**BILLY-MONTIGNY.** Właścicielka kawiarni „Café de la Mairie”, p. **Mikołajczyk** złapała na gorącym uczynku złodzieja. Nie uległa się gróżb i sama szybko zorganizowała pościg. W rezultacie złodzieja ujęto w kryjówek na cmentarzu.

### PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ WŚRÓD SPORTOWCÓW

**NOEUX-LES-MINES.** Z okazji ślubu dwóch najlepszych graczy miejscowi sympatycy „Allez Noeux” zgrupowali się razem, aby wręczyć swoim ulubieńcom upominki oraz złożyć najlepsze życzenia pomyślności i powodzenia w życiu osobistym i w sporcie. Jednym ze szczęśliwych nowożeńców był p. **Jan Liss**, o którym często wspominałyśmy w naszej kronice sportowej.

### ALBERT LEŚNIAK JUŻ ŻONATY

**SOMAIN.** Wszyscy sympatycy sportu złożyli serdeczne życzenia na nowej drodze życia znanemu piłkarzowi **Albertowi Leśniakowi**, który poślubił p. **Klarę Cieńską**. Do życzeń sportowców i sympatyków sportu dołączamy również nasze gratulacje.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

23 kwietnia zmarł w Montigny-en-Ostrevent w wieku 63 lat **Adam WALCZAK**. Zmarły cieszył się dużym szacunkiem wśród Polonii i Francuzów i śmierć jego dotknęła głębokim żalem rodzinę i licznych przyjaciół.

Rodzinie składamy szczerze wyrazy współczucia.

Z wielkim żalem donosimy o zgonach bliskich nam wszystkim Rodaków. Odeszli od nas:

**SALLAUMINES:** Franciszek Kawalerzyk, lat 83; **NOEUX-LES-MINES:** Jadwiga Konopa z domu Strzałkowska, lat 83; **Stanisław Kowalski**, lat 53; **ANICHE:** Franciszka Kubiak z domu Itkowiak, lat 70; **LIEVIN:** Józef Kulik, lat 72;



Ambasador p. Jan Druto w rozmowie z lekarzami naukowcami: doc. dr Tysarowskim (w środku) i doc. dr E. Łozą



II sekretarz Ambasady do spraw naukowo-technicznych — p. Ileczo i red. Koczorowski w rozmowie z grupą inżynierów

## Wśród polskich naukowców w Paryżu

Kilkudziesięciu polskich naukowców i specjalistów różnych dziedzin techniki, medycyny, chemii, sztuki, przebywających na stażach i praktykach naukowych we Francji, spotkało się ostatnio w ośrodku polskim na Lamandé w Paryżu z ambasadorem PRL p. Janem Druto. Udział w spotkaniu (pierwszym tego rodzaju) wzięli również: znany pisarz, radca Ambasady — p. Tadeusz Breza, I sekretarz Ambasady do spraw Polonii — p. Władysław Wojtasik i II sekretarz do spraw naukowo-technicznych — p. Bogdan Ileczo.

Spotkanie przekształciło się w ożywioną i interesującą dyskusję. Polscy stażysci, którzy przebywają we Francji na podstawie umowy polsko-francuskiej o współpracy i wymianie naukowo-kulturalnej, podzieleni się z ambasadorem i członkami kierownictwa Ambasady wrażeniami i uwagami na temat swoich prac i badań prowadzonych w różnych francuskich instytucjach i zakładach naukowo-doświadczalnych. Z rozmów wynikało, że pobyt na stażach naukowych we Francji daje polskim specjalistom możliwość dokonywania cennej konfrontacji naukowej i wzbogacenia doświadczeń.

Warto podkreślić, że polscy stażysci to w większości ludzie młodzi, którzy wykształcili się już w uczelniach Polskiej Ludowej i w ostatnich latach rozpoczęli kariery naukowe. Ich wiedza, osiągnięcia

naukowe budzą uznanie i żywe zainteresowanie francuskich specjalistów, którzy przyjmują polskich kolegów serdecznie i niejednokrotnie wyrażają duże zainteresowanie polską nauką, chęć odwiedzenia Polski.

Uczestnicy spotkania podkreślali duże obustronne korzyści wynikające z takiej formy współpracy polsko-francuskiej. Wszyscy byli zdania, że współpraca ta winna się coraz bardziej rozszerzać, że jest to najlepsza droga wzajemnego zbliżenia i poznawania się, a służy równocześnie umocnieniu przyjaźni między obu narodami. (j)



Radca kulturalny Ambasady p. Tadeusz Breza otoczony został przez specjalistów różnych dziedzin i... różnej pici

## POLSKI BAL W MONTLUÇON



### Od naszego korespondenta

Znana orkiestra polska z Montigny-en-Gohelle pod batutą Rudy Krakowskiego przegrywała do tańca na wesolej zabawie Polonii francuskiej w dniu 25 kwietnia w Montluçon (Allier). Dziesięciu muzyków oraz śpiewaczka (również Polka) odnieśli prawdziwy sukces, gdyż tutaj, w środkowej Francji, nie ma polskich orkiestr, tak jak w Pas-de Calais i Nordzie. Sala była wypełniona po brzegi, a rozbawiona i zadowolona młodzież tańczyła do rana.

Foto: Patrzalek —  
Commentry (Allier)

**COURT:** Stanisława Szyba z domu Arendt, lat 88, Bronisław Kosmowski, lat 61; **FREVEUL:** Albert Janowicz, lat 66; **MERICOURT:** Agnieszka Kaczmierzak z domu Bartkowiak, Weronika Wiórowska, lat 50; **COURRIERES:** Walentyn Pawlak, lat 83; **HERSIN-COUPIGNY:** Cecile Jankowski, lat 69; **SAINS-EN-GOHELLE:** Katarzyna Brygier z domu Łopaska, lat 82; **BOUVIGNY-BOYELLES:** Franciszek Grodzicki, lat 56; **OIGNIES:** Jadwiga Przychodna z domu Liberska, lat 75; **TOMASZ Hyży**, lat 71; **MONTCEAU-LES-MINES:** Marianna Majchrzak z domu Wojtkowiak, lat 73, Jean-Bernard Myśkowiak.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.



### Matżeństwa zawarli

**DIVION:** Janina Rozynek i Florimont Carré, Anne-Marie Kosztur i Michel Delattre, Weronika Kubik i Erwin Maślankowski, Geneviève Marceliszewska i Serge Vallet; **BÉTHUNE:** Bernadette Włoch i Robert Urbański, Helena Kędzia i Jean-Marie Mantel, Irena Nowacka i Julian Guilleman; **MARLES-LES-MINES:** Nicole Catel i Stanisław Ruszczyński; **SOMAIN:** Evelyne Plumecocq i Jan Jędrzejewski, Marinette Lebrun i Ryszard

Gajocha, Monique Drabent i Eugeniusz Swierczyński, Emilia Zajac i Stanisław Hajduk; **MERICOURT:** Stefania Gruntowy i Ryszard Wolniewicz; **LIEVIN:** Leone DeFrance i Robert Ławniczak; **HARNES:** Christiane Kupidura i Kazimierz Kowalski, Monika Kierczyńska i Marian Musielak, Teresa Szymańska i Stanisław Tkaczyk, Evelyne Pietrzak i Leonard Verdère; **OSTRICOURT:** Colette Tartar i Bernard Korczak.

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

• Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego •

**LENG — PICARD ET C-je** 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)





**BOŻENA CEDRO**, najszybsza i najwszechstronniejsza pływaczka Polski, podczas rozegranych ostatnio mistrzostw Kraju powiększyła bogatą kolekcję rekordów i tytułów. Na pływalni w Opolu ustanowiła ona rekordy: na 100 m stylem motylkowym — 1.14,5 i na 100 m stylem dowolnym — 1.05,6. Wygrała wyścig na 200 m stylem zmiennym — 2.46,7 i przyczyniła się do zwycięstwa sztafety swego Klubu „Legia” na dystansie 4 x 100 m stylem dowolnym — 4.47,4. Pływacz warszawskiej „Legii”, w której barwach występuje Bożena Cedro — zajęli pierwsze miejsce w punktacji klubowej (125,5 punktów) przed wrocławską „Słężą” (119 punktów)

**16, 17, 18 mai à CROIX**

## GRAND TOURNOI INTERNATIONAL DE FOOTBALL DE L'IRIS-CLUB

**Varsovie — Paris — Milan — Turin — Essen — Liège Rosendaal — Cannes — Lens — Iris-Club Croisien**

Depuis 1957 le sympathique et méritant Iris-Club Croisien organise chaque année à Croix, dans le Nord, un tournoi international de football pour équipes de cadets. Au palmarès figurent jusqu'à présent le Stade de Reims, le Racing-Club de Lens, Turin et Barcelone.

Notons que le tournoi de l'Iris-Club Croisien est placé sous le patronage de M. Georges Verriest, sélectionneur de l'équipe de France, ce qui montre bien qu'il s'agit déjà d'une classique.

Le 8-ème tournoi, qui se déroule les 16, 17 et 18 mai nous permettra de voir en action les jeunes joueurs de 10 équipes: FC Milan, Turin, Rot-Weiss Essen, Rosendaal, RFC Liège, AS Cannes, RC Paris, RC Lens, Iris-Club Croisien et — agréable surprise pour nous — l'Union Scolaire de Varsovie, représentée par le „ZRYW”, club scolaire de Chorzów, ville silésienne célèbre par l'équipe du „Ruch” a maintes reprises championne de Pologne, et entourée de localités groupant les meilleures équipes polonaises — Górniki Zabrze,

Polonia Bytom, Zagłębie Sosnowiec etc.  
Les cadets polonais seront un peu à demeure puisque ce sont MM Władysław Rył, trésorier général, et Zbigniew Sobociński, membre du Comité qui se sont chargés de les conduire pendant leur séjour dans le Nord.  
Les Polonais jouent le dimanche 17 mai à 9 h 30 contre Paris, à 15 h 30 contre Croix, le lundi 18 mai à 8 h 45 contre

Milan. La suite dépendra de leur classement, les matches de finale se jouant à partir de 14 heures le lundi, et la Grande Finale à 18 h. 35.  
Les matches seront joués en deux mi-temps de 20 ou 15 minutes, la Grande Finale en deux fois 30 minutes.  
Souhaitons aux jeunes Polonais, débutant dans ce tournoi, de bien s'y comporter. Soyons nombreux au stade pour les encourager!

## GÓRĄ POLSCY STUDENCI! PIĘKNY SUKCES SZERMIERZY W PARYŻU

Dużym sukcesem zakończył się w Paryżu występ polskich szermierzy - akademików startujących w trójmecz z akademickimi reprezentacjami Francji i Niemieckiej Republiki Federalnej.

Polska zajęła pierwsze miejsce w punktacji zespołowej przed Francją i NRF. Polska pokonała NRF 3:1 i zremisowała z Francją 2:2.

Wyniki w poszczególnych broniach:  
florety kobiet — 1) NRF, 2) Francja, 3) Polska;  
florety mężczyzn — 1) Polska, 2) Francja, 3) NRF;  
szpada — 1) Francja, 2) Polska, 3) NRF;  
szabla — 1) Polska, 2) NRF, 3) Francja.

**HOKEJ NA TRAWIE** jest sportem bardzo popularnym w Gnieźnie, Poznaniu i Katowicach. Spośród drużyn ligowych tych miast rekrutują się gracze reprezentacji Polski.



W tym sezonie pierwszym sprawdzianem formy i egzaminem zimowego treningu było spotkanie międzypaństwowe z reprezentacją Włoch. Mecze w Poznaniu zakończył się zwycięstwem Polaków 2:0. W następnym meczu (w Gnieźnie) druga reprezentacja Polski, występując jako drużyna Wielkopolski, pokonała w ładnym stylu reprezentację Rzymu 2:1

### Le sport en Pologne

**CASABLANCA** — Fornańczyk s'est classé 7-e et Zadrozny 11-e du Tour du Maroc. Par équipes les Polonais (LZS) se sont classés 4-es, derrière l'Espagne, le Maroc, la Belgique mais devant la France.  
**VARSOVIE** — Legia en battant Polonia-Bytom par 2:1 a remporté la Coupe de Pologne. Le but décisif a été marqué à la 118-ème minute du match. Mais les deux finalistes ont perdu leurs matches en 1-e division ce qui a fait rétrograder Legia-Varsovie en 3-e position derrière Górniki-Zabrze et Zagłębie-Sosnowiec.  
**VARSOVIE** — En ouverture de saison, Smoliński a réalisé 62,15 au lancer du marteau et le jeune Madziarz 7,15 au saut en longueur, par vent contraire.

## Notatnik sportowca

### KOSZYKÓWKA

**DENAIN.** Miejscowy zespół wygrał bardzo wysoko na gruncie paryskim z US Metro 99:73. Do współautorów sukcesu należeli: Fabianek (6 pkt) oraz Władek Nowak (4 pkt).

**AUBOUÉ.** Auboué-AS Villeurbanne 58:30. Niespodziewana porażka faworyta na mistrza Francji, różnicą aż 18 pkt. Szanse mistrzowskie Villeurbanne zmalowały bardzo przez ten wynik. Wspaniale spisał się gracz i trener Auboué Świątek (14 pkt) oraz Wypy (7 pkt).

**AUDINCOURT.** SA Vichy-Joudreville 54:53. Spotkanie półfinałowe o mistrzostwo III ligi Francji wypadło niekorzystnie dla miejscowych, chociaż jeszcze na kilka minut przed końcem prowadzili oni z przewagą 10 pkt. Zejście z boiska Wronko (14 pkt) za 5 błędów pozwoliło gościom na wyrównanie i następnie uzyskanie przewagi jednym kosztem, mimo wysiłków Zybaly (5 pkt) i Koziny (9 pkt).

### TENIS

**TUCQUENIEUX.** Miejscowi tenisiści, w składzie: Łagocki Kołodziej i Dąbrowski przegrali w Forbach z tamtejszym zespołem 7:0. Najlepiej walczyli Łagocki.

### PIŁKA NOŻNA

**BILLY-MONTIGNY.** Tutejszy klub sportowy „Carabiniers”, który wśród swoich graczy ma wielu noszących nazwiska polskie jak: Wierciak, Zadrowski, Wieczorek, Ludowski Krzysztaniak i inni, święcił 10-lecie gry Alexisa Muszynskiego i Antoniego Strzyżewskiego. Spotkanie weteranów klubu i obecnej ekipy, która zajmuje bardzo wysoką lokatę w swojej grupie, było głównym punktem jubileuszu.

**GIRAUMONT.** AS Giraumont-US Jarny 2:1. Sympatyczny zespół trzech Baranów przegrał decydujące spotkanie z Giraumont o mistrzostwo z zespołem trzech Adamczaków. Decydującą bramkę uzyskał Stanisław Adamczyk w 70 min. Nie bez znaczenia dla przebiegu gry i wyniku był fakt, że Lucien Baran musiał w decydującym okresie gry zastąpić zranionego bramkarza US Jarny.

**CREUTZWALD.** Creutzwald-AS Pompey 3:0. Zdecydowana wygrana miejscowych dała im szansę na utrzymanie się w dotychczasowej klasie. Zastąpione zwycięstwo zawiązująca oni dyspozycji strażowej swego najlepszego gracza Maleski (2 bramki). Obok niego wyróżnił się Szamburski.

**ROMBAS.** Rombas-Uckange 3:1. Zwycięstwo zawiązująca miejscowi dobrej grze Wujka.

**METZ.** Metz-Algrange 5:1. Zespół Targosza, Flaka, Borchaka i Badrzaka walczył bez większych ambicji, gdyż jego los już dawno został przesądzony (spadek do niższej klasy). W zespole Metz dobrze grał bramkarz Ławniczak.

**THONVILLE.** Thionville-Blenod 3:3. W drużynie Blenod dobrze grał jedynie Fornalik.

**NOEUX-LES-MINES.** Noeux-Boulogne 4:0. Zdecydowana wygrana drużyny z Noeux, zapewniła

drugie miejsce w grupie „Promotion A”. Wyróżnili się: Aniol i Pańczak.

**BILLY-MONTIGNY.** RNZ Noux-RZE Billy 3:1. Wygrana dla gości przypieczętowała bramki Jana Piekarskiego i Wiencka.

**AUCHEL.** Auchel — Jeumont 3:1. Zwycięstwo miejscowych nie zmienia ich sytuacji w tabeli (opuszczają dotychczasową klasę). W bramce Auchel wyróżnił się Kostur, a u przeciwników Ziołek a w ataku Pater i w obronie Piotrowski.

**OIGNIES.** Oignies-Auberchicourt 4:0. Zespół miejscowy zrobił wszystko, aby wygrać i zdobyć mistrzostwo grupy „Promotion C”. Klub „Ol. Minier” stracił wszelkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Do zwycięstwa przyczynili się: Pawlak, Leon, Górczewski, Kłopotki, Malina, Kaczmarek, Urbaniak i Cibien.

### NA PRZEŁAJ

**SALLAUMINES.** W biegu „Cité d'Artois” w grupie juniorów Jan-kowski zajął siódme miejsce, a w grupie „minimów” Konek — dziesiąte.

### LEKKA ATLETYKA

**BRUAY-EN-ARTOIS.** W kategorii minimów Gorak był czwartym w biegu na 60 m, Dominik trzecim na 600 m, a Warzygłowa zwyciężył w skoku wzwyż. Drugą i trzecią senię na 80 m w grupie kadetów wygrali: Saliński i Wróblewski z SOB. W finale: Saliński był drugi a Wróblewski trzeci. W tej samej grupie w biegu na 250 m swoje serie wygrali: Wac-SOB. Sztafeta 4 x 80 m w zwycięstwo, Saliński, Kalljewski z kim biegu stanowili: Wróblewski, Saliński, Wacławski, Kalljewski. W biegu na 1000 m — Jurkiewicz, Wróblewski trzeci, a Smolis z Barlin piąty. W skoku w dal Krawczyk był drugi, a Warzygłowa czwarty. W dysku zwyciężył Krawczyk, a w oszczepie Warzygłowa przed Krawczykiem.

**LIEVIN.** W kategorii beniaminów: Przybylski z St. Casimir wygrał bieg 120 m, Poltyński (Baupaume) był drugi, a Mendyk (Baupaume) czwarty w kuli. W dysku Wienski uzyskał czwarte miejsce, a w oszczepie drugie. Stempień, był trzeci a Obacz z (St. Casimir) czwarty. W wżwy Burzycki (St. Casimir) był drugi. W kategorii minimów 1000 m wygrał Richard Pasiecki z (St. Casimir). W dysku Klimczak był drugi, a Palmowski (St. Casimir) piąty. Na 400 m Staniszek (St. Casimir) uzyskał drugie miejsce — podobnie jak Kluska na 400 m przez płotki, Wasiewicz (St. Paul) był trzeci. W dysku wygrał bezapelacyjnie Wojtaszek (St. Casimir) Palmowski był piąty, Wojtaszek wygrał również rzut oszczepem przed Palmowskim, Siabasem i Nowickim. W skoku wzwyż Wasiewicz był drugi, a Siabas piąty. Skok o tyczce wygrał Wiesław Kluska przed Henrykiem Wasiewiczem (St. Paul).

**ROUBAIX.** W kategorii juniorów Pawliński z DA zajął czwarte miejsce w biegu na 800 m.

### KOLARSTWO

**MONTCEAU-LES-MINES.** W wyścigu o „Prix de Vitry” Jankowski (Montceau) był dziesiąty, a Słoboda (Villéfranche) siódmy. W wyścigu dwuetapowym „Prix du Morvan” wyróżnili się: Jankowski (Le Creusot), Spiewak (Blanzay) i Jamroz (Dijon).

### GIMNASTYKA

**SAINT-VALLIER.** W zawodach finałowych w Chambéry w grupie minimów dobrze spisały się Josiane Andrzejewska i Angèle Strudzińska.

## Zapraszamy do Polski

### WSZYSTKO O POLSCIE

- ◆ 17 najciekawszych tras turystycznych
- ◆ Zwiedzanie — Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Poznania, Gdańska
- ◆ 33 plany i mapy, wielobarwna mapa samochodowa
- ◆ Informacje praktyczne — krajobrazy Polski — zdjęcia

**ZNAJDZIECIE W NAJNOWSZYM WYCZERPUJĄCYM PRZEWODNIKU pt.**

## POLSKA PRZEWODNIK TURYSTYCZNY

Wyd. „POLONIA” 1964

format 122 x 195 mm, 180 stron, 32 ilustracje rotograviurowe cena 7,90 F

PRZEWODNIK ukazał się w wersjach: francuskiej, niemieckiej, polskiej, angielskiej



Zamówienia przyjmuje i wysyła za granicę

### CENTRALA HANDLU ZAGRANICZNEGO „ARS POLONA”

WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście 7

UWAGA: Należność wraz z kosztami przesyłki (5 proc. ceny) wpłacajcie na konto „Ars Polona”, Bank Handlowy S.A. — Warszawa

### TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
OL KUC  
COURCELLES-HAINAUT  
2, rue du Temple,  
C.C.P. 66.69.45 Liège

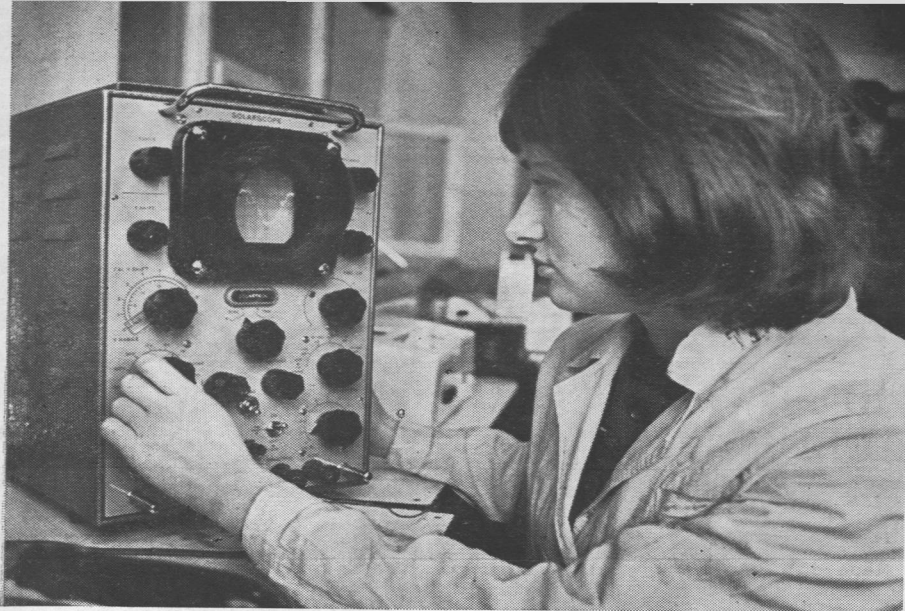
Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.  
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.  
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.

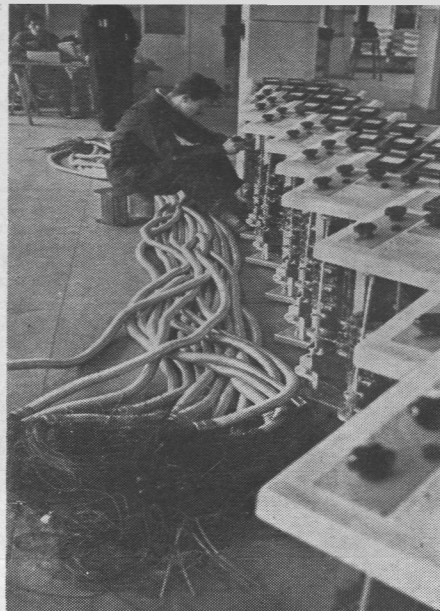
Le Président-Directeur  
Général  
M. DARCHE

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4





Kocha? Nie, tu pani tego nie odczyta, chociaż seledynowa linia na ekranie rejestruje wszystkie przejawy pracy serca, a więc także każde wzruszenie



Potężne „tętnice” niedyskretnych aparatów, przenikających nas na wskroś



Nim powstanie skomplikowany aparat, trzeba wykonać mnóstwo łączek

# WIDZĘ TWOJE SERCE

**C** HŁODNY DOTYK szyby na gołej piersi i głos płynący w absolutnej ciemności: — Proszę głębiej oddychać, wstrzymać oddech...

Rentgen. Kto się z nim nie zetknął? Każdy. I na pewno każdy stając przed ekranem aparatu doznaje uczuć ciekawości i obawy — jak też wygląda ten nasz „portret”, układ jasnych pasm żeber, praca worka sercowego, przewod pokarmowy, to wszystko, co jest nasze, wyłącznie nasze, a co bez pardonu ogląda lekarz dzięki promieniom X.

Ten aparat prawdy o naszym zdrowiu, to cudowne oko rodzi się bardzo zwyczajnie, jak lodówka, telewizor czy odkurzacze. Jest sumą kabli, oporników, lamp i innych części, które ktoś bardzo mądry uszeregował i połączył a potem włączył do sieci... i zdjęcie naszego szkieletu gotowe.

Gdzieś przy końcu międzywojennego dwudziestolecia, wśród transformatorów, wyłączników i aparatów wysokiego napięcia ówczesnych Zakładów Braci Szpotkańskich w Warszawie — dziś rozbudowanych i nowoczesnych — zrodziła się myśl zbudowania polskiego rentgena. Myśl była bardzo śmiała jak na owe czasy, za śmiała, gdyż nie wyszła poza prototyp.

Zaraz po wojnie odżyła, ale kraj potrzebował w tym czasie przede wszystkim cegły, a z leków najwyższej maści ichtiolowa i aspiryna opuszczały ledwo uruchomione zniszczone zakłady. A jednak zapaleńcy spod znaku promieni X dopięli swego. Pomogły... założenia ustrojowe. Akty ustawodawcze ogłosiły i zagwarantowały powszechną i bezpłatną opiekę nad zdrowiem. Rentgen stał się więc aparatem pierwszej potrzeby każdego ośrodka zdrowia, szpitala czy przychodni lekarskiej. Tak, ale aparat taki kosztował duże pieniądze i to w dewizach, a tych Kraj miał niewiele I wtedy sięgnięto do grona entuzjastów, tych od Szpotkańskich, dobrych fachowców z lat międzywojennych. Przy ich to pomocy, w warunkach takich, że gdzie indziej w świecie nie podjęto by się patelni i garnków wyrabiać, powstał pierwszy polski rentgen.

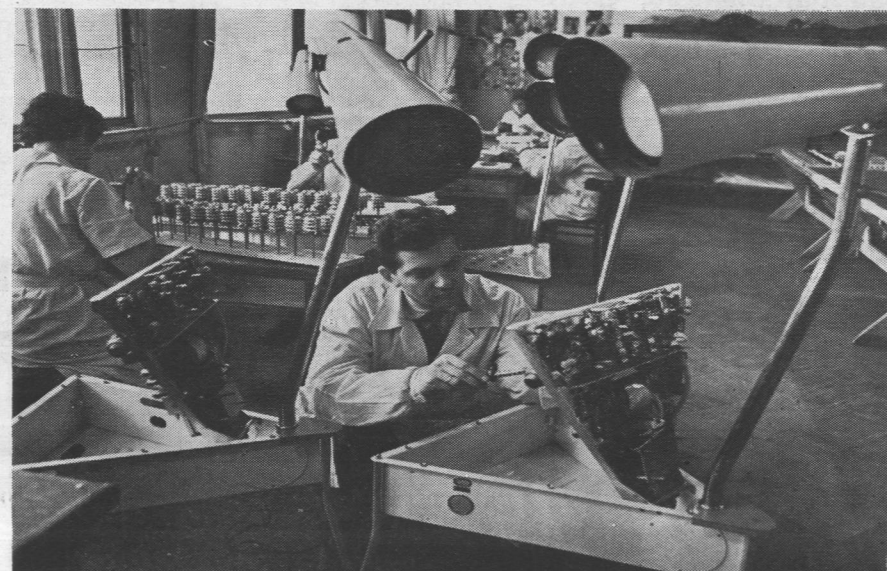
Dziś, w przededniu jubileuszu X-lecia Fabryki Aparatów Rentgenowskich i Elektronowych — w skrócie FAREL — z rozrzewaniem wspomina się tamte pierwsze lata.

Szara, potężna bryła wielopiętrowego bloku zajmuje kilkaset metrów ulicy Stalingradzkiej w Warszawie. Za nią ciąg oszklonych hal jest zaprzeczeniem skromnych początków sprzed 10 lat.

Do najważniejszych z kilkunastu produkowanych typów można zaliczyć obecnie uniwersalny, tzw. diagnostyczny aparat rentgenowski typu XD-12, który kupuje już pięć krajów, elektrokardiograf jednokanałowy przenośny

EK-2 do wyposażenia karetki pogotowia, przenośny aparat rentgenowski XD-8 do ustalania uszkodzeń kostnych, elektromagnes okulistyczny z bardzo dobrymi ocenami od odbiorców z Czechosłowacji, Węgier, Niemiec, Rumunii i ZSRR, no i wreszcie — elektrokardioskop operacyjny z obrazem wizualnym pracy serca oraz rentgen dentystyczny z miniaturową głowicą.

Niedługo podejmie się produkcję elektrokardiografu 3-kanałowego EK-3 skonstruowanego całkowicie w Kraju, do wykrywania i zapisu wszystkich wad serca.



Na połyskującym ekranie wieńczącym długą, stożkową tubę niejedyn chirurg odczytywać będzie, jak pracuje serce operowanego, uspiętego pacjenta

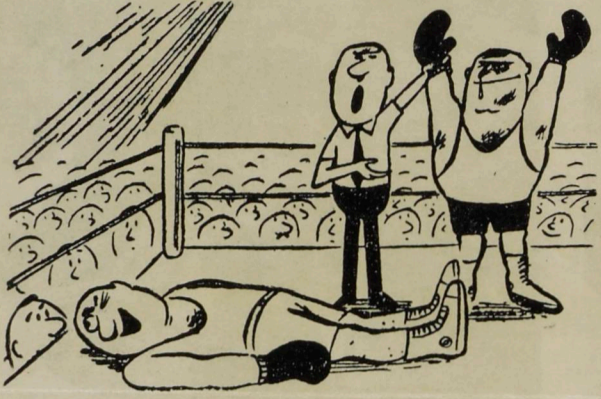
Avant-guerre aucune usine polonaise ne produisait d'appareillages médicaux. Quelques enthousiastes de la petite usine des frères Szpotkański à Varsovie avaient bien réussi à construire le prototype d'un appareil à rayons X, mais l'affaire en était restée là. Au lendemain des hostilités, il semblait bien qu'il y avait des tâches plus urgentes dans la Pologne détruite. Mais la nouvelle Constitution assurait à tous les citoyens le droit à la protection de la santé. Aussi fit-on appel aux „anciens” de Szpotkański. Et bientôt, les premiers „Roentgen” quittaient l'usine ressuscitée. Aujourd'hui, de leurs bâtiments modernes, les usines „FAREL” longent sur plusieurs centaines de mètres la rue Stalingradzka à Varsovie. On y fabrique, pour les besoins du pays et pour l'exportation divers types d'appareils: appareils de diagnostic XD-12, électro-cardiographes pour ambulances EK-2, roentgens chirurgicaux transportables XD-8, électro-cardioscopes opératoires, appareils à rayons X de stomatologie etc. etc.

Ten las metalowych kolumn, tulejek i miniaturowych głowic dentystycznych rentgenów pozwoliłoby na „sportretowanie” zębów całej kompanii żołnierzy. Taki aparat potrafi obsłużyć nawet najskromniej przeszkolona laborantka

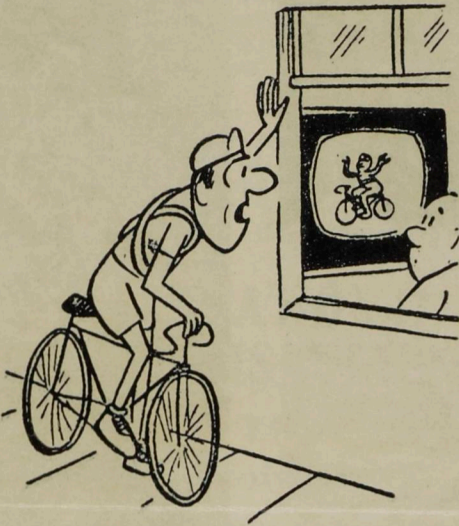




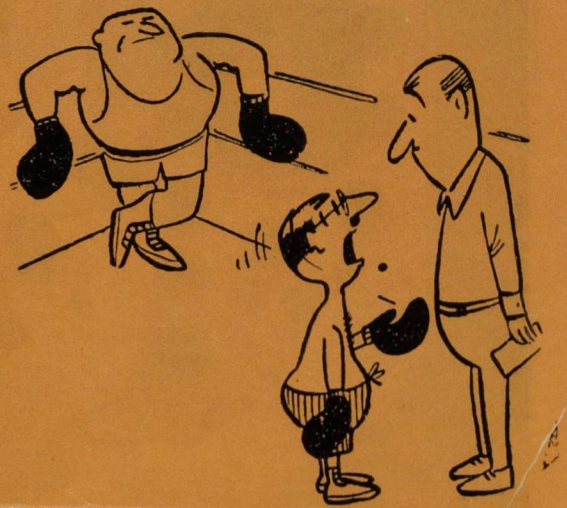
# COŚ ZE SPORTU — UN PEU DE SPORT



- Udało mi się go oszukać, on mnie wcale nie uderzył  
 - Je l'ai bien eu, il ne m'a même pas touché...



- Panie, niech mi pan powie kto wygrał dzisiejszy etap?  
 - Vous ne pourriez pas me dire qui a gagné cette étape?



- Panie sędzio, to pomyłka, ja jestem mistrzem, ale szachowym!  
 - Ça doit être une erreur. Je suis champion, mais aux échecs!

## PRZESTAWIANKA

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
	P	T	D	M	J	L	Ł	Z	T	K	M	J	G

Prosimy najpierw do kratek górnej części rysunku wpisać pionowo 13 wyrazów pięcioliterowych. Następnie przestawiając litery w każdym z tych wyrazów należy utworzyć 13 nowych wyrazów i wpisać je również pionowo do kratek dolnej części rysunku. Litery, które się znajdują w polach z kółkami, czytane poziomo dadzą hasło zadania. W znaczeniach wyrazów podajemy jednocześnie określenia obydwóch wyrazów — najpierw górnych, następnie dolnych.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) wspaniały, wielkopaniński budynek — wynagrodzenie za pracę, 2) rozumie tureckie kazanie — motorowy statek rybacki, 3) duży majątek ziemski, posiadłości ziemskie — to, co ma stary kawał, a czego nie ma młokos, gołowąs, 4) znaczek pocztowy lub firma — oprawa obrazka, 5) szumi na gór szczyt — pokarm, żywność, 6) może być naftowa lub karbidowa — roślina tropikalna u nas hodowana w cieplarniach, 7) często kapryśna przychylność, wspaniałomyślność — wielki gład, opoka, 8) zimowa przeszkoda na drodze — zawsze bywa w spiżarni na zimę, 9) jest przedmiotem handlu — brama podwórzowa, 10) wielka odnoga drzewa — huragan, cyklon, 11) coś do chleba — żdźbła zbożowe po omłóceniu, 12) osłona ręki przy szabli — służą do kierowania końmi, 13) zabobonne zaklęcia, czary — ten kto jest u kogoś na służbie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

## Rozrywki umysłowe

### POLSKIE MIASTA (10)

**POZIOMO:** 1) sławny astronom polski rodem z Torunia, 6) duży, niezgrabny, zniszczony powóz, grat starożytny, 7) wymuszone przesadne grzeczności, zbyteczne ceremonie, 8) nauka o budowie ciała ludzkiego, 13) urzędowy akt łaski, zawierający darowanie kary, 15) tak nazywamy autora dzieł sztuki i literatury, 19) mechaniczny instrument muzyczny poruszany korbą, powtarzający co pewien czas te same melodie, 20) spokój w powietrzu, który ponoć zwiastuje burzę, 22) rośliny młode, gęsto rosnące, przeznaczone do rozsadzania, flance, 24) przedśionek kościoła, 25) to, czego według przysłowia nie ma bez pracy, 26) barwa, kolor lub krew zwierząt, jucha.

**PIONOWO:** 1) miasto wojewódzkie w Górach Świętokrzyskich, 2) szeroki płaszcz bez rękawów narzucany na ramiona, 3) zdrąca narodu, odszczepieniec, zaprzaniec, 4) gatunek wierzby, 5) dodatnia cecha charakteru, cnota, 9) ściana z cegieł, 10) trudni się wyzyskiem w handlu, zdzierca, spekulant, 11) jest w świecy i lampie naftowej, 12) człowiek, który lubi się kłócić i o byle co jest skłonny procesować się,

14) Polak starej daty, 16) burza połączona z wichrem, 17) gagatek, ziółko lub owoc z ciepłych krajów, 18) opowiadanie zmyślane, bardzo lubiane przez dzieci, 21) gatunek mięsa, zwłascza wieprzowego, 23) ogród zoologiczny.

#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI „POLSKIE MIASTA” (8) Z NR 18

**POZIOMO:** 3) finał, 6) Loara, 7) galop, 8) broda, 9) szton, 11) szyk, 14) reguła, 18) zorza, 19) oskoma, 20) trojak, 22) notka, 25) dotyk, 28) manko, 30) Urszula, 31) Luter, 32) lotki, 33) ara, 34) strażak, 35) Krynica.

**PIONOWO:** 1) globus, 2) Batory, 3) fagas, 4) nalot, 5) łupinka, 10) Zagłoba, 12) zwrot, 13) krata, 15) iza, 16) kordelas, 17) gody, 18) Zan, 21) kronika, 23) orszak, 24) kłusak, 26) Tatar, 27) kuraż, 28) malcy, 29) nitki.

#### ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU Z NR 18

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) przemiana, 2) podziemie, 3) pamiątnik, 4) przydomek, 5) pokrzywka, 6) „Płomyczek”, 7) powinność, 8) posłaniec, 9) postronek, 10) proporzec, 11) przedmowa, 12) podróżnik, 13) polowanie, 14) przekupka, 15) posiadacz.

Hasło zadania: MIĘDZYNARODÓWKA.

SOPOT				
1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27	28	29	30